OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Rok III Nr 25 (38) — Cena 15 zł. — Warszawa — Łódź, 15 listopada 1947 r.

Sprawa Jerozolimy

LAKE SUCCESS. — Na posiedzeniu podkomitetu dla spraw Palestyny omawiano kwestię, czy miasto Jerozolima ma podlegać podziałowi.

Żądanie Agencji Żydowskiej przyłączenia nowego miasta Jerozolimy do państwa żydowskiego zyskuje coraz większe poparcie. Dotychczas to rozwiązanie popiera 6 państw w ich liczbie Polska, Czechosłowacja i Związek Radziecki.

Na argument, że niebezpiecznym byłoby tworzenie enklawy — delegat polski Pruszyńsk wysunął przykład miasta Watykańskiego, które będąc enklawą w granicach Włoch nie nastręcza żadnych trudności międzynarodowych.

W godzinę rozstrzygnięć

Wśród spraw rozpatrywanych na obecnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych znajduje się nasza sprawa palestyńska. Zwykły to już los nasz, że sprawy nasze zahaczają o najbardziej zawiłe problemy międzynarodowe.

Specjalna Komisja wybrana na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, uchwaliła szereg wniosków, które będą przedmiotem obrad. Wnioski te mają za podstawę pewne uzgodnione założenia, natomiast rozchodzą się co do konkretnych propozycji.

Poruszę tylko dwa zasadnicze i najbardziej decydujące założenia:

a) MANDAT WIELKIEJ BRYTANII NA PALESTYNĘ MA BYĆ UCHYLONY.

Jest to jedyna rzecz, co do której nie ma różnicy zdań pomiędzy wszystkimi czynnikami. Rząd Wielkiej Brytanii uznał mandat, na zasadzie którego administrował Palestyną przez okres pomiędzy dwiema wojnami, wprost za niewykonalny. My zaś znajdujemy się od 1939 roku w ciężkim konflikcie z Wielką Brytanią właśnie z powodu niewykonywania mandatu, który naszym zdaniem, mógł i powinien być wykonany. Co do stosunku Arabów do Wielkiej Brytanii był on od początku negatywny. Ten stosunek zadecydował zresztą o stanowisku rządu brytyjskiego, po wielu bezskutecznych usiłowaniach znalezienia wyjścia, na które obie strony mogłyby się zgodzić.

b) KWESTIA ŻYDOWSKA NIE MOŻE BYĆ ROZWIĄZANA W PALESTYNIE I PRZEZ PALESTYNĘ.

To ostatnie założenie wymaga odpowiedzi.

Nigdy nie twierdziliśmy, że nawet w całej Palestynie pomieszczą się wszyscy rozproszeni po świecie Żydzi. Palestyna miała i ma rozwiązać problem bezdomności Narodu Żydowskiego i jego równouprawnienia wśród wolnych narodów świata. Wiek 19-ty dał równouprawnienie jednostce żydowskiej, często na zasadzie negacji istnienia narodu żydowskiego i wyrzeczenia się odrębności i dążeń narodowych, co było sprzeczne z istotnym stanem rzeczy i rozwojem społeczności żydowskiej bodaj we wszystkich krajach Europy, a zwłaszcza w takich, w których były wielkie skupienia żydowskie. Wszędzie z tego powodu Żydzi byli postawieni w fałszywym położeniu, co doprowadzało do nieustających nieporozumień, do wzrastających konfliktów i zaburzeń, a wreszcie do krwawej akcji Hitlera.

Wiek XX-ty winien usunąć tę zasadniczą przyczynę tarć i konfliktów przez uznanie narodu żydowskiego i jego równouprawnienia wśród wolnych narodów świata, na ogólnie przyjętych podstawach ojczyzny własnej i niepodległości. Jedynie Palestyna może być tą ojczyzną, bo o nią Żydzi nie przestali walczyć w przeciągu wieków.

Mamy dwie propozycje: mniejszości i większości. Pierwsza nie nadaje się z naszego punktu widzenia nawet do dyskusji. Jest ona właściwie zakapturzonym powtórzeniem angielskiej „Białej Księgi" z 1939 r. oraz planów angielskich, skazujących nas na położenie wiecznej mniejszości w kraju, który był kolebką naszego narodu i pozostał jego wieczną ojczyzną i który naszą ofiarną pracą wyprowadzony został ze stanu zaniedbania. Dziwi mnie, że przedstawiciel Jugosławii mógł się zgodzić na uzależnienie imigracji żydowskiej do Palestyny od woli organów Federacji, tj. od większości arabskiej, oraz na ograniczenie praw obywatelskich Żydów, dając możność pozostawienia w mocy przez tę większość zakazu nabywania ziemi w prowincji arabskiej oraz osiedlania się w niej. To ostatnie godzi już w zasady równouprawnienia obywatelskiego, uznane przez wszystkie demokracje. Wydaje się nam, że jest to jakieś nieporozumienie.

Propozycja większości uznaje nasze najważniejsze postulaty: państwowość i imigrację. Przy podziale kraju niektóre jej zalecenia są dość dotkliwe. Na czoło wysuwa się sprawa Jerozolimy. Zdajemy sobie sprawę z trudności, związanych z decyzją w sprawie tego miasta świętego dla trzech religii monoteistycznych. Umiędzynarodowienie z tego powodu całego miasta, nie zaś starej dzielnicy oraz świętych miejsc, jest mniejszym złem, ale należałoby rozszerzyć obszar tej jedności, ażeby kolonie nasze w okolicach Jerozolimy znalazły się w jej obrębie.

Najważniejszym niebezpieczeństwem jest sprawa okresu przejściowego, oraz warunków ostatecznej realizacji. Dwu lub trzyletni okres jest zbyt długi, a warunki realizacji wprost dają możliwość sabotażu, uniemożliwiającego wykonanie planu. Ażeby temu zapobiec, należy zdaniem naszym, natychmiast ustanowić tymczasowy rząd państwa żydowskiego, oraz uchwalić, że w razie negatywnego stanowiska Arabów, ich sprawa, nie zaś cała sprawa Palestyny, wróci do Zgromadzenia Narodowego.

Status quo byłby katastrofą. Stan rzeczy, zarówno w Palestynie, jak i w Europie, jest do tego stopnia zaogniony, że musi nastąpić zmiana. Wędrówki ludności żydowskiej grożą wciąż wzrastającymi komplikacjami. Przedłużanie wyjątkowego położenia tj. bezdomności narodu żydowskiego jest źródłem poważnych niebezpieczeństw, nie tylko dla Żydów, lecz i dla całej ludzkości, bo daje niebezpieczny oręż w ręce każdej reakcji. Mamy nadzieję, iż Stany Zjednoczone uznają to stanowisko i wrócą do podstaw polityki z czasów Roosevelta i że znajdziemy potrzebną dla realizacji planu podziału większość dwóch trzecich Zgromadzenia ogólnego, a wtedy zniknie zmora żydowskich pogromów i rzezi, niebezpieczeństwo antysemityzmu wojującego i zacznie się nowa epoka w dziejach narodu żydowskiego, równouprawnionego z innymi narodami. W tej spokojnej zmianie stanowisko Polski, przemówienie ambasadora Gromyki na poprzednim Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, stosunek przedstawicielstw południowo - amerykańskich republik i decyzja ostateczna Stanów Zjednoczonych odegrają decydującą rolę

(Z przemówienia I. Grynbauma na Konferencji Prasowej w Warszawie).

Zgodność stanowisk ZSRR i USA

w sprawie palestyńskiej

Po przemówieniu delegata radzieckiego w podkomisji ONZ dla podziału Palestyny, Carapkina, który zaproponował zniesienie mandatu brytyjskiego nad Palestyną z dniem 1 stycznia 1948 r. i wycofanie brytyjskich sił zbrojnych w ciągu 3 — 4 miesięcy od tej daty, zabrał głos przedstawiciel USA, Johnson. Oświadczył on, że delegacja amerykańska popiera wszystkie punkty nowej propozycji radzieckiej odnośnie stadiów organizacji życia politycznego i administracji obu państw — żydowskiego i arabskiego — w Palestynie, z wyjątkiem jednego. Amerykanie pragną mianowicie, aby Anglicy pozostali w Palestynie w okresie przejściowym i sprawowali tam administrację przy jednoczesnym utworzeniu przez ONZ trzyosobowego Komitetu Doradczego na okres formowania się rządu i administracji miejscowej.

Przewodniczący podkomisji, Ksawery Pruszyński, zwrócił uwagę na znaczną zbieżność obu planów — amerykańskiego i radzieckiego — wyrażającą się w zarzuceniu idei utworzenia policji międzynarodowej dla sprawowania porządku w okresie przejściowym oraz w ustaleniu jednakowego prawie terminu wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny.

Stanowisko Anglii

LONDYN. — W tutejszych kołach dyplomatycznych stwierdzono, że propozycja radziecka w sprawie podziału Palestyny uzyska prawdopodobnie poparcie rządu brytyjskiego pod warunkiem, iż po styczniu 1948 r., gdy mandat wygaśnie, wojska brytyjskie będą się zajmowały jedynie przygotowaniami do ewakuacji, nie zaś utrzymaniem porządku w Palestynie.

UZGODNIONY PROJEKT

NOWY JORK. Specjalna grupa badawcza, wyłoniona przez Podkomisję ONZ do spraw podziału Palestyny uzgodniła projekt następującej treści:

1. Mandat palestyński ma wygasnąć z dniem 1 maja 1948 i siły zbrojne mandatariusza mają być wycofane z Palestyny w tym terminie.
2. Niezależne państwa arabskie i żydowskie mają być powołane do życia z dniem 1 lipca następującym po 1 maja, jeżeli uzna to za lub też w innym wcześniejszym terminie, wskazane Komisja ONZ, a Rada Bezpieczeństwa zatwierdzi ten wniosek jako pożądany i praktyczny.
3. Generalne Zgromadzenie wyznaczy komisję, składającą się z 3—5 członków, która będzie reprezentować małe państwa (te, które wypowiadają się za podziałem).
4. Do funkcji komisji należeć będzie realizacja zarządzeń, zleconych przez Generalne Zgromadzenie.
5. Komisja pomagać będzie państwu sprawującemu mandat wykonywanie jego funkcji do wygaśnięcia mandatu.
6. Komisja będzie odpowiedzialna za administrację Palestyny w okresie przejściowym od chwili zakończenia mandatu do chwili utworzenia dwóch niezależnych państw.
7. Komisja sprawować będzie swe funkcje pod egidą i kontrolą Rady Bezpieczeństwa.

Henry Wallace w Palestynie

JEROZOLIMA. Henry Wallace, b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych przybył do Palestyny, gdzie spotkał się z przedstawicielami Agencji Żydowskiej i Partii Pracy. Wallace poinformował prasę, że przybył do Palestyny jako dziennikarz i pragnie porozumieć się z leaderami żydowskimi i arabskmi. Głównie interesuje się rozwojem rolnictwa i przemysłu w kraju. Zapytany, jak się zapatruje na przychylne stanowisko Rosji i Ameryki w sprawie Palestyny, odpowiedział, że chętnie widziałby podobną zgodę ZSRR i USA także w innych problemach.

Żydowska Pożyczka Narodowa

NOWY YORK. Prezydent Organizacji Syjonistycznej w Ameryce, dr. Emanuel Neuman ogłosił, że jeśli plan większości komisji zostanie zatwierdzony przez ONZ, Jewish Agency zamierza rozpisać pożyczkę narodową „Wyzwolenia Żydostwa" obliczoną na setki milionów dolarów, analogicznie do pożyczki, którą de Valera ustanowił przed utworzeniem wolnego państwa Irlandii.

Ekspert ekonomiczny Robert Natan oblicza, że w granicach przewidzianych przez komisję badawczą terytorium Palestyny może wchłonąć milion imigrantów w ciągu najbliższych 10 lat. Zdaniem jego osiedlenie 150.000 imigrantów zgodnie z propozycją komisji w czasie dwuletniego prowizorium kosztować będzie 400.000.000 dolarów. W budżecie tym przewidziane jest zbudowanie domów, fabryk i szkół. W ciągu bież. roku United Palestine Appeal w Ameryce zbierze ok. 100.900.000 dolarów — według zapodań Jakuba Sincoffa.

Ilia Erenburg w Polsce

Z okazji „Miesiąca Wymiany Kulturalnej" w dniu 27 bm. przybyli do Warszawy na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zw. Literatów R.P., znani pisarze i poeci radzieccy: Ilia Erenburg, Paweł Tyczyna, Aleksander Twardowski i Piotr Browko.

Przybyłych powitali: wicemin. Kultury i Sztuki Kruczkowski, przedstawiciel Min. Oświaty, MSZ, delegacja KC PPR, przedstawiciele Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z sekretarzem gen. Wrońskim, oraz licznie zgromadzeni literaci i pisarze polscy z Tuwimem, Watem, Żółkiewskim i Dobrowolskim na czele. Obecni byli również przedstawiciele Ambasady Radzieckiej w Warszawie.

Jak wiadomo Ilia Erenburg jest członkiem prezydium żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego w Moskwie i inicjatorem Księgi Męczeństwa Żydowskiego, przygotowanej do druku w Związku Radzieckim.

Sesja ONZ

dobiega końca

Komitet Ogólny ONZ postanowił zaapelować do wszystkich komisji Zgromadzenia Generalnego, aby zakończyły swe prace do 15 listopada br. Ponieważ sesja plenarna trwać będzie prawdopodobnie około 10 dni, oczekiwać należy końca bieżącej sesji Zgromadzenia Generalnego między 25 a 30 listopada.

Protest C.K.Ż.P.

W związku z odmową Departamentu Stanu USA udzielenia wiz wjazdowych do USA przedstawicielom ludności żydowskiej w Polsce, Prezydium CKŻP na posiedzeniu w dniu 23 października powzięło następującą uchwałę:

Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraża swoje głębokie ubolewanie i rozgoryczenie z powodu decyzji Departamentu Stanu, odmawiającej wizy wjazdowej do USA przewodniczącemu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce dr Adolfowi Bermanowi i przewodniczącemu Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego na Dolnym Śląsku Jakubowi Egitowi.

W tym samym czasie, gdy do Stanów Zjednoczonych bez przeszkód przybywają ludzie, często całkowicie obcy idei pokoju między narodami i demokracji, uniemożliwia się wysłannikom Żydów polskich, przedstawicielom narodu, który najbardziej ucierpiał od hitleryzmu, bezpośredni kontakt z ich braćmi, 5 milionami Żydów — obywateli amerykańskich.

Uważamy za swój narodowy obowiązek zwrócić się do Żydowskiego Kongresu Światowego w Ameryce, do Światowej Federacji Żydów Polskich, do masowych organizacji Żydów amerykańskich, z gorącym apelem, aby użyli całego swojego wpływu dla zmiany decyzji Departamentu Stanu i umożliwienia przedstawicielom żydostwa polskiego wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Rezolucja ta, będąca wyrazem oburzenia żydowskiej opinii publicznej z powodu niesłusznej i krzywdzącej decyzji Departamentu Stanu, została przesłana do szeregu organizacji i osobistości żydowskich w Ameryce.

Stanowisko C.K. Ichudu

W związku z powyższym Prezydium Centralnego Komitetu Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" w Polsce wysłało telegram na ręce Prezesa Organizacji Syjonistycznej w Ameryce tow. dr. Newmana z protestem przeciwko odmowie udzielenia wiz na wjazd do USA przedstawicielom żydów polskich Drowi Bermanowi i ob. Egitowi, którzy mieli udać się do Ameryki w sprawie zbiórki funduszów na pomnik obrońców ghetta warszawskiego.

Propozycja Stanów Zjednoczonych

Delegat amerykański Johnson złożył na Komisji Palestyńskiej ONZ nowe zmodyfikowane stanowisko USA w sprawie palestyńskiej. W myśl propozycji amerykańskiej, podział Palestyny na dwa niezależne państwa, żydowskie i arabskie, ma wejść w życie z dniem 1 lipca 1948 roku. Do tego czasu ma być utworzona przez ONZ trzyosobowa komisja kontrolna na okres przejściowy.

Do 1 lipca 1948 r. odpowiedzialność za ład w Palestynie spadłaby na wojska brytyjskie. W międzyczasie zarówno Żydzi jak i Arabowie zostaliby upoważnieni do utworzenia przejściowych rządów oraz do werbunku i uzbrojenia własnych sił bezpieczeństwa, przy czym mieliby prawo zakupu broni i ekwipunku dla własnych sił bezpieczeństwa (żandarmerii). Objęcie przez nie rządów nastąpiłoby z chwilą potwierdzenia podziału Palestyny przez Zgromadzenie ONZ większością 2/3 głosów.

Johnson oświadczył, iż pozostawienie wojsk brytyjskich przez dalsze 8 miesięcy w Palestynie, uczyni zbędnym poddanie Palestyny pod obce powiernictwa na okres dwuletni, jak to przewidywała w swym sprawozdaniu specjalna komisja palestyńska ONZ.

Dopiero w razie poważniejszych niepokojów w tym kraju, uprawnienia członków komisji trzech przeszłyby automatycznie na Radę Bezpieczeństwa.

Na zapytanie, co nastąpi, jeżeli Arabowie palestyńscy nie zgodzą się na podział kraju — Johnson odpowiedział: „W tym wypadku terytorium Palestyny mogłoby być poddane pod powiernictwo ONZ"

Nowy plan amerykański różni się od sprawozdania większości specjalnej komisji palestyńskiej w pierwszym rzędzie tym, iż skraca okres przejściowy w tym kraju z 2 lat do 6 miesięcy oraz, że nie przewiduje międzynarodowej siły zbrojnej w tym czasie.

Amerykanie przewidywali uprzednio utworzenie sił policyjnych, złożonych z ochotników różnych państw.

Zdaniem Waszyngtonu, 6-cio miesięczny okres przejściowy jest wystarczający zarówno z punktu widzenia gospodarczego jak i politycznego dla nadania obu państwom pełnej suwerenności i niepodległości.

W kołach ONZ panuje przeświadczenie, iż obecny plan Stanów Zjednoczonych jest pierwszym konkretnym krokiem w kierunku praktycznego rozwiązania problemu palestyńskiego. Niemniej podkreśla się, iż urzeczywistnienie tego planu będzie zależało od ustosunkowania się doń Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii.

Stanowisko rządu brytyjskiego

LONDYN. Brytyjski minister kolonii Jones Creech udzielił w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Londynu wywiadu korespondentowi pisma „News of World" — Creech podkreślił, że Wielka Brytania jest zdecydowana nie brać udziału w realizacji uchwał ONZ w sprawie przyszłości Palestyny.

Pismo podaje, że minister brytyjski powiedział na temat propozycji amerykańskiej by Anglia ponosiła nadal odpowiedzialność za zarząd Palestyną do chwili przeprowadzenia podziału kraju w lipcu 1948 r.: „Projekt USA opiera się na przesłance, że realizacja podziału nie spotka się z większym sprzeciwem ze strony Arabów. Przypuszczenie to należy postawić pod wielkim znakiem zapytania"

Propozycja Związku Radzieckiego

NOWY JORK. Delegat radziecki, Carapkin, przedłożył na posiedzeniu podkomisji Zgromadzenia Ogólnego ONZ do sprawy Palestyny radziecki plan podziału tego kraju.

Zw. Radziecki proponuje, aby z dniem 1 stycznia 1948 roku zakończył się mandat W. Brytanii nad Palestyną, a odpowiedzialność za ten kraj na przeciąg jednego roku przypadła by specjalnej komisji Narodów Zjednoczonych składającej się z przedstawicieli 11 państw, członków Rady Bezpieczeństwa.

Plan radziecki przewiduje, że Brytyjczycy mieliby 3—4 miesiące czasu na wycofanie swej armii z Palestyny, począwszy od 1 stycznia 1948, oraz na zwinięcie mandatowej służby administracyjnej.

Plan radziecki różni się od propozycji amerykańskiej, która przewiduje utworzenie państw: żydowskiego i arabskiego, dopiero z dniem 1 lipca 1948 r. i pozostawia do tego czasu W. Brytanii obowiązek utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w Palestynie.

Według planu radzieckiego, komisja Rady Bezpieczeństwa zajęłaby się wytyczeniem linii granicznej między dwoma państwami zgodnie z decyzją Zgromadzenia Ogólnego, oraz w porozumieniu z partiami demokratycznymi obydwu państw wybrałaby dwie tymczasowe rady rządowe, działające pod kontrolą komisji.

Delegat radziecki proponuje, ażeby rady rządowe w państwie żydowskim i arabskim wybrały w terminie 6 miesięcy zgromadzenia ustawodawcze w obu krajach. Każde ze zgromadzeń ustawodawczych opracuje demokratyczną konstytucję, oraz utworzy rząd i władze administracyjne. Rady tymczasowe obydwu państw utworzą możliwie jak najprędzej uzbrojoną milicję do opanowania ew. incydentów granicznych. Milicje będą podlegały wojskowej i politycznej kontroli komisji Rady Bezpieczeństwa.

Argumenty, które nie przekonywują...

NOWY JORK. Delegat Kolumbii, dr Gonzales, który był przewodniczącym podkomisji, opracowującej rozwiązanie problemu z punktu widzenia życzeń Arabów — podał się do dymisji motywując ten krok niechęcią przedstawicieli państw neutralnych do udziału w pracach tej podkomisji i nieprzejednaną postawą Arabów. Oświadczył on, że otrzymał instrukcje swego rządu zrezygnowania w tej sytuacji z przewodnictwa. Osłabienie spodziewanych możliwości porozumienia niewątpliwie wzmacnia stanowisko Żydów i szanse otrzymania na Generalnym Zgromadzeniu dwóch trzecich głosów niezbędnych do zatwierdzenia planu podziału Palestyny.

Poprawki żydowskie

NOWY JORK. Przedstawiciel Agencji Żydowskiej Szertok przedstawił podkomisji do spraw podziału Palestyny poprawki graniczne, które dotyczą: 1) zachodniej Galilei, 2) poszerzenia dostępu do Morza Martwego i 3) włączenia do państwa żydowskiego nowoczesnej dzielnicy Jerozolimy.

Szertok wyjaśnił, że te poprawki spowodują powiększenie liczby ludności arabskiej w państwie żydowskim zaledwie o trzy tysiące osób i dał do zrozumienia, że Żydzi gotowi byliby w zamian ustąpić Nazaret i Jaffę.

Arabowie wciąż grożą —

Wojną...

BAGDAD. Generalny sekretarz Ligi Arabskiej, Azzam Pasza, oświadczył, że wojska państw arabskich koncentrują się na granicach Palestyny. Azzam Pasza wyjaśnił, że państwa arabskie przeciwstawią się siłą utworzeniu państwa syjonistycznego w Palestynie. Wojska państw arabskich, gotowe są do akcji bez względu na to, czy W. Brytania wycofa czy nie swoje siły z Palestyny.

Egipt skoncentrował już na granicy Palestyny swe wojska w sile 10.000 ludzi, to samo uczyniła także Syria i Liban.

Zdaniem Azzam Paszy W. Brytania nie pozostanie w Palestynie i w razie powzięcia przez ONZ decyzji sprzecznej z życzeniami Arabów, nie będzie brała udziału w walce przeciwko nim.

Azzam Pasza dodał, że nie jest w tej chwili rzeczą potrzebną utworzenie jednolitego dowództwa wojsk arabskich. Wspólne dowództwo może być utworzone później.

Broń dla Arabów

LONDYN. Na posiedzeniu Izby Gmin min. Bevin oświadczył, iż przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności, celem niedopuszczenia do przemytu broni do Palestyny. Bevin dodał, iż dostarczano broń do innych krajów arabskich w dobrej wierze, dla zapewnienia tam wewnętrznego bezpieczeństwa.

Na zapytanie jednego z posłów, czy nie należy zrewidować tych dostaw broni, — Bevin odpowiedział, iż Wielka Brytania związana jest umowami z państwami arabskimi i nie ma zamiaru łamać przyjętych zobowiązań.

Bojkotem...

LONDYN. W Bejrucie odbyło się trzy i pół godzinne tajne posiedzenie Rady Ligi Arabskiej. Po obradach wydano komunikat stwierdzający, iż postanowiono wzmocnić ze strony arabskiej bojkot Żydów w Palestynie oraz zamknąć dla nich granice we wszystkich krajach arabskich.

Muftim...

LONDYN. Mufti Jerozolimy, Amin el Husseini, oświadczył, iż „projekt rządu brytyjskiego wycofania swych wojsk i administracji z Palestyny jest postanowieniem rozsądnym, które świat arabski powita z całym uznaniem".

Mufti dodał, że jak tylko Anglicy opuszczą Palestynę, powróci on do ojczyzny, z której został wygnany dziesięć lat temu. Husseini stwierdził, że wkrótce utworzona zostanie przez siedem państw arabskich armia dla walki przeciwko wszelkim próbom podziału Palestyny.

A w życiu codziennym...

JEROZOLIMA. Pomimo stanowczych przygotowań do ewentualnej konieczności obrony kraju wśród żydowskiej ludności w Palestynie, Waad Leumi stara się zaapelować do społeczeństwa arabskiego o zgodną współpracę i współżycie obu narodów. Apel wystosowany przez reprezentantów żydostwa palestyńskiego w języku arabskim rozdzielono wśród mas arabskich.

W codziennym życiu stosunki między ludnością arabską i żydowską są przyjazne. Arabowie i Żydzi spotykają się na ulicach, Żydzi używają arabskich autobusów i przeciwnie, odwiedzają się wzajemnie i zakupują w bazarach arabskich.

Bojkot arabski jest tylko na papierze. Egipscy kupcy zakupili od 1 stycznia 1947 roku towarów palestyńskich wartości 800.000 dolarów, o czym podaje egipska statystyka handlowa.

Żydzi gotowi —

Do obrony...

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Jerozolimy, iż kierownictwo żydowskie przygotowuje się na wszelką ewentualność zbrojnego starcia z Arabami. Z tych względów na czele organizacji „Haganah" stanęli obecnie nie politycy, lecz eksperci wojskowi. Według obliczeń, Żydzi mogą wystawić oddziały bojowe w sile przynajmniej 60 tysięcy żołnierzy.

Dowództwo nad wojskami mają objąć oficerowie, którzy w okresie wojny służyli przynajmniej przez trzy lata w wojskach sojuszniczych. Ponadto utworzono specjalne oddziały commandosów, liczące 8 tys. ludzi. Organizacja „Haganah" dysponuje lekką bronią przede wszystkim automatyczną. Stworzono specjalne oddziały dla zwalczania broni pancernej. Inżynierowie wyprodukowali ostatnio specjalne miotacze ognia na wzór radzieckich „katiuszy" — Dowództwo „Haganah" opracowało plan ochrony ludności żydowskiej szczególnie tej, która zamieszkuje rejony arabskie.

* * *

JEROZOLIMA. Rzecznik „Haganah" oświadczył, że ruchy wojsk arabskich w kierunku granic Palestyny, są obliczone na efekt zastraszenia i wywarcia nacisku na ONZ.

„Haganah" jest gotowe na wszelką ewentualność, ale na ogół nie przywiązuje większej wagi do tych wiadomości.

...i do współpracy

LONDYN. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Agencji Żydowskiej Ben Gurion, wyraził wielkie zadowolenie z uzyskania poparcia USA i ZSRR na rzecz utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. „Żydzi powrócą do Palestyny — powiedział Ben Gurion — gdzie powstanie niezależne ich państwo i zamierzają zatrzymać nadal na stanowiskach obecnych urzędników rządowych Anglików i Arabów, jeśli będą oni gotowi służyć nowej administracji. Jesteśmy gotowi współpracować z Arabami jeśli tego pragną. Jeżeli natomiast nie chcą tego, nie jest to jeszcze dostatecznym powodem do wywołania chaosu i karania nas wszystkich."

Poważne ustosunkowanie się mocarstw

JEROZOLIMA. Prasa żydowska komentuje propozycję, wysuniętą przez delegata radzieckiego na ONZ w sprawie podziału Palestyny. „Odkąd USA i Zw. Radziecki wykazują, że istotnie zależy im na znalezieniu realnego i szybkiego rozwiązania problemu Palestyny — pisze „Davar" — są coraz większe szanse, iż propozycja wysunięta przez większość komisji ONZ do spraw Palestyny zostanie przyjęta".

Tow. Johanes opuszcza Polskę

W październiku opuścił Polskę, udając się wraz z rodziną do Palestyny, tow. Bernard Johanes.

Tow. Johanes, jeden z przedwojennych przywódców ruchu młodzieżowego „Akiba", był od pierwszych dni reaktywowania Organizacji Syjonistycznej w Polsce jednym z najaktywniejszych. Był członkiem C. K. „Ichudu", członkiem Komendy Naczelnej Ruchu Młodzieży „Hanoar Hacijoni — Akiba", a od blisko roku dyrektorem Biura Palestyńskiego w Warszawie. Na wszystkich tych placówkach cieszył się zasłużonym mirem i przyjaźnią współpracowników.

Tow. Johanesowi życzymy wiele szczęścia na nowej drodze życia.

Nowy dyrektor Biura Palestyńskiego

Na stanowisku dyrektora „Biura Palestyńskiego" w Warszawie zatwierdzony został przez Agencję Żydowską tow. dr. Saul Langnas, członek prezydium C. K. „Ichudu".

Tow. dr. Langnas piastował, jak wiadomo, podobne stanowisko we Lwowie do r. 1939.

Nowomianowanemu dyrektorowi tow. Langnasowi życzymy owocnej pracy na nowej placówce.

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej

WARSZAWA (ŻAP) Do Polski przybyła delegacja Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej. Delegacja przybyła z Palestyny w składzie: prezes zarządu inż. Anzelm Reiss, sekretarz generalny dr. Henryk Drabkin i J. Majus.

Delegacja wzięła udział w specjalnym posiedzeniu zarządu bratniego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Palestyńskiej w Warszawie, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa, prof. Jan Rostafiński.

W ciągu swego pobytu w Warszawie delegacja została przyjęta w Ministerstwie Spraw Zagranicznych przez Ministra Józefa Olszewskiego oraz dyrektora Departamentu Prasowego M. S. Z., min gen. Wiktora Grosza.

Wyjazd dr Rafała Mahlera

WARSZAWA (ŻAP). Po półtoramiesięcznym pobycie wyjechał z Polski do Palestyny wybitny historyk i socjolog żydowski dr. Rafał Mahler.

Dr Mahler przybył do Polski z Nowego Jorku na zaproszenie Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Korzystając z pobytu dr Mahlera w Polsce, CKŻP zorganizował we Wrocławiu seminarium historii żydowskiej.

Podczas swego pobytu w Polsce wygłosił dr Mahler w różnych miastach Polski, jak Warszawa, Łódź, Wrocław, Kraków Katowice odczyty publiczne, które cieszyły się dużą popularnością.

Przed wyjazdem, dr Mahler wziął udział w posiedzeniu Prezydium CKŻP, przed którym złożył sprawozdanie ze swojej pracy i podzielił się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Przed Komisją Palestyńską ONZ

Wystąpienie dra Silvera

Występując z ramienia Agencji Żydowskiej przed Komisją Palestyńską ONZ., dr Aba Silver powiedział m. in.:

„Chociaż przyjęcie obecnego planu podziału Palestyny będzie wielkim ustępstwem ze strony Żydów Agencja Żydowska przyjmuje podział, jeśli jest on równoznaczny z osiągnięciem państwowości“.

Dr Silver zaproponował jednak pewną modyfikację planu podziału, przyjętego przez większość komisji ONZ., a mianowicie: przyłączenie Zachodniej Galilei i Jerozolimy (prócz starego miasta) do Państwa Żydowskiego. Nawiązując do planu mniejszości komisji palestyńskiej, dr Silver powiedział, że jest on wersją planu Morrissona.. Co się zaś tyczy gróźb arabskich, Żydzi są za starym i doświadczonym narodem, aby dać się nimi zastraszyć. Żydzi są przygotowani do obrony własnego państwa ,nawet w okresie przejściowym i bez pomocy sił wojskowych Narodów Zjednoczonych. Okres przejściowy nie powinien trwać aż dwa lata i Państwo Żydowskie może być już samodzielne na samym początku tego przejściowego okresu.

Dr Silver przyjął z zadowoleniem oświadczenie Anglików o ewakuacji ich wojsk z Palestyny. Mówiąc o kwestii 250.000 żydowskich uchodźców, którą Narody Zjednoczone zalecają Generalnemu Zgromadzeniu rozwiązać w skali międzynarodowej, t. zn. przez rozmieszczenie ich w różnych krajach, dr Silver podkreślił, że Agencja Żydowska wita to zalecenie, ale żaden kraj nie zgodzi się przyjąć tak wielkiej ilości imigrantów, a co najważniejsze, że nie można zmusić Żydów do imigracji do krajów, do których nie chcą jechać, gdyż większość Żydów chce się osiedlić w Palestynie.

PALESTYNA JEST ROZWIĄZANIEM KWESTII ŻYDOWSKIEJ.

Dr Silver był zdumiony oświadczeniem, zawartym w raporcie ONZ., że Palestyna nie rozwiązuje problemu Żydów i podkreślił, że problem żydowski nigdy nie miał charakteru wyłącznie imigracyjnego; jest to wielowiekowy problem, spowodowany narodową bezdomnością i tylko Palestyna jest w stanie go rozwiązać.

GENEALOGIA ŻYDOWSKA

Odpowiadając na uwagi Jamala Husseiniego o terrorze żydowskim, dr Silver zecytował treść oficjalnych dokumentów rządu brytyjskiego o przestępstwach popełnionych przez Arabów na Żydach hebrońskich i szereg faktów obecnego terroru arabskiego.

Przechodząc do „rewelacyjnej sensacji“, głoszonej przez Jamala Husseiniego, że Żydzi są właściwie Chazarami, dr Silver powiedział: „Chociaż historia nie jest zaliczona do nauk ścisłych, nie jest ona jednak historią z... „Tysiąca i jednej nocy“.

SKARGI ARABSKIE

Nawiązując do słów Jamala Husseiniego o stratach arabskich, spowodowanych żydowską imigracją do Palestyny, dr Silver powołał się na raporty komisji ONZ i na raport Peela, które są wyraźnym zaprzeczeniem skarg, wyrażonych przez przywódców arabskich.

PODZIAŁ PALESTYNY, TO BRYTYJSKA PROPOZYCJA

Dr Silver wspomniał, że sprawa podziału Palestyny była od samego zarania wnioskiem brytyjskim. „Nie jeden raz“ — mówił dalej Silver — była Anglia inicjatorką różnych komisji inwestygacyjnych, których uchwały później odrzuciła.

Nie ma widoków na masową imigrację do różnych krajów, prócz Palestyny pod przymusem, ale nie można też zmusić tych uchodźców z których wielu ma krewnych w Palestynie, aby pojechali do innych krajów. Co najważniejsze, odmówienie prawa Żydom do osiedlenia się we własnej Siedzibie Narodowej, byłoby aktem największej niesprawiedliwości i gorzko dałoby się odczuć w przyszłości“.

KRYTYKA RAPORTU

„Nie chcę wchodzić w szczegóły podziału Palestyny, ale wyłącznie Zachodniej Galilei i Jerozolimy, która zawiera sanctuaria trzech monteistycznych religii. Stare miasto powinno być pod opieką międzynarodową, lecz poza starym miastem pozostało nowe, zamieszkane przez 90.000 Żydów. W nowym mieście znajdują się wszystkie polityczne i kulturalne instytucje żydowskie i wyłączenie tego miejsca z Państwa Żydowskiego stanowiłoby poważny cios dla Jiszuwu.

STOSUNKI Z ARABAMI

„Chcemy żyć w dobrosąsiedzkich stosunkach nie tylko z państwem arabskim, w części Palestyny, lecz z wszystkimi arabskimi państwami na Środkowym Wschodzie. Demokratyczne Państwo Żydowskie będzie respektować prawa ludności arabskiej, co przyniesie błogosławieństwo dla wszystkich mieszkańców Palestyny.

Raport Komisji Mniejszości, rekomendujący stworzenie żydowsko-arabskiego państwa, zaleca nic innego, jak stworzenie autonomicznych kantonów, lub prowincji. Jest rzeczą jasną, że w wyniku takiego planu, powstałoby państwo arabskie z dwiema żydowskimi enklawami, w których Żydzi byliby wieczną mniejszością. Propozycja ta jest wariantem federacyjnego planu przedłożonego w roku ub. przez rząd Jego Królewskiej Mości, znanego jako plan Morrissona, który był odrzucony tak przez Żydów jak i Arabów, jak również przez Stany Zjednoczone.

Co się tyczy planu większości Komisji ONZ. dr Silver podkreślił, że plan ten nie był propozycją Agencji Żydowskiej, Deklaracja Balfoura nigdy nie rozważała sprawy podziału Palestyny. Palestyna była już podzielona kilka razy. Po raz pierwszy nastąpił podział Palestyny w roku 1922, kiedy oderwano Transjordanię, która stanowi 3/4 części powierzchni wyznaczonej przez Mandat — a obecnie stanowi państwo arabskie. Innymi słowami Państwo Żydowskie stanowić będzie ósmą część terenu, przeznaczonego początkowo dla Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Z przemówienia M. Shertoka

Na posiedzeniu Komisji Palestyńskiej ONZ. wygłosił dłuższe przemówienie członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej Mosze Shertok. Powiedział on m. in.:

„Plan podziału Palestyny, wysunięty przez większość komisji — stanowi absolutne minimum, które Agencja Żydowska może zalecić ruchowi syjonistycznemu.

Przyszłe państwo arabskie w Palestynie będzie bardziej zainteresowane w unii ekonomicznej z państwem żydowskim, dlatego, jest rzeczą, jasną, że Agencja Żydowska nie będzie popierać wniosku o unii, jeśli Arabowie będą przeciwni.

Deklaracje Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i innych państw są poważnym krokiem do rozwiązania palestyńskiego problemu i napawają Agencję Żydowską otuchą.

Jedynie oświadczenie Anglii nie jest jasne. Nie wiadomo, czy Anglia pomoże w rozwiązaniu kwestii palestyńskiej, czy nie. Anglia ma teraz okazję wycofać się z honorem. Okazja ta może się nie powtórzyć, ażeby z honorem zakończyć historyczną misję, której realizacji podjęła się.

Małe państwo żydowskie w swoich ciasnych ramach, o wiele szybciej potrafi rozwiązać kwestię uchodźców, niż wszystkie inne państwa razem wziąwszy.

Tak samo jak zwycięstwo aliantów po pierwszej wojnie światowej stworzyło samodzielność Arabów, tak i zwycięstwo aliantów uratowało autonomię Arabów po drugiej wojnie światowej, pomimo, że Arabowie żadnego wkładu w zwycięstwo to nie mają. Ani jeden Arab nie brał udziału w tej wojnie. Dopiero przed zakończeniem działań wojennych — Arabowie Niemcom wojnę wypowiedzieli — po to, aby móc należeć do ONZ.

Jedynym narodem Bliskiego Wschodu, którzy efektywnie brali udział w wojnie — to byli Żydzi palestyńscy. Za ich udział w wojnie, za ich krew przelaną, obdarza się ich antysyjonistyczną kampanią.

Delegat Syrii wspomniał tu o zasadach Karty Zjednoczonych Narodów, dla której miliony ludzi poświęciło swoje życie. Jest jednak faktem niezbitym, że pośród tych milionów nie było ani jednego Syryjczyka.

Nie widzimy innej drogi ratowania przyszłych pokoleń od bezdomności i zagłady — jak tylko przez stworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Erec-Izrael.

Nie można dopuścić do tego, żeby w świecie nie było miejsca dla narodu żydowskiego. Nie można dopuścić do tego, aby naród żydowski był skazany na wieczną tułaczkę po świecie.

Jeśli Arabowie nie uznają związku, jaki istnieje między narodem żydowskim a Palestyną, nie widzą rzeczywistości. Palestyna jest kolebką narodu żydowskiego, kraj ten nie zrodził żadnego innego narodu, prócz Żydów.

Arabowie próbowali na zgromadzeniu tym rozwinąć „naukową teorię“ o tym, że Żydzi pochodzą z Chazarów itd. Hitler i Mufti nie interesowali się jednak pochodzeniem Żydów, kiedy ci ostatni szli na męczeńską śmierć.

* * *

Trzeba podkreślić, że Żydzi wcale nie są zobowiązani polepszyć położenie nie-Żydów w Palestynie. Powinni tylko dbać o to, by położenie Arabów nie pogorszyło się. Jeśli mówi się, że wszystko, czego dokonaliśmy w Palestynie jest tworem sztucznym, to samo można powiedzieć o Stanach Zjednoczonych. Gdyby nas dopuszczono bez przeszkód do dalszego rozwoju naszego „sztucznego tworu“, wówczas cała Palestyna, włączając Transjordanię — zamieniłaby się w kwitnące Państwo Żydowskie.

Rozwiązanie problemu żydowskiego przez podział Palestyny — nie jest idealnym rozwiązaniem sprawy. Wymaga to od nas wielkich ofiar, lecz w chwili obecnej plan podziału stanowi dla nas minimum, a nie maksimum, które jesteśmy zmuszeni przyjąć.

Plan federacji Palestyny nie może przez nas być przyjęty, bo taki plan skazuje Żydów na wieczną mniejszość w swoim kraju. Na podstawie zaś planu większości komisji, tylko nieliczna część Arabów będzie mniejszością na małym obszarze Palestyny, chociaż ekonomicznie i kulturalnie mniejszość arabska będzie związana z arabskimi masami sąsiednich krajów.

Jiszuw zastosował wszelkie środki ostrożności na zasadzie samoobrony i jest zdecydowany przeciwstawić się każdej próbie agresji. Mamy nadzieję, że do wojennego starcia nie dojdzie. lecz jesteśmy przygotowani na wszystko.

Apel dra Weizmana

Na posiedzeniu Komisji Palestyńskiej ONZ. w Lake Success wystąpił jako ostatni z przemówieniem sędziwy dr Chaim Weizman Prezydent Organizacji Syjonistycznej. Przemówienie jego wywarło potężne wrażenie na zebranych.

Poniżej podajemy niektóre fragmenty z przemówienia dr Weizmana.

Ćwierć wieku temu narody świata uroczyście usankcjonowały program syjonizmu, dążący do odrodzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Wszystkie narody wierzyły wtedy, że starożytna cywilizacja żydowska, która wzbogaciła myśli i ducha świata, powinna wreszcie wrócić do swojej kolebki, w której znajdzie pole do swobodnego rozwoju. Naród żydowski chciał znaleźć własną siedzibę, a nie azyl lub schronisko, właśnie siedzibę, w której pamięć przeszłości związałaby się nieodłącznie z nadzieją przyszłości. Naród żydowski chce rządzić się samodzielnie na podstawie własnej koncepcji, charakteru i tradycji — na równi z innymi narodami świata.

Świadczę się tu obecnym, że jedynym motywem do utworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej, była dążność narodu żydowskiego do samostanowienia, do stania się narodem wolnym wśród innych narodów świata. Kierując się tym wyłącznie motywem narodu żydowskiego, Liga Narodów poparła jego dążność.“

* * *

Przechodząc do insynuacji arabskiego delegata, że mandat Anglii nad Palestyną został ustalony za zasługi Weizmana na polu wynalazków chemicznych w dziedzinie gazów trujących, dr Weizman oświadczył:

„Ten, który tak świadczy, wykazuje, że jest nie tylko ignorantem w literaturze politycznej, lecz także i w technicznej literaturz danego okresu“.

„Jestem zdumiony oświadczeniem arabskiego przedmówcy“, ciągnął dalej Weizman, „że nadanie Żydom politycznej samodzielności jest nieprawnym rozszerzeniem mandatu. Widocznie mówca zapomniał, że dla autorów mandatu było rzeczą jasną, że Żydowska Siedziba Narodowa będzie miała wszystkie atrybuty suwerenności i niejedna pisemna deklaracja potwierdza moje słowa.

Pomimo to zgadzam się z poglądem delegata Związku Radzieckiego, że w obecnym momencie motywy natury prawnej i historycznej, są sprawą drugorzędną — wobec wymogów życia. Najważniejsze usprawiedliwienie konieczności Państwa Żydowskiego wypływa z potrzeby życia.

Rozwiązanie kwestii żydowskiej w postaci permanentnej mniejszości, zależnej od rządu arabskiego — zostało odrzucone przez wszystkie obiektywne komisje i rozwiązanie to musi być odrzucone.

Ci Żydzi, którzy ulegając głosowi historii, rozbili swoje namioty w Palestynie na podstawie międzynarodowej obietnicy — nie po to uczynili to, aby stali się arabskimi obywatelami o żydowskim światopoglądzie.

Nie będę się wdawał w szczegóły — czy jest rzeczą dobrą, czy niedobrą, żyć jako mniejszość narodowa w arabskim państwie. Zostawiam ten osąd Żydom z Iraku, Jemenu, Trypolitanii i chrześcijanom z Asyrii — niech oni wypowiedzą się w tej sprawie. Chcę powiedzieć tylko jedno: Nie jest to cel, który przyświecał kiedyś naszemu osiedleniu się w Palestynie pod międzynarodową opieką.

Delegat Kanady wypowiedział głęboką prawdę, że nie może przyjść do zjednoczenia bez zgody. Gdy Żydzi będą na równych prawach z Arabami i staną się równouprawnionymi członkami rodziny narodów — wtedy dopiero znajdą się możliwości do prawdziwej wspólnoty.

Samostanowienie nie jest arabskim monopolem. My, Żydzi, mamy to samo prawo. Nie jest rzeczą do pomyślenia, żeby to zebranie poszło po linii żądań arabskich, których dążność do posiadania ośmiu państw — miałaby zanulować prawo Żydów do własnego państwa, jako ośrodka samodzielnego, narodowego życia.

Mały obszar państwa nie będzie przeszkodą do jego intelektualnej wielkości. Państwo ateńskie istniało tylko w ramach jednego miasta — i do dziś jednak świat winien mu dług wdzięczności.

Rozwój przemysłu żydowskiego będzie się opierał bardziej na zdolności ludzi, niż na surowcach.

Badania naukowe mogą przyspieszyć rozwój wielu gałęzi przemysłu, reszty dokonają nasi wybitni specjaliści i fachowcy. W dziedzinie tej mam wiele pomyślnych doświadczeń. Szwajcaria jest najlepszym przykładem, potwierdzającym moje słowa.

Delegat Związku Radzieckiego, mówiąc o prawach narodu żydowskiego — na równi z innymi narodami świata — niezależnie od łaski tego lub owego państwa — dobrze zrozumiał nasze najgłębsze historyczne pojęcia. Właściwe studium naszej choroby narodowej prowadzi do diagnozy, dającej się określić brakiem Siedziby Narodowej — chorobę tę można wyleczyć przyznaniem nam tej Siedziby.

Kwestia żydowska w chwili obecnej — jest problemem miliona europejskich Żydów, nie mających zabezpieczonej egzystencji.

Niedobitki europejskich Żydów, przed oczyma których stoi obraz sześciu milionów wymordowanych braci — nigdy nie pogodzą się z myślą o nowej niewoli. Nie łaski żądają od świata, nie, nie żebrzą oni łaski, chcą stać się obywatelami żydowskiego społeczeństwa, w którym będą mogli się czuć jak u siebie w domu.

Tych ludzi nie można zaagitować, aby wrócili do swoich starych domów — do odbudowania cmentarzy — to byłoby szydzeniem z ich uczuć i obrazą dla pamięci zamęczonych.

Nie mogę zakończyć moich słów nie apelując do tego Wysokiego Zgromadzenia, przed którym w tej chwili stoję, i do sumienia świata.

Świat, który nie zrozumie naszej dążności i walki, nie będzie zdolny usłyszeć i pojąć głosu sprawiedliwości i ludzkiego uczucia.

Konferencje Zjednoczeniowe

W polskim ruchu syjonistyczno-socjalistycznym zaobserwować można pozytywne w swej istocie zjawisko integralizacji. Miast istniejących do niedawna trzech ugrupowań syjonistyczno-socjalistycznych, a to: Hitachduth, Poalej-Syjon (CS) i Poalej-Syjon lewica — mamy już dziś w Polsce dwa, a mianowicie Poalej-Syjon (CS)-Hitachduth i Poalej Syjon.

Procesowi scalania się ruchu syjonistycznego należy jedynie przyklasnąć. Istnienie bowiem kilku ugrupowań socjalistycznych w łonie ruchu syjonistycznego jest zjawiskiem szkodliwym zarówno dla całości ruchu syjonistycznego jak i syjonistyczno-socjalistycznego obozu.

Rażąca nieco jest tylko „oprawa dekoracyjna“ niektórych uroczystości zjednoczeniowych. Zdaniem naszym bowiem zbyt huczne parady syjonistyczne w czasach dzisiejszych, kiedy cały naród żydowski i wielu nieżydów śledzi z napiętą uwagą za rozgrywającymi się na terenie międzynarodowym wydarzeniami, stępiają do pewnego stopnia czujność, rozpylając atmosferę święta w czasie, kiedy daleko nam jeszcze do świątecznych nastrojów.

Ale to tylko marginesowa uwaga.

Witamy z szczerą radością każdą konsolidację w ruchu syjonistycznym.

POMNIK BOHATERÓW GHETTA WARSZAWY

uwieczni martyrologię i bohaterstwo Narodu Żydowskiego, walczącego o honor swój i godność ludzką

Z pobytu Icchaka Grynbauama w Polsce

Dnia 20 września br. przybył do Polski wiceprezydent Agencji Żydowskiej, tow. *Icchak Grynbaum*. Na dworcu w Warszawie przywitali Gościa przedstawiciele Centralnego Komitetu „Ichudu" w Polsce, w osobach Dra *Langnasa, dra Mandla, Alperia i Mellera*. Już w pierwszym dniu pobytu Icchaka Grynbauma odbyła się konferencja z Prezydium Centralnego Komitetu „Ichudu" oraz wstępne rozmowy w miejscowej Agencji Żydowskiej w sprawie stworzenia Koordynacji Stronnictw Syjonistycznych w Polsce.

23 września prezydent Grynbaum złożył wizyty oficjalne władzom państwowym oraz w Prezydium Centralnego Komitetu Żydów Polskich.

Dnia 25 września odbyła się konferencja prasowa w sali recepcyjnej hotelu „Polonia" w Warszawie. Konferencja prasowa zgromadziła przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej. W dwugodzinnym przemówieniu tow. *Grynbaum* przedstawił naszą obecną sytuację na terenie międzynarodowym oraz odpowiadał na liczne zapytania przedstawicieli prasy.

W dniu 26 września tow. Grynbaum odwiedził Łódź, gdzie wygłosił referat oraz spotkał się z aktywem łódzkim.

Dnia 28 września przemawiał w Krakowie, gdzie odbył również konferencję z Koordynacją syjonistyczną, a w godzinach wieczornych podejmowany był na bankiecie, wydanym na cześć gościa przez miejscową organizację „Ichud".

Tow. Grynbaum zwiedził także Górny Śląsk, gdzie wygłosił referaty oraz rozmawiał z aktywami „Ichudu" w Bytomiu i in. miastach Górnego Śląska.

W dniu 1 października wyjechał tow. Grynbaum do Lublina, gdzie wygłosił referat na temat obecnej sytuacji w syjoniźmie, oraz zwiedził Majdanek. Gorąco witany i żegnany przez syjonistów lubelskich, tow. Grynbaum zwiedził w drodze powrotnej do Warszawy kilka innych miasteczek, zatrzymując się na krótko w swym rodzinnym mieście, Płocku.

W dniu 3 października odbyło się posiedzenie koordynacji syjonistycznych, a godziny wieczorne spędził tow, Grynbaum w gronie kibucu w Warszawie.

W dniu 4 października odwiedził tow. Grynbaum Szczecin, gdzie entuzjastycznie powitany został przez miejscową ludność żydowską. Odbył krótką rozmowę z aktywem szczecińskim i wygłosił w sali kina „Polonia" publiczny referat.

Dnia 5 października przemawiał tow. Grynbaum przed licznie zgromadzoną publicznością w Warszawie. Odczyt wygłosił tow. Grynbaum *w języku polskim. W sali znajdowało się liczne grono przedstawicieli społeczeństwa polskiego.*

W następnych dniach wiceprezydent Grynbaum odbył szereg konferencji z czynnikami państwowymi.

W dniu 8 października wziął udział w posiedzeniu plenum Centralnego Komitetu „Ichud w Warszawie.

Ostatnia wizyta wiceprezydenta Grynbauma poświęcona została Dolnemu Śląskowi. W sobotę dnia 11 października odbyła się konferencja aktywu wrocławskiego, a tegoż dnia wieczorem olbrzymie zebranie w Legnicy.

W dniu 12 października odwiedził tow. Grynbaum Katowice, skąd żegnany przez przedstawicieli Merkazu i Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach odjechał w drogę powrotną do Erec.

Icchak Grynbaum w Austrii

Icchak Grynbaum w towarzystwie adw. Sztraucha w chwili przyjazdu do Austrii

W dniach 17 i 18 września rb. ludność żydowska amerykańskiej strefy Austrii gościła wice-prezydenta Egzekutywy Syjonistycznej ICCHAKA GRYNBAUMA. Grynbaum przybył do Austrii jako przedstawiciel Egzekutywy Syjonistycznej w wyniku narady, odbytej w Zurychu przez Egzekutywę Syjonistyczną i przedstawicieli Centralnych Komitetów Austrii, Niemiec i Wloch.

Na posiedzeniu odbytym w Paryżu Egzekutywa wydelegowała do Austrii kierownika departamentu „aliji" Agencji, p. BARLASA, który odwiedził obozy, zamieszkałe przez nowoprzybyłych Żydów rumuńskich, po czym do Austrii przybył Icchak Grynbaum, witany entuzjastycznie przez ludność obozów.

W każdym z obozów oczekiwały go tłumy, witały serdecznie, pomne jeszcze roli jaką odegrał Grynbaum jako wódz żydostwa polskiego.

Wywiad z Icchakiem Grynbaumem

Przedstawiciel redakcji naszej odbył rozmowę z przebywającym czasowo w Polsce Icchakiem Grynbaumem. Poniżej podajemy kilka cennych wypowiedzi popularnego przywódcy żydostwa polskiego na aktualne tematy syjonistyczne.

* * *

— Jak ocenia Pan dotychczasowe wyniki obrad ONZ nad kwestią palestyńską?

— Wyniki te odpowiadają na ogół jak dotąd naszym oczekiwaniom. Niestety, naprężenie sytuacji międzynarodowej, znajdujące wyraz w rozgrywkach, jakich jesteśmy świadkami w bieżących sesjach ONZ, w dużej mierze komplikuje i naszą sytuację. Rzecz jasna, że sprzymierzeńcem sprawy żydowskiej jest w pierwszym rzędzie zgodna współpraca wszystkich wielkich mocarstw. Przyjazne stanowisko Polski wobec zagadnienia palestyńskiego nie było dla nas niespodzianką. Z zasadniczym poglądem polskiej demokracji na zagadnienie to mieliśmy już przedtem możność zaznajomić się. Ze szczególnym uznaniem zaakcentować należy, że Polska rozumie i podkreśla łączność powyższego zagadnienia z kwestią żydowską na całym świecie.

— Jakie jest stanowisko ruchu syjonistycznego wobec t. zw. planu większości Komisji Badawczej ONZ?

— Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego, który obradował niedawno w Zurychu, doszło do pełnego porozumienia między członkami Egzekutywy w najbardziej decydujących kwestiach. Decyzja, jaką wyniosła w międzyczasie Komisja ONZ, spotęgowała znaczenie tego porozumienia. Przedstawiciele Egzekutywy Syjonistycznej mają obecnie na forum ONZ bronić jasno określonego stanowiska. Stanowisko to jest tym bardziej zdecydowane, że opozycja syjonistyczna widząc przed sobą jako alternatywę t. zw. propozycję mniejszości Komisji Badawczej, zajęła stanowisko wyczekujące nie chcąc przeszkadzać Egzekutywie w realizowaniu jej planów i ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że odpowiedzialności za obecną linię polityczną Egzekutywy nie ponosi.

— Czy t. zw. plan większości Kom. ONZ przyjęty został przez Egzekutywę bez zastrzeżeń?

— Mamy zastrzeżenia, widzimy nawet poważne niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z pewnych propozycji większości Komisji. Na dwie zwłaszcza z nich chciałbym zwrócić uwagę: na propozycję „Okresu przejściowego" oraz na zaproponowane warunki, od wypełnienia których uzależniona jest realizacja decyzji o kreowaniu dwóch samodzielnych państw.

Ad 1. Okres przejściowy, proponowany przez Komisję, jest zbyt długi, a co gorsze, propozycja ta nie daje odpowiedzi na pierwszej wagi kwestię, kto obejmie władzę po ustępującym mandatariuszu, wobec tak wielkiej rywalizacji mocarstw i istnienia dwu potężnych bloków tych mocarstw. Kwestia ta może stać się źródłem niebezpieczeństwa, jeżeli przyjęta nie zostanie propozycja sformułowana przez nas już w Genewie, a mianowicie, że władza na terenach przyszłych państw żydowskiego i arabskiego winna być od razu przekazana w ręce tymczasowych rządów żydowskiego i arabskiego.

Ad. 2. Jeszcze bardziej niebezpieczna wydaje mi się wymagana przez Komisję konieczność podpisania przez strony arabską i żydowską umowy oraz deklaracji o podporządkowaniu się konstytucji ONZ, jako warunku, od wypełnienia którego uzależnione jest utworzenie dwóch samodzielnych państw. Stwarza to bowiem np. dla Arabów możliwość odmówienia wymaganego podpisu, a w ten sposób zniweczenia całego planu. Sprawa musiałaby bowiem wówczas wrócić do ONZ, cała uciążliwa procedura rozpoczęłaby się od nowa, a w Palestynie byłby tymczasem status quo. Byłoby to dla nas — z wielu względów — katastrofą. Sądzę, że z naszej strony postawiony będzie zmodyfikowany wniosek, by w razie odmowy wykonania warunków przez jedną ze stron — jedynie kwestia strony odmawiającej wróciła na forum ONZ, nie zaś całe zagadnienie.

— Jak kształtują się w chwili obecnej stosunki żydowsko - arabskie?

— Na przyjaznych stosunkach z Arabami zależy nam, rzecz jasna, bardzo. Przyjaźni takiej wymaga realizm polityczny. W chwili obecnej jednak te koła arabskie, które chciałyby dobrych stosunków z nami są sterroryzowane przez rozfanatyzowane elementy nacjonalistyczne i nie mają odwagi wystąpienia publicznego. Z drugiej strony można poważnie wątpić w realność alarmujących świat gróźb arabskich.

— Czy zapowiedź Anglii opuszczenia Palestyny należy brać poważnie?

— W ostatnich latach doznawaliśmy ze strony mandatariusza brytyjskiego jedynie utrudnień. Anglia przeszkadzała nam w naszym dziele odbudowy Erec, ograniczała nasze możliwości, doprowadzając szerokie koła Jiszuwu wprost do rozpaczy. Praktyka nie wskazuje na to, by zapowiedź W. Brytanii opuszczenia kraju była przez nią poważnie pomyślana. Władza brytyjska w Palestynie postępuje tak, jak gdyby myślała o pozostaniu w tym kraju. Buduje dużym nakładem kosztów obozy dla wojska i wydaje ustawy na długie lata. Oba narody palestyńskie zgodne są co do tego, że Anglia powinna Palestynę opuścić. Oba te narody są zupełnie dojrzałe do przejęcia władzy w swe własne ręce. Bez przeszkody ze strony rządu brytyjskiego, bez polityki „Białej Księgi" potrafią one daleko lepiej kierować same swymi losami.

— Zrobimy — kończy Icchak Grynbaum — wszystko, by zalecenia Komisji Badawczej wprowadzone zostały w życie. Zalecony przez większość Komisji plan podziału daje nam możność usunięcia najbardziej dotkliwych bolączek obecnego życia naszego i stwarza możliwości dalszego rozwoju żydowskiej Palestyny. Mając możliwość decydowania o imigracji do Palestyny, potrafimy po pewnym czasie podwoić, a nawet potroić nasz stan ludnościowy. W istniejących więc warunkach uważamy plan podziału Palestyny za jedyne rozwiązanie zagadnienia żydowskiego.

SYJONIZM OD DAWNA JUŻ PRZESTAŁ BYĆ SPRAWĄ JEDYNIE IDEOLOGII — A STAŁ SIĘ SPRAWĄ ŻYCIA.

Konstruktywny Ogólny Syjonizm

Konstruktywna praca Ogólnych Syjonistów

W ostatnim czasie daje się zauważyć wielkie ożywienie i wzrost konstruktywnej pracy w ruchu Ogólnych Syjonistów w Palestynie i diasporze. Dzięki nowoutworzonemu funduszowi dla pracy konstruktywnej (Keren le-Mifalim Konstruktivim) powstały nowe kolonie kolektywne ogólnych syjonistów w Negewie, i innych częściach kraju. Fundusz ten przyczynił się znacznie do rozwoju szkoły rolniczej ogólnych syjonistów w kolonii Magdel, popiera szkołę rzemieślniczą „Amal" w Tel-Awiwie, inwestuje kapitały dla budowy nowych domów dla imigrantów i popiera wszelką działalność, związaną z pracą konstruktywną w Erec.

Poniżej podajemy dane, świadczące o bezpośrednim udziale ogólnych syjonistów w odbudowie kraju.

TIMURIN. Kibuc przybyłej z południowej Afryki młodzieży Hanoar-Hacijoni, który dotychczas odbywał hachszarę w kolonii „Kfar Glikson", a ostatnio przeszedł na osadnictwo w „Ein Sara", koło, Naharia.

SDEJ AKIBA. Nowa kolonia ogólnych syjonistów, powstała po błyskawicznym przetransportowaniu osadników, którzy w mgnieniu oka postawili baraki, wieżę wodną i ogrodzenie. Sdej Akiba znajduje się w Negewie, powierzchnia obszaru nowej kolonii wynosi 1000 dunamów.

W EMEKU, obok kolonii Kfar Kisz, została ostatnio założona nowa kolonia kolektywna ogólnych syjonistów. Kibuc składa się ze 160 osób dorosłych i 35 dzieci.

BUDOWA DOMÓW DLA NOWYCH IMIGRANTÓW. Z pieniędzy funduszu dla pracy konstruktywnej wybudowano w Tel-Awiwie dwa nowe domy dla rodzin—imigrantów, z organizacji Ogólnych Syjonistów.

We wsi Azar wybudowano 40 mieszkań dla nowoprzybyłych uchodźców i zdemobilizowanych żołnierzy.

Wkrótce powstanie nowa dzielnica *Nwej Aba* (ku czci d-ra Aby Silvera), która składać się będzie z 24 jednorodzinnych domków.

Obok kolonii Ramat Gan wykończono budowę 40 domów, w których zamieszkują już rodziny zdemobilizowanych żołnierzy. W planie przewiduje się rozszerzenie dzielnicy jeszcze na 120 rodzin.

W Haifie buduje się, na wzór domu dla imigrantów w Tel-Awiwie, nowy Maon Olim dla 200 nowoprzybyłych uchodźców.

Prócz powyższego Fundusz dla Pracy Konstruktywnej Ogólnych Syjonistów zajmuje się udzielaniem pożyczek na bardzo dogodnych warunkach prywatnym rolnikom. Wkrotce przystąpi do rozszerzenia szkoły rzemieślniczej „Amal", w której nowi imigranci uczą się rożnych zawodów, jak stolarstwa, ślusarstwa, włókiennictwa itd. Bardzo wiele uwagi poświęca fundusz rozwojowi powstałej w 1941 r. szkoły rolniczej w Magdielu. Szkoła ta wychowuje i przygotowuje młodocianych imigrantów do życia na roli.

Fundusz K. M. K. (Keren Mifalim Konstruktivim) łączy pomoc konstruktywną dla ogólnych syjonistów z pracą nad odbudową Erec-Izrael.

Rozwój konstruktywnego syjonizmu

Z WYWIADU redakcji „Cyjonistisze Sztime" z dyrektorem ogólno-syjonistycznego Funduszu dla pracy konstruktywnej (Keren le Mifalim Konstruktivim, tow. I. Kubowickim

*

— Jak powstał „Fundusz dla konstruktywnej pracy?

— „Keren le — Mifalim Konstruktivim" został założony na Światowej Konferencji Ogólnych Syjonistów w Bazylei, 9 grudnia 1946 roku, tuż przed kongresem.

Konferencja przyjęła następującą rezolucję: „Centrala Wszechświatowej Konfederacji Ogólnych Syjonistów postanawia stworzyć ogólno-syjonistyczny fundusz dla pracy konstruktywnej w Erec Izrael".

Po dłuższej dyskusji budżetowej 22 Kongresu, powyższy wniosek został przyjęty. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Akcyjnego uchwała ta została zatwierdzona i w ten sposób urzeczywistniło się długoletnie dążenie ogólnych syjonistów.

— Czy możecie nam podać niektóre szczegóły o waszej dotychczasowej działalności?

— W marcu br. wybrano pod przewodnictwem *Icchaka Grynbauma* tymczasowe Kierownictwo, w skład którego weszli dr *Fritz Bernstein, dr Mosze Sneh* i *M. Kołodny*. W początkach swej pracy Kierownictwo przyjęło zasadę, że pieniądze Funduszu będą podzielone na dwie różne części. Jedną połową dysponować będzie sektor prywatny przez biuro „Mifdei Ezrachi", a drugą częścią — biuro „Haowed Hacijoni", dla sektoru robotniczego.

Z biegiem czasu utworzony został aparat, który kieruje dziś pracą Funduszu. W związku z przyjętą uchwałą utworzony został, wraz z funduszem „Mifdei Ezrachi" (sektor prywatny), fundusz dla prywatnej gospodarki rolnej pod nazwą „Keren Lechaklaut Hapracit". W funduszu tym biorą udział: Keren le — Mifalim Konstruktivim, Agencja Żydowska i różne prywatne instytucje rolnicze. Jesteśmy też w stadium realizacji uchwały utworzenia wspólnego (dwóch sektorów) towarzystwa „Szikun", którego kapitał wynosić będzie 100.000 funtów. Towarzystwo to będzie miało za zadanie skoordynowanie inicjatywy w sprawie budowy domów dla nowoprzybyłych ogólno-syjonistycznych imigrantów.

— Jaki cel ma wasza obecna wizyta w Europie?

— Moje zadanie jest proste. Jesteśmy na dobrej drodze, gdyż udało nam się założyć pierwsze fundamenty naszej konstruktywnej pracy w Erec. Jasne jest, że rozwój naszych kolonii, założenie nowych punktów rolniczych, stworzenie możliwości absorbcyjnych dla nowych imigrantów, udzielanie pomocy dawno osiedlonym w kraju i to wszystko, co czynimy dla prywatnych imigrantów i kibuców—wszystko to wymaga wielkich wysiłków ze strony ogólnych syjonistów na całym świecie. Amerykańscy syjoniści dużo pomagali w tej sprawie. Czuję się też zobowiązany wyrazić im najserdeczniejsze podziękowanie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku powiększą swoją pomoc. Nie wolno nam jednak obarczać ich samych. Ogólni syjoniści w Europie muszą się zobowiązać do udzielenia pomocy i brać czynny udział w konstruktywnej pracy ogólnych syjonistów w Erec Izrael.

Tak np. musimy teraz umeblować domy dla imigrantów, które budujemy w Tel-Awiwie i Haifie. „Fundusz" nie ma w swoim budżecie pozycji przeznaczonych na ten cel. Zadaniem naszych towarzyszy w Europie i na całym świecie — jest udzielenie pomocy w tej sprawie. Musimy zmobilizować wszystkich, którym nasza idea jest bliska; wspólnymi siłami osiągniemy nasz cel.

Jestem pewny — zakończył rozmowę tow. Kubowicki — że Ruch Ogólnych Syjonistów w Europie odezwie się nasz apel i spełni swój obowiązek.

Icchak Grynbaum o Ogólno-Syjonistycznym Funduszu dla pracy konstruktywnej

„...Naszą wadą organiczną jest to, że wierzymy w jednostkę, w jednostkę z jej kapitałem, duchem przedsiębiorczości i energią. Ale trzeba zrozumieć, że w obecnych czasach liczba takich jednostek coraz bardziej maleje. Rosną natomiast masy tak zwanych „szarych ludzi", którzy jako jednostki są bezradni tak samo jak poszczególni robotnicy, a może i więcej, gdyż nie mają fachu i nie są przyzwyczajeni do fizycznej pracy.

Naszym więc zadaniem jest nieść pomoc tym „szarym ludziom" i zaoszczędzić im cierpień i kłopotów, związanych z przystosowaniem się do nowych warunków życia w kraju — ustrzec ich od rozgoryczenia i rezygnacji, które prowadzą ludzi do poddania się destrukcyjnym wpływom.

Możemy tę „szarą masę" zamienić w twórczy element Jiszuwu, jeśli pomożemy im znaleźć właściwą drogę do nowego życia w Erec; musimy ich organizować. Tym samym staniemy się poważnym czynnikiem w dziele odbudowy kraju".

Efraim Kaganowski

WSPOMNIENIA...

(Niewygłoszone przemówienie na bankiecie ku czci Icchaka Grynbauma w Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich)

Znowu, po latach rozpaczy, przestępuje próg tragicznej ziemi polskiej jeden z najszlachetniejszych synów żydostwa polskiego: Icchak Grynbaum; i każdy polski Żyd sercem swym wtóruje chwiejnym krokom jego pochodu po smutnych rozsypiskach wielkiego niegdyś, polskiego żydostwa.

Kto zna Icchaka Grynbauma, kto zna ten kruszec lity, z jakiego wykuta jest jego osobowość — wie, że nie na szumne fanfary uroczystych ceremonii powitalnych czeka przybysz; wie, że ciche, szczcre zrozumienie, ciepły uścisk dłoni — starczą dla prawego żołnierza.

Dla nas, Żydów polskich, Żydów z Polski Kongresowej, był Icchak Grynbaum zawsze symbolem pełnego, obywatelskiego uświadomienia. Nawet stojąc z dala od jego aktualnego programu politycznego, z pełnym zaufaniem powierzaliśmy w jego ręce obywatelską naszą cześć i honor — choć nigdy nie nosił wspaniałego fraka standartowego „działacza społecznego“, człowieka „od otwierania zamkniętych drzwi“. Nigdy, na żadnym z odcinków jego pełnej chwały drogi, nie widzieliśmy go zachłystującego się powodzeniem, sytuacją swoją. Przeciwnie, szorstkość jego nieugiętego ducha, harda, nie znająca kompromisów postawa — oto, co nam imponowało, co odczuwaliśmy w nim najmocniej.

I dlatego wciąż, po tylu latach, widzimy go całego w świetle tamtych dni, gdy tchnieniem pełnego życia szumiał gęsty las potężnego, polskiego żydostwa.

* * *

To wszystko, co mi napływa pod pióro o Icchaku Grynbaumie, związane jest z dawno ubiegłymi latami. Z latami, będącymi kolebką żydowskiej kultury świeckiej w Polsce, gdy ponad żydowską ulicą powiały ożywcze wiatry nowego życia. Z latami I. L. Pereca i jego plejady.

W okresie, gdy I. L. Perec, uporczywie, bez wytchnienia, szukał nowych ludzi, ludzi o europejskim wykształceniu, o szerokiej skali kulturalnej, których pragnął zaprzęgnąć w rydwan młodej żydowskiej świeckiej literatury; w okresie, gdy uganiał się za każdym żydowskim studentem, który nie opuścił jeszcze żydowskiej ulicy — w tym właśnie czasie, w świetlistym kręgu perecowskiej plejady — ukształtowała się także postać Icchaka Grynbauma.

Byłem wtedy bardzo, bardzo młody — i jeszcze zanim zobaczyłem go w bliskim kręgu perecowskiego otoczenia, wpadła mi do ręki fotografia, wyobrażająca Icchaka Grynbauma w mundurze rosyjskiego studenta. Obraz ten z powodu dziwnej asocjacji na długo pozostał mi w pamięci: z fotografii spoglądał na mnie typowy „narodnik“ lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych. Mundur studencki, z mosiężnymi guzikami, broda i miękkie, marzycielskie spojrzenie wystarczyły dla mnie, aby go zaliczyć w poczet tych legendarnych marzycieli irrealistów, którymi naród rosyjski tak szczodrze obdarzył ludzkość.

Niedługo potem i mnie przypadło to szczęście w udziale, że w perecowskiej plejadzie stałem się jednym ze „swoich“ — i wtedy dowiedziałem się, że ten student, ten „narodnik“, jest, jakimże bliskim nam, po żydowsku myślącym, po żydowsku tworzącym, polskim Żydem, Icchakiem Grynbaumem.

W aureoli perecowskiej postaci pozostał z tego okresu młodości mojej szereg sylwetek, jakby rylcem uwiecznionych w pamięci, przedziwnie wyrazistych, nienaruszonych. Sylwetki ludzi, z których każdy dał z siebie cząstkę tego wielkiego, monumentalnego — chwalebnej puścizny, jaką pozostawiła po sobie perecowska epoka.

I dziwnych, doprawdy, w owych czasach doznawałem wrażeń, za każdym razem, gdy zetknąć mi się przyszło z Icchakiem Grynbaumem. Jeszcze nim uświadomiłem sobie wpływ jego na otoczenie, odczuwałem dziwną jakąś satysfakcję z samego faktu, że znajduje się pośród nas. Uczucie dumy i niejasnego lęku, jak gdybym się bał, aby nas nie opuścił, nie zostawił nagle — opanowało mię na jego widok. Były to wciąż jeszcze widocznie refleksje mające za podłoże fotografię, na której widziałem zabłąkanego pomiędzy nas obcego, rosyjskiego idealistę.

* * *

Przypomina mi się mały epizod z owych czasów, świadczący o tym, jak blisko zrósł się Icchak Grynbaum z literacką rodziną.

Na krótko przed pierwszą wojną światową, w roku mniej więcej jedenastym — czy dwunastym, przeniosła się z Petersburga do Warszawy pierwsza wielka żydowska gazeta codzienna, „Der Frajnd“.

„Der Frajnd“ wychodzić zaczął w Warszawie pod inną nazwą, której już nie pamiętam — ale oprócz samej nazwy gazeta w niczym prawie nie zmieniła ani szaty zewnętrznej, ani charakteru.

„Der Frajnd“ był pierwszą i ostatnią „akademicką“ — powiedziałbym — gazetą w żydowskim języku, na wzór wielkich, poważnych, rosyjskich gazet, i odznaczał się schludnością słowa, powagą i wielką odpowiedzialnością. Rozumie się, że co było lepszego, twórczego i aktywnego na żydowskiej ulicy, w kraju i poza granicami jego — grupowało się wokoło tej gazety. W skład redakcji wchodził również Icchak Grynbaum.

Byłem wtedy, jak się rzekło, bardzo młody, najmłodszy z całej żydowskiej rodziny literackiej — i z młodych warszawskich pisarzy. Do współpracy z „Der Frajnd“ dorwać się zdołali dwaj tylko: — I. M. Wajsenberg i ja.

Warszawa posiadała już wtedy dwie wielkie codzienne gazety żydowskie, które puściły się na podbój publiczności żydowskiej wielobarwną powodzią łatwizn i kompromisowym wdzięczeniem się w stronę sensacji — podnoszącymi nakład i zapewniającymi powodzenie. Ukazały się pierwsze brukowe romansidła, na które publika leciała jak muchy na lep.

„Der Frajnd“, ze swoimi petersburskimi tradycjami, obcy był jeszcze Warszawie. W uroczystej todze świątecznej powagi, której nie mógł zarzucić — pozostał jak wyspa wyniosła pośród otaczających go mętów taniej sensacji. Bez przerwy ukazywały się bogate piątkowe dodatki literackie, błyszczące imionami I. L. Pereca, Szaloma Asza, Awruma Rajzena, Wajsenberga; krytykę i publicystykę reprezentowali Bal - Machszuwes, Niger, Sz. Rozenfeld i Icchak Grynbaum.

W piątkowych dodatkach „Der Frajnd“ ukazywały się od czasu do czasu i moje małe opowiadania. Toteż było dla mnie zupełnie nieoczekiwane, gdy pewnego pięknego dnia specjalnie zawezwany zostałem do redakcji.

W gabinecie redakcyjnym przyjeli mię redaktorzy Bal - Machszuwes, Sz. Rozenfeld i sekretarz redakcji, Jofe.

Pamiętam jeszcze dzisiaj to wręcz niesamowite uczucie, jakie mię ogarnęło — przy moich podówczas latach siedemnastu — gdy Jofe zamknął drzwi na klucz i oświadczył mi, że redakcja wezwała mię w bardzo poważnej sprawie.

Wszystko, co mogłem w tej chwili pomyśleć, koncentrowało się w przypuszczeniu, że chodzi tu o zwrócenie mi uwagi na pewne błędy czy niedokładności w moich opowiadaniach. Ale to, co w następnej chwili oświadczyli mi redaktorzy, przeszło wszelkie moje oczekiwania.

Oświadczono mi mianowicie, że redakcja postanowiła, abym ja napisał dla gazety... powieść...

Ja — powieść...

Zbytecznym chyba opowiedzieć, że propozycja takich redaktorów, jak Bal-Machszuwes i Sz. Rozenfeld, wzburzyła moją fantazję. Dano mi do zrozumienia, że „Der Frajnd“ z powodu konkurencji również zmuszony jest dać powieść w odcinkach, że jednak powieść taka posiadać musi walory wysoce artystyczne i literackie.

Trudno było oprzeć się pokusie — i na miejscu narzuciłem przysłuchującym się w milczeniu redaktorom schemat powieści, składać się mającej z szeregu krótkich nowel o żydowskiej ulicy. Oczami duszy widziałem już sytuacje, kompozycje — przesunęła się cała seria postaci, typów.

Pożegnałem się z redaktorami z przepełnionym sercem, w podniosłym nastroju. Pierwsze odcinki miałem dostarczyć za jakiś miesiąc. Z tym opuściłem gabinet.

Nagle — na progu — natknąłem się na Icchaka Grynbauma. Stał na swoich szerokich, krzepkich nogach, ręce w kieszeniach — i patrzył na mnie swym ciężkim, smutnym spojrzeniem.

Byłem wówczas tak podniecony, że w uniesieniu wydawało mi się, iż i od niego, Grynbauma, powinienem usłyszeć coś o mojej nowej — jakże dziwnej — sytuacji, o moim nowym — jakże radosnym — zadaniu.

I nagle usłyszałem jego twardy, przenikliwy głos, gdy rzucił we mnie te kilka ciężkich liczonych słów:

— Niech pan nie pisze powieści...

Cisza, jaka zaległa, była taka intensywna i niesamowita... Grynbaum powtórzył:

— Niech pan nie pisze żadnych romansów. Nie słuchaj pan nikogo. Pisz pan swoje krótkie opowiadania — w nich tkwi pańskie artystyczne osiągnięcie.

Nie wiem, czy Icchak Grynbaum pamięta, czy w ogóle możliwe jest, ażeby zapamiętał ten oto mały epizod sprzed tylu lat. Mogę go tylko zapewnić, że posłuchałem się jedynie jego...

* * *

Szybko, nasunęła pierwsza wojna światowa i tumanem krwi przesłoniła świat ludzi i lata. W tym czasie zabrany nam został I. L. Perec wraz z jego okresem renesansu.

W tym mniej więcej okresie pozwany zostałem do wojska i odesłany do Rosji. I tutaj w niezapomnianych dniach, gdy łożyskiem niezmierzonych przestrzeni płynęły ważkie, burzliwe godziny wielkich bólów porodowych nowej Rosji, gdy słoneczne bulwary i lazurowe brzegi morskie Odessy stały się estradami rewiowymi różnokolorowych — politycznych i militarnych — interwencji — otrzymałem z Petersburga kartę pocztową z krótką notatką. Było to zaproszenie do współpracy w nowej żydowskiej gazecie „Jidisze Togblat“ — podpisane przez Icchaka Grynbauma. Był to po latach pierwszy ukłon odradzającego się słowa żydowskiego.

Hebrajska podówczas Odessa obca była i zimna dla piszącego w języku żydowskim pisarza. Jedynym źródłem ciepła była żywa istota — Chaim Nachman Bialik. Hebrajscy pisarze mieli czytelników i przyjaciół; Fryszman, Bialik i Fichman mieli bogate wydawnictwo Sztybla w Moskwie. — Ja nie miałem nikogo.

Udałem się więc z kartką Grynbauma do Bialika.

— Spójrzcie... O nas — piszących po żydowsku... też się pamięta... My też mamy... kogoś!...

Bialik przeczytał kartkę — dołeczki jego wezbrały młodzieńczym uśmiechem — wreszcie rzekł:

— „Czudak“... Icchak Grynbaum też przecież jest... nasz...

* * *

Mój powrót do Polski po pierwszej wojnie światowej również wiąże się z pewnym drobnym, acz dla portretu Icchaka Grynbauma jakże ważkim, szczegółem, charakteryzującym jego postać.

Przyjechałem pod koniec dwudziestego roku. W Odessie, począwszy od roku siedemnastego, przejść zdołałem przez dwie chyba dziesiątki różnych inwazji i wojskowych operacji. Byłem pod Denikinem Petlurą, pod panowaniem różnych bandyckich „batków“, nawet pod „rządami“ słynnego żydowskiego króla odesskich rzezimieszków, „Miszki Japończyka“.

Tylko li przeogromna moja tęsknota do ziemi rodzinnej, moje dwadzieścia kilka lat młodości, nadziei pełnej — sił mi dodały do tej fantastycznej wędrówki, jaką był powrót mój do Polski; i oto pewnego sobotniego popołudnia — skończyła się i dla mnie wojna, gdy, wyszedłszy z Gdańskiego Dworca, znalazłem się na „Muranowie“ i na Nalewkach.

Żydzi w swych szerokich, sobolowych czapach i jedwabnych kapotach wracali z bożnic; kobiety nosiły „czulent“, a sobotnie zapachy płynęły z drzwi żydowskich i okien.

Rozpłynął się nagle w zapomnienie krwawy koszmar sześciu lat wojny, tułaczki, grozy i głęboko, pełnymi haustami, wdychałem w siebie ciepłe zapachy rodzinnego gniazda, napęczniałe przeszłością i wspomnieniami.

Wystarczyły jednak długa moja, na pół wojskowa „bekiesza“ i buty z wysokimi, marszczonymi cholewami, aby w owych dniach Anusza zwrócić na siebie uwagę warszawskiej defensywy“.

Jakoż faktycznie po paru dniach dowiedziałem się, że wrócić do Polski w ogóle prawa nie miałem, że jestem podejrzany — i dzień za dniem nachodzić mnie zaczęli różni badający i rozpytujący osobnicy... A po co wróciłem do Polski... A w jaki sposób w ogóle dostałem się tutaj...

Groziło mi odstawienie z powrotem za zieloną granicę. I wreszcie, pewnego razu, naczelnik „defensywy“ po długich indagacjach wręcz mi oświadczył, że ma mnie za „bolszewika“ i że muszę pojechać z powrotem do Rosji. Chyba że.... jeżeli mam kogoś tu w Polsce... jakąś ważniejszą figurę... statecznego obywatela, przyzwoitego... Może być bankier... albo właściciel kamienicy... I jeśli ten by za mnie poręczył...

I podał mi zadrukowany arkusz papieru, formularz, na którym napisane było, że taki to, a taki... ręczy za takiego to, a takiego... pod groźbą i karą... i oświadcza, że taki to, a taki jest lojalnym... pewnym... że nie jest...“

Łatwo się domyśleć, że z ówczesnych moich znajomych — ludzi nowych dla mnie — łącznie z jednym znanym działaczem, adwokatem i dziennikarzem w jednej osobie, z którym przed wojną łączyły mię dosyć przyjazne stosunki — nikt nie kwapił się zbytnio służyć mi podpisem pod tę nieszczęsną deklarację. Przy tym w tym moim fatalnym stroju wyglądałem, na warszawskich ulicach rzeczywiście jak stuprocentowy bolszewicki „emisariusz“.

Tak minęło kilka dni i sytuacja do tego stopnia się zaostrzyła, że zmuszony byłem co dzień nocować pod innym adresem.

Wtedy udałem się do posła na sejm, Icchaka Grynbauma.

Na moją przedwojenną z nim znajomość była to doprawdy sprawa przykra bardzo, poniekąd dzika. Pokazać mu deklarację — wręczyć ją — ta myśl była dla mnie udręką. Nie miałem jednak innego wyjścia i chciałem już jak najprędzej mieć za sobą tę ponurą, policyjną sprawę.

Nieśmiało podałem mu straszny papier i w dobieranych słowach zacząłem prosić o pomoc.

— Co u pana słychać?... — zapytał Grynbaum odkładając deklarację.

„Żle...“ — pomyślałem wówczas i gorąco zacząłem go przekonywać, że sprawa jest dla mnie pilna... że pragnąłbym, aby mi uwierzył, iż konsekwencji żadnych... i że...

Grynbaum jakby nie słyszał.

— Spocznij pan — rzekł łagodnie. — Cóż pan porabia?... Czy napisał pan coś przez ten czas?... Czy był pan na pogrzebie Pereca?...

Siedziałem jak na szpilkach.

— No, opowiedz pan coś z Odessy... O Bialiku...

I tak gawędząc o różnych sprawach ubocznych, rozpytując o wydarzenia lat minionych wziął Grynbaum mimochodem pióro ze stołu i — nie zaglądając — podpisał fatalny dokument.

I wręczając mi go zapytał:

— No, a czy już urządził się pan jakoś?...

I po dziś dzień nie zagasła we mnie świadomość jakiejś moralnej satysfakcji z tego człowieczeństwa i godności, które tkwiły w formie, w jaką Grynbaum umiał oblec swoje wstawiennictwo za kogoś lub za coś.

Nie pamiętam już, czy rzeczywiście ustrzegł mię wtedy podpis Grynbauma od nieprzyjemności — ale przekonany jestem, że w tym niezaglądaniu do podpisywanego policyjnego dokumentu, w tym pominięciu jakichkolwiek zapytań o moje credo polityczne i „praworządność“ — tkwiły, poza wysokim taktem i tolerancją, także wyraźna przekora w stosunku do prześladowców i rewolucyjna wspólnota z prześladowanym.

Myślę, że rys ten jest nie obcy i nie przypadkowy w portrecie Iccha Grynbauma.

Bardziej aktualnych, bliższych, wyrazistszych szczegółów, odnoszących się do postaci Icchaka Grynbauma, nie udało mi się, niestety, uzbierać. Rozłączyły nas czas, przestrzeń i różnorodność zainteresowań — aczkolwiek w ostatnich latach współpracowałem w „Hajncie“, gdzie również pracował — mieszkając w Palestynie — i Icchak Grynbaum. I nawet tutaj, na odległość, twardy jak metal duch jego osobowości wywierał swój wpływ na tę poczytną gazetę.

Robię sobie tylko wyrzuty z tego, że nie uciułałem więcej rysów charakteryzujących tę ulubioną postać, która na zawsze pozostanie chlubą chwalebnej przeszłości wielkiego, umęczonego polskiego żydostwa.

Komunikat Żydowskiego Instytutu Historycznego

Zgodnie z uchwałą Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, Centralna Komisja Historyczna (Łódź, ul. Narutowicza 25) została przeniesiona do Warszawy i przekształcona w Żydowski Instytut Historyczny przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce.

W związku z tym, Zarząd Instytutu zwraca się do instytucji, organizacji, redakcji, wydawnictw i osób zainteresowanych z prośbą o uprzejme kierowanie odtąd korespondencji, materiałów historycznych, pism, wydawnictw itp. na nowy adres:

Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa, ul. Tłomackie 5, tel. 8-69-59.

TYLKO WSPÓLNYM I OFIARNYM WYSIŁKIEM

całego żydostwa

stanie Pomnik Bohaterów Ghetta Warszawy, symbol niezłomnego ducha Narodu Żydowskiego

Dr. Herman Parnas

PROBLEM ARABSKI

III.

Przypominając czytelnikowi ustalone przez nas w poprzednich artykułach tezy o zasadach rozwiązywania problemów narodowościowych, o rzeczywistości Palestyny i Bliskiego Wschodu, wyrosłej w procesie rozwoju historycznego, i o naszym interesie narodowym, który winien decydować o naszej linii politycznej, zdążamy w obecnej fazie naszych rozważań do skonkretyzowania naszej koncepcji problemu palestyńskiego, opartej zarówno na interesie narodu żydowskiego, jak i na uwzględnieniu problemu arabskiego.

Uważamy formę państwa związkowego, obejmującego państwo arabskie, obejmujące część Wschodniej Palestyny wraz z Transjordanią z jednej strony, oraz państwo żydowskie, stworzone z zachodniej części Palestyny wraz z Negewem oraz klinem, leżącym nad Morzem Czerwonym z drugiej, za najodpowiedniejszą formę, mogącą zaspokoić aspiracje obu narodów i dającą rękojmię dobrego rozwoju politycznego i ekonomicznego obu narodów.

Uzasadniam te tezy szczegółowo w następujący sposób:

Pod względem politycznym są kraje mandatowe obejmujące Palestynę i Transjordanię, problemem otwartym. Mandat dany był Anglii na lat 25; w tym okresie miała Anglia doprowadzić do stworzenia i skonsolidowania żydowskiej siedziby narodowej i przyjść do Ligi Narodów z wnioskiem na usamodzielnienie Palestyny. Anglia swego zadania nie wypełniła. Wbrew postanowieniom mandatu Anglia wyodrębniła Transjordanię jako kraj „niezawisły". Tego faktu nie uznała Agencja Żydowska, mandatem uznana za czynnik powołany do pomocy w rozwiązywaniu zadań mandatu, nie uznały państwa wchodzące w skład Ligi Narodów, ani decydujące obecnie faktycznie o nowym porządku w świecie: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Próba Anglii, by drogą pośrednią, a więc przyjęciem Transjordanii w poczet członków ONZ. zalegalizować dokonane bezprawie, rozbiła się o stanowczy sprzeciw Związku Radzieckiego. Transjordania nie jest więc res iudicata — i może podlegać rozpatrzeniu przez aeropag międzynarodowy.

Anglia przyznała się, że nie jest w stanie spełnić postanowień mandatu, i oddała sprawę pod rozpatrzenie ONZ. Tym samym ma ONZ pełne prawo do powzięcia uchwał, zdążających do pełnego rozwiązania przyszłości terytorium całego, objętego mandatem.

Jaka ma być konstytucja tego państwa związkowego?

Istnieją dwa pierwowzory, które dla tego państwa mogą być zastosowane. Albo konstytucja spólnoty angielskiej, albo konstytucja Związku Radzieckiego. W Commonwealth porozumienie opiera się na wzajemnej lojalności członków, na zrozumieniu wynikającej z spólnoty tej własnej korzyści każdego z członków i na fakcie, że rozwój historyczny uczynił narody zjednoczone współzależnymi. Z tej spólnoty może każdy członek w każdej chwili wystąpić. Przykład zachowania się Irlandii w czasie wojny jest dowodem wielkiej swobody członków Commonwealth.

Związek Radziecki jest przykładem powiązania państw narodowych w jedną całość, przy daleko idącej gwarancji narodowego charakteru każdego z państw związkowych. Konstytucja Związku przewiduje, że każde państwo może uchwałą większości swej rady naczelnej wyjść ze Związku Radzieckiego. Dokonana w końcowym okresie wojny zmiana konstytucji Związku Radzieckiego przyznała państwom związkowym prawo uprawiania samodzielnej polityki zagranicznej i tworzenia własnej armii narodowej. Obok dominiów angielskich także Ukraina i Białoruś weszły do ONZ, jako równouprawnione państwa.

Na analogicznych zasadach winna, naszym zdaniem, opierać się konstytucja państwa związkowego w historycznej Palestynie.

Oba państwa wchodzą w skład ONZ., każde ma mieć prawo do samodzielności w sprawach polityki zagranicznej, do utrzymywania swoich zastępców dyplomatycznych w innych krajach. Każde z państw może postanowieniem większości swego parlamentu uchwalić wystąpienie ze związku.

Ta daleko idąca swoboda daje narodom gwarancję, że są zupełnie równouprawnione, że tylko wspólny interes jest tym kitem, który je trzyma razem i tak długo, jak długo wspólnota interesu jest dostatecznie silną dla utrzymania wspólnoty. Ta swoboda daje każdemu narodowi gwarancję, że nie zostanie wciągnięty w żadne sojusze, ani zobowiązania polityczne, które będzie uważał dla siebie za niebezpieczne. Ta forma współżycia daje każdemu narodowi możność wybrania dla siebie takiej formy ustroju społecznego, jaką uważa za najlepszą. Wszelka podejrzliwość i posądzanie o dążenie do hegemonii jednego narodu nad drugim musi więc w tak skonstruowanej spólnocie zniknąć.

b) Po ukonstytuowaniu obu państw — a to winno nastąpić jak najrychlej — państwa zawierają ze sobą umowę o stworzeniu spólnoty i ustanowieniu spraw wspólnych. Do tych ostatnich powinny należeć:

1. wspólna administracja i wyzyskanie wszystkich wód palestyńskich,
2. wspólność środków transportowych, a więc kolejnictwo, lotnictwo i ew. autotransport,
3. wspólna administracja portami palestyńskimi,
4. jeden bank emisyjny,
5. unia celna,
6. administracja wydzieloną Jerozolimą, jako stolicą spólnoty.

Ad. 1) Już dziś wody Jordanu są głównym źródłem energii elektrycznej w Palestynie. To dopiero początek. Różnica poziomów między źródłami Jordanu i jego ujściem wynosi około 600 metrów i możliwa do uzyskania energia wykorzystana być może do pędzenia turbin o setkach tysięcy koni mechanicznych i zasilenia całej Palestyny białym węglem, w ilości dostatecznej do oświetlenia całego kraju i uruchomienia licznych gałęzi przemysłu.

Żaden z narodów nie może zrezygnować z dobrodziejstwa tego naturalnego źródła energetycznego.

Palestyna jest uboga w ogrody. Przy odpowiedniej regulacji wód Jordanu i podziemnych źródeł można Palestynę w sposób sztuczny nawodnić tak, by stała się znowu kwitnącym ogrodem.

Taki rezultat można osiągnąć tylko przy wspólnym zagospodarowaniu i wspólnej eksploatacji Jordanu i wszystkich źródeł wodnych, przy wspólnym wysiłku obu narodów. Trudno znaleźć naturalną koncepcję podziału, która umożliwiłaby ewentualną parcelację Jordanu i innych źródeł wodnych.

Wprawdzie istnieje prawdopodobieństwo odkrycia bogatych źródeł nafty w różnych częściach Palestyny, ale wiemy, że nafta jednak z czasem się wyczerpuje. Mówi się o złożach uranu w południowym Negewie, które mogą stać się podstawą do uzyskania energii atomowej. Jedno i drugie to jednak muzyka przyszłości. Na tym obecnie trudno budować przyszłość państw palestyńskich. Wody palestyńskie winny spełnić rolę kitu dla obu państw na długie generacje.

Ad 2) W kraju tak małym, jak Palestyna, zwłaszcza w Cisjordanii, nie ma miejsca na dwa systemy środków transportowych. Zresztą w żywotnym interesie gospodarki kraju żydowskiego leży dobre i celowe połączenie go transportowymi środkami z częścią arabską. Część arabska będzie też krajem tranzytowym dla produkcji żydowskiej do bliskich krajów arabskich, a więc do Iraku i Saudarabii, jest więc w pierwszym rzędzie i w naszym interesie, by ten tranzyt był dogodny i tani.

Lotnisk o charakterze międzynarodowym nie można zakładać w wielkiej ilości na małym obszarze. W lotnictwie międzynarodowym Palestyna przewidziana jest jako punkt węzłowy dla Bliskiego i Średniego Wschodu. Jest jasne, że państwo arabskie zechce korzystać z dobrodziejstwa połączeń międzynarodowych i jeśli otrzyma tę możliwość, nie będzie się czuło dotknięte, gdy taki punkt węzłowy umieszczony zostanie — drogą naturalną, zresztą — na terytorium państwa żydowskiego. Zbudowanie autostrady dla potrzeb Bliskiego Wschodu jest także możliwe i rentowne, gdy łączyć będzie większe obszary. I to można osiągnąć tylko na zasadzie porozumienia i zainteresowania państwa arabskiego.

Ad 3) Nie ulega wątpliwości, że porty palestyńskie są bramą dla części arabskiej Palestyny, a także dla Iraku.

Z tytułu tych interesów planuje Anglia tworzenie korytarzy, przecinających przyszłe państwo żydowskie. To musimy odrzucić.

My tu w Polsce dobrze pamiętamy, co to oznacza sprawa korytarzy do morza ile za tym kryje się konfliktów politycznych. Naturalnym rozwiązaniem byłaby więc wspólna administracja portami głównymi; nie oznacza to na przykład wspólnej administracji Haifa - miastem. Taka wspólna administracja daje arabskiemu krajowi dostateczną swobodę do korzystania z bliskości morza i nie wywołuje w nim uczucia odcięcia od świata. Przy powiązaniu obu państw we wspólny obszar celny, państwo żydowskie nie będzie krępowane tą formą spólnoty.

Ad 4) Leży w interesie obydwu państw stworzenie wspólnego banku emisyjnego z dwoma głównymi oddziałami w każdym z państw. Wspólna waluta tworzy silną spójnię gospodarczą. Dla państwa arabskiego, dla którego państwo żydowskie, jako konsument płodów rolniczych i innych surowców, będzie tworzyło naturalne uzupełnienie gospodarcze, waluta państwa żydowskiego siłą faktu byłaby walutą uzupełniającą. Utrzymanie i zagwarantowanie stałej waluty o walorach międzynarodowych będzie łatwiejsze do rozwiązania dla Żydów niż dla Arabów. Arabowie więc będą w takiej walucie upatrywać poważne wzmocnienie swej pozycji ekonomicznej. Dla znaczenia, jakie ma dla tworzenia silnej łączności ekonomicznej wspólna waluta, jest najlepszą ilustracją blok szterlingowy, który tworzy silne powiązanie, mimo, że blok w mniejszym stopniu wiąże kraje niż wspólna waluta.

Jest zresztą prawdopodobne, że taka wspólna waluta będzie chętnie widziana i w innych krajach arabskich — i może stać się tym pomostem dla nowego bloku walutowego Bliskiego Wschodu.

Ad 5) Wspólna waluta w znakomity sposób ułatwi rozwiązanie drugiego problemu t. j. unii celnej. Łączność ekonomiczna historycznej Palestyny wymaga dalszej kontynuacji po powstaniu dwóch państw, wydzielonych ze wspólnego terytorium. Bez tej łączności ekonomicznej — a więc bez unii celnej, część arabska skazana jest na wegetację. W łączności z Żydami korzystałaby z tempa rozwoju, którą szeroka kolonizacja żydowska i przypływ kapitału wniesie do kraju żydowskiego. I w naszym interesie jest dźwiganie się ekonomiczne i kulturalne naszych sąsiadów arabskich, bo z podniesieniem się ich stopy życiowej otrzymujemy konsumentów dla wielu wytworów produkcji żydowskiej.

Ad 6) Przy koncepcji państwa związkowego najłatwiej jest rozwiązać problem Jerozolimy. Jerozolima jest droga obu narodom, żaden z niej z lekkim sercem zrezygnować nie zechce. Jerozolima, jako stolica spólnoty spełni doniosłą rolę, łączącą oba narody; nie tylko administracyjnie będzie ona łącznikiem, ale jednocześnie stanie się kuźnią ideowo- kulturalnej łączności. Odżyją w niej wspomnienia pokrewieństwa kultury semickiej i bliskości etycznych tradycji. Taka forma rozwiązania problemu Jerozolimy nie zostawi żądła zazdrości w sercach żadnego z obu narodów i będzie też dobrym rozwiązaniem z punktu widzenia międzynarodowego, międzyreligijnego. Na straży świętości religijnych staną zarówno Arabowie-muzułmani, jak Arabowie katolicy i Żydzi. My, poza tym, na pewno nie sprzeciwimy się żadnej koncepcji pozostawienia miejsc świętych pod bezpośrednią opieką O. N. Z.

Zapewne jest jeszcze niejedna sprawa, którą można by i należało by uzgodnić w kierunku zbliżenia obu krajów i narodów. I tak, np. należało by drogą konwencji uzgodnić jeszcze zasady prawodawstwa z dziedziny handlu, stosowania zasady wzajemnego wykonywania wyroków sądów cywilnych, ochrona patentów, ważność dyplomów, wymiana profesorów i uczniów itd.

Trudno w tak ciasnych ramach poruszyć wszystkie, nawet ważne, sprawy i trudno wdawać się w szczegółową obronę wysuniętych tu tez. Spodziewamy się jednak, że i ten pobieżny szkic da pogląd, jak sobie przedstawiamy rozwiązanie naszego problemu.

c) Jak już w poprzednich wywodach argumentowaliśmy, uważamy sprawę ujednolicenia pod względem narodowościowym wydzielonych terytorii — jako conditio sine qua non dla spokojnego i zgodnego rozwoju obu narodów. Nie wolno nam tworzyć mniejszości narodowych w żadnym ze wspomnianych krajów. Takie ujednolicenie będzie miało, prócz dobrodziejstwa spokoju, jeszcze dogodność w postaci pociągnięcia możliwie prostej i nieskomplikowanej granicy między obu krajami. Zniknie potrzeba tworzenia enklaw i korytarzy. Prawda, to zmusi nas wzajemnie do pewnych ofiar; ale czy spokój i dobrosąsiedzkie stosunki nie warte są nawet wielkich ofiar?

Wzajemna wymiana ludności musiałaby objąć szeroki zakres. Tu winniśmy wziąć w rachubę nie tylko kraje historycznej Palestyny, ale wszystkie kraje arabskie. Jeśli np. Arabowie w Iraku źle się będą obchodzić z Żydami tam mieszkającymi, wywoła to zadrażnienia, które mogą zakłócić nasze dobre stosunki także z Arabami palestyńskimi. Zresztą, powinniśmy mieć na oku dobrosąsiedzkie stosunki ze wszystkimi państwami arabskimi — i przy uporządkowaniu naszych spraw z Arabami nie powinien zostać żaden cierń, żaden punkt newralgiczny.

Przy wymianie więc ludności powinniśmy wziąć w rachubę zarówno Żydów po drugiej stronie granicy, jak i Żydów z Syrii, Libanonu, Iraku i Półwyspu Arabskiego, a może nawet z Egiptu. Arabowie nie powinni mieć zakładników żydowskich, jak i my powinniśmy się zrzec arabskich. Wymiana ludności odbyć się winna nie tylko pod kontrolą O. N. Z., ale i przy jej pomocy.

Można przy tym zastosować system, znany z wymiany ludności turecko-greckiej. Każdy wysiedlony otrzymał obligacje na walutę o pełnym pokryciu złotowym, opiewające na sumę wartości zostawionego mienia nieruchomego. Za tę walutę mógł sobie repatriant kupić w kraju osiedlenia gospodarstwo, odpowiadające wartości zostawionego mienia. Mienie opuszczone otrzymał rząd danego kraju i używał go dla wypełnienia zobowiązań, wynikających z umowy o przesiedleniu.

Jasną konsekwencją takiego przesiedlenia Żydów z krajów arabskich byłoby równocześnie stworzenie psychologicznej, przychylnej atmosfery wśród Arabów dla naszych postulatów znaczniejszego obszaru dla państwa żydowskiego. Jeżeli Żydzi z krajów arabskich wędrują do Palestyny, opuszczają tam swoje mienie, robią miejsce dla Arabów. Pozostawienie dla nich miejsca w Palestynie uważać będą Arabowie za rzecz jasną i sprawiedliwą. Skolonizowanie tych Żydów jest łatwiejsze niż elementu europejskiego i prędzej dojdziemy do równowagi ludnościowej, która jest ważna dla stabilizacji naszej społeczności w Palestynie.

d) Z tego samego punktu widzenia i dla poparcia naszych żądań na osiągnięcie odpowiednio wielkiego terytorium, konieczne było by w sposób publiczno-prywatny stworzyć ścisłą łączność między przyszłością żydowskiej Palestyny a narodem żydowskim. Najodpowiedniejszą formą, byłoby proklamowanie przez O. N. Z. dla wszystkich Żydów prawa opcji na obywatelstwo państwa żydowskiego. Z prawa opcji powinni korzystać wszyscy Żydzi, którzy zobowiążą się w ciągu najbliższych 5 lat wyjechać do Palestyny. Optanci winni na analogicznych zasadach, jak Żydzi z krajów arabskich, korzystać z międzynarodowo zagwarantowanej pożyczki i odpowiednich obligacji. Optanci winni otrzymać prawo współdecydowania w sprawach państwa żydowskiego przez swoich wybranych pełnomocników na równi z repatriantami osiadłej już ludności żydowskiej.

W ten sposób można by przekuć historyczne prawo Żydów do Erec w prawo materialnie wyrażone i publiczno - prawnie zagwarantowane. Taki krok czyni zrozumiałym i dla świata arabskiego i dla O.N.Z. że państwo żydowskie nie może otrzymać charakteru marionetkowego, że oparte jest na siłach szerszych, że rozwiązuje problem żydowski w szerokim zakresie.

Jak, zdaniem naszym, winien organizować się rząd państwa związkowego, powołany do administrowania wspólnymi sprawami?

Jako wzór mógłby nam służyć analogiczny stan prawny austro-węgierski. Oba parlamenty wyłaniają stałe delegacje na okres trwania swych kadencji, które obradują nad propozycjami przedłożonymi przez administrację. W pierwszych 10 latach winien to być czynnik międzynarodowy, ustanowiony przez O.N.Z., w późniejszym stadium administracja wybrana przez delegacje. W razie niezgodności zdań obu delegacji rozstrzyga reprezentant O.N.Z., względnie przewodniczący administracji.

Reasumując podkreślamy dogodność i celowość naszego rozwiązania, ujawniające się w następujących momentach:

1. Rozwiązanie problemu palestyńskiego może nastąpić w krótkim czasie.
2. umożliwia usunięcie mandatu angielskiego,
3. daje obu narodom samodzielność bez konieczności tworzenia stadium przejściowego,
4. usuwa wiele momentów spornych i stwarza możliwość harmonijnego współżycia obu narodów,
5. rozwiązuje w daleko idącym stopniu sprawę żydowską bez uciekania się do sztucznego rozdarcia kraju i podkopania jego możliwości rozwojowych.

Dnia 25 października, na szosie, prowadzącej do arabskiego miasta Aza, w odległości 3-ch kilometrów od swojego kibucu, padł od skrytobójczej kuli arabskiej członek ogólno-syjonistycznej kwucy „Nicanim",

B. P. ABRAHAM ZALCMAN

Zmarły pochodził z Ostroga wileńskiego, gdzie był wychowankiem „Hanoar Hacijoni". W pierwszych miesiącach wojny Zalcman przybył z grupą towarzyszy „Hanoar Hacijoni" do Wilna, a w r. 1941 dotarł do Erec Izrael, gdzie był uczniem szkoły rolniczej w Magdiel, a następnie zaciągnął się do służby w milicji żydowskiej.

Cześć pamięci Towarzysza!

Maksymilian Tauchner

O WŁAŚCIWY WYMIAR

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli Komitetów Żydowskich z całej Polski. Komitety Żydowskie działają, jak wiadomo na platformie jednolitego frontu żydowskiego w Polsce, na bazie ujednoliconego programu minimum. Bazę tę wypracowały bezpośrednio po wyzwoleniu wszystkie demokratyczne ugrupowania żydowskie, same, bez niczyjego dyktatu z zewnątrz, powodując się troską o los zdruzgotanego żydostwa polskiego i uważając zgodnie, że prowadzenie odrębnej działalności w kierunku odbudowy zrujnowanego życia w Polsce byłoby w obliczu naszej katastrofy narodowej nie tylko bezsensowne, ale i wręcz niemoralne. Był to z jednej strony przejaw realizmu politycznego, a z drugiej dowód, że straszne lata infernum hitlerowskiego nie ześlizgnęły się po Żydach polskich bez śladu, a wyżłobiły w ich sercach i umysłach głębokie koleiny, których głębia nie jest uwarunkowana ani światopoglądem, ani przynależnością partyjną.

O jedność wołały rozbite serca żydowskie, jedności domagał się rozsądek.

I jedność ta wytrzymała próbę życiową, co więcej okazała się w praktyce tworem pożytecznym. A że pokpiwują sobie z niej dość często bracia nasi z dalekich lądów i mórz, to jest to wynikiem tego tylko, że piekło strasznych lat było im na szczęście zaoszczędzone. Nie wynieśli oni z tej najstraszliwszej z wojen naszych doświadczeń. Doświadczeń ludzi, którzy spod kół straszliwej nawałnicy dziejowej wyszli tylko cudem nie zmiażdżeni. Obce im są nasz sposób myślenia i nasze poglądy na wiele zjawisk w świecie. Stąd dość dużo niepokojących rozbieżności w sprawach nawet czysto żydowskich, jakie raz po raz występują między nami, Żydami polskimi, a braćmi naszymi zza oceanów.

Ale powróćmy do naszej jedności.

Nie jest ona, rzecz jasna, mechaniczna, nie może również być jednością organiczną. Ugrupowania żydowskie zachowały suwerenność swych różnych poglądów i kierunków politycznych. Zakreśliły jedynie wspólną platformę, wykrojoną z platform światopoglądowych poszczególnych partii uznając tę wspólną za ważną i zobowiązując się realizować ją zjednoczonymi siłami. Wynika z tego oczywiście, że istnieje linia wyraźna, nie zamazana, rozdzielająca wspólne pole działania wszystkich grup żydowskich w Polsce od odrębnych pól poszczególnych ugrupowań. Istnienie tej linii jest zjawiskiem, tak naturalnym, jak naturalnym jest ujednolicony program minimum światopoglądowo różniących się, a nawet zwalczających partii. Co więcej, na straży nienaruszalności linii tej stoją poszczególne grupy ideowe, które linię tę same dobrowolnie wykreśliły, zdając sobie dokładnie sprawę, gdzie kończy się platforma polityczna ogólna Żydów polskich, a gdzie zaczyna się suwerenna platforma ideowa danej partii. Na uświadomieniu sobie tej linii podziału, dobrowolnie przez partie zakreślonej i na szanowaniu jej w praktyce życia codziennego przez wszystkich partnerów zasadza się prawidłowe i harmonijne funkcjonowanie organizmu jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego. I tylko na tym. A nie jak mylnie poniektórzy sądzą — na ustawicznych, wzajemnych kompromisach.

Kompromisów w sferze ideologiczno-programowej być nie może. Wszelkie ustępstwa z tej sfery — nie są już kompromisami. Na kompromisy natomiast, iść można i należy w przeogromnej ilości spraw z dziedziny poza - pryncypialnej, które to sprawy — w gruncie rzeczy — składają się na codzienne życie żydowskie w Polsce.

Jeżeli sądzi ktoś np., że niesyjonistyczne ugrupowanie żydowskie manifestowaniem swego przyjaznego stanowiska wobec zmagań Jiszuwu palestyńskiego z brytyjskim imperializmem robi koncesję ze swej ideologii, — jest w grubym błędzie. Zrozumienie bowiem dla walk narodowowyzwoleńczych ludów wszelkich ras i kolorów skóry leżało zawsze u podstaw ideologicznych tego ugrupowania. O kompromisie ideowym nie ma więc mowy. Odwrotnie, można by nawet uczynić zarzut pewnym żydowskim marksistom, że mając tak wiele wyrozumienia dla potrzeby niezawisłości państwowej różnych narodów, mają go w dużo mniejszej mierze dla swego narodu. Ale to są już nasze specyficzne żydowskie schorzenia.

Jasne jest chyba również, że jeżeli np. ugrupowania syjonistyczne biorą aktywny udział w odbudowie życia żydowskiego w Polsce, to nie jest to kompromisem ideologicznym z ich strony. Syjonizm bowiem nigdy nie wiązał z ideą państwa żydowskiego w Palestynie myśli o likwidacji żydowskich skupień na świecie. Liczył jedynie na zmianę charakteru tych skupień. Liczył i liczy na likwidację golusu nie tyle w sensie demograficznym, ile prawno-publicznym i psychologicznym.

Oto zarysowująca się wyraźnie linia, wyznaczająca teren, na którym swobodnie mogą poruszać się różne kierunki ideologiczne. Linia wyznaczona precyzyjnie. Na krok od liniii tej znajdują się już okopy poszczególnych partii i grup. Spróbujcie dla przykładu podkreślić wobec przyjaźnie do zagadnienia palestyńskiego ustosunkowanego niesyjonisty, priorytet Palestyny w stosunku do skupień żydowskich w Ameryce, w Związku Radzieckim, Argentynie, czy Kanadzie, a natychmiast żachnie się, i... zejdzie szybko do swych własnych okopów na stare pozycje. Nie zgodzi się też nigdy najbardziej szczery zwolennik odbudowy życia żydowskiego w Polsce — syjonista, na postawienie na jednej płaszczyźnie, jeśli chodzi o wagę osiągnięć, rolnika, np. czy robotnika żydowskiego z Dolnego Śląska z rolnikiem, czy robotnikiem — chalucem w Palestynie. Są to bowiem dla niego dwa wymiary.

Linia rozgraniczająca sfery zainteresowań poszczególnych partii żydowskich w Polsce jest więc jak widać wyraźnie zakreślona. Ugrupowania żydowskie w Polsce po dwuletniej praktyce współpracy w Komitetach utrzymują zgodnie, że platforma współdziałania jest duża i tworzyć może szeroką bazę programową dla prac jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego. Należy tylko lojalnie szanować wzajemną suwerenność, przestrzegać niepisanej, „umowy dżentelmeńskiej“ i nie ulegać nawet od czasu do czasu pokusie... wyparcia partnera z szańców jego własnej pozycji. Wywołać to może tylko starcie. A tego nikt z nas sobie nie życzy.

Na ostatniej konferencji Komitetów Żydowskich zaatakowano z wielu stron odrębne szkolnictwo hebrajskie w Polsce przeciwstawiając mu jednolitą szkołę żydowską z językiem hebrajskim jako przedmiotem nauczania. Ale to naprawdę nie o naukę języka hebrajskiego jedynie chodzi. Ani nawet o to, by dzieci wiedziały, kto to był Herzl, Nordau, czy Borochow. Pod tym względem można mieć zaufanie i do szkoły żydowskiej, że sprosta zadaniu. W szkole, jak wiadomo, nie uczy się jedynie. W szkole wychowuje się. Dziecko otrzymuje wraz z wiedzą kierunek i nastawienie życiowe, drogowskaz i sztandar do ręki. Celem wychowania jest pełnowartościowy człowiek, z określonym nastawieniem życiowym, z podstawami zarysowującego się światopoglądu. Mówmy jasno: szkoła hebrajska pragnie wychowywać młodzież żydowską ku Palestynie. Szkoła żydowska — szkoła wszystkich kierunków politycznych — czynić tego nie może. Istnienie więc dwu typów szkół żydowskich — jest uzasadnione. Ot — linia podziału. Wyraźna, zdawało by się, a co najważniejsze, pokrywająca się z tą grubą linią, o której pisaliśmy wyżej, a która wyznacza granicę, pomiędzy ujednoliconym programem działania wszystkich partii żydowskich, a suwerennym programem ideowym każdego z ugrupowań. Szkoła hebrajska — to sfera ideologiczna. To teren zawarowany, którego sygnatariusze „dżentelmeńskiego porozumienia“ przekraczać nie powinni. Przekroczenie takie kruszy bowiem podstawy dobrowolnego paktu.

W kwestiach zasadniczych, kompromisów — jak się rzekło — być nie może.

* * *

Że działacz Bundu, p. Grzegorz Jaszuński robi wszystko co może, byle zagadnienie palestyńskie, tak wszechstronnie ostatnio przez prasę całego świata oświetlane i tak prawidłowo przez wszystkie omal narody rozumiane już — przedstawić w „właściwym“ wymiarze — nie wywołuje zbyt wielkiego zdziwienia.*) Wiadomo — obsesja. Aczkolwiek i tę leczyć można, zwłaszcza w młodym wieku. Nie dziwi nas też wcale, że do popularyzowania bundowskich poglądów na sprawę Palestyny wolał użyć p. Jaszuński szpalt tygodnika Polskiej Partii Socjalistycznej „Świat i Polska“, zamiast swego własnego organu partyjnego. Wiadomo. W „Świat i Polska“ może p. Jaszuński nie odsłaniać swej partyjnej przyłbicy, nadając przez to wywodom swym znaczenia bardziej obiektywnego, a co za tym idzie samemu zagadnieniu — „właściwego“ wymiaru.

Dziwi nas tylko jedno, że organ polskiego socjalizmu, pretendujący do miana organu poważnego, udziela swych szpalt na tak rozbieżne wypowiedzi (niedyskusyjne) w jednym i tym samym przedmiocie, a już zupełnie trudno zrozumieć, że na wypowiedzi, stojące w sprzeczności z tak często wygłaszanymi i nawet przez „Świat i Polska“ powtarzanymi poglądami polskich socjalistów jak i w ogóle polskich demokratów.

PPS już niejednokrotnie dawała wyraz swym poglądom na istotę ruchu syjonistycznego. Ocenia ruch ten prawidłowo. Jak każdy ruch narodowo-wyzwoleńczy. Rozumie, że walka żydowska o własny byt państwowy — to dążenie do normalizacji życia narodu — tułacza, do zrównania go z innymi narodami świata, do przywrócenia mu nieodzownego atrybutu egzystencji narodowej — własnej ojczyzny. Mówił o tym tak pięknie na konferencji zjednoczeniowej ugrupowań syjonistyczno-socjalistycznych, właśnie przedstawiciel PPS. Rozumieją to wszyscy polscy demokraci, w których tradycje niepodległościowe i umiłowanie wolności żyją tak głęboko. Rozumieją to Gromyko i Carapkin, Winiewicz i Masaryk, rozumieją to nawet, jakże dalecy w gruncie rzeczy, tragedii żydowskiej, przedstawiciele małych państw południowo-amerykańskich. Wszyscy oni rozumieją dobrze, jakie znaczenie mieć będzie dla rozproszonego, nieszczęśliwego narodu żydowskiego suwerenny byt państwowy. Jakie doniosłe konsekwencje natury prawnopublicznej i moralno-psychologicznej pociągnie za sobą proklamacja wolnego państwa u tak ciężko na bezdomność cierpiącego narodu.

I ani im przez myśl nie przechodzi „wymierzać“ i to jeszcze bundowską skalą ogromne, niewymierne w swej istocie pojęcie niepodległości, czy ojczyzny. Wiedzą dobrze, co wie zresztą każdy człowiek, że znaczenie państwa dla narodu nie zasadza się na arytmetycznym zestawieniu, jaki procent narodu mieszkać będzie w ojczyźnie, a jaki poza nią. Z ochrony prawnej żydowskiego państwa, z moralnego ciepła, promieniującego z własnej państwowości korzystać będą z pewnością nie tylko mieszkańcy Palestyny. Kto wie, czy nie będą korzystać również i zatwardziali bundowcy, tak energicznie się od tego dziś odżegnywujący.

Życie płata figle. Przynosi też niestety często bolesne rozczarowania.

I właśnie dlatego dziwi nas stanowisko tygodnika „Świat i Polska“ oscylujące pomiędzy Scyllą — jednoznacznych wypowiedzi polskich demokratów w kwestii palestyńskiej, a Charybdą — zatwardziałych, antysyjonistycznych kompleksów bundowskich.

---

*) „Świat i Polska“ nr. 49, artykuł G. J. pt. „Przyszłość Palestyny“.

Dr S. Weiss

Toast Jubileuszowy

(1897 — 1947)

Rok 1897 jest rokiem przełomowym w dziejach naszego, znękanego narodu.

Zainaugurował on nową erę w golusie, erę świadomej swoich celów i środków walki o wyzwolenie z wiekowej niewoli, walki o własną Ojczyznę.

Pierwszy Kongres Syjonistyczny jesienią 1897 r. w Bazylei uroczyście uchwalił i obwieścił urbi et orbi program Organizacji Syjonistycznej, znany pod nazwą „Program Bazylejski".

„Syjonizm dąży do stworzenia dla Narodu Żydowskiego prawnie zabezpieczonej Siedziby w Palestynie".

Sic! Prawnie zabezpieczona Siedziba! Nic więcej! Bez szumnych, nadbrzmiałych atrybutów! Program skromny, całkiem prosty.

Naród żydowski, jedyny na świecie, stał się od czasu utraty swej niezależności bezdomny, stał się przysłowiowym wiecznym tułaczem i jako taki, pogardzany przez wszystkie osiadłe na swoich terytoriach narody, bez względu na warunki życia, panujące w danym narodzie, bez względu na ich poziom kulturalny i moralny. W ciągu wieków zarzuciliśmy kryterium podziału na „złe" i „dobre" narody. Historia nauczyła nas, że na świecie są narody osiadłe, cieszące się samodzielnością, będące gospodarzami swego życia i jest — naród tułaczy, jedyny w swoim rodzaju, Naród Żydowski.

Każda walka wewnętrzna narodów rozgrywa się, mutatis mutandis, na plecach żydowskich.

Nie mówiąc o tym, że każda wojna kończy się zmniejszeniem naszego stanu posiadania.

Posyłamy nasze dzieci do wszystkich armii świata, bijemy się i wygrywamy bitwy, ale zawsze, koniec końców, przegrywamy—wojnę.

Musimy nareszcie znaleźć wyjście z tego naszego nienormalnego, paradoksalnego położenia wśród narodów świata.

Naród jest bezdomny — a cierpi z powodu nadmiaru ojczyzn. Ile krajów, tyle ojczyzn posiada.

Jedyne wyjście z tego nienormalnego stanu rzeczy — to stać się normalnym narodem, z własną ojczyzną.

A własna ojczyzna czeka na nas już blisko 2000 lat — w żałobie.

• • •

Organizacja Syjonistyczna nie zastała na ulicy żydowskiej żadnej zorganizowanej, jednolitej siły żydowskiej w skali światowej, na miarę potrzeb narodu w rozproszeniu.

Nie było żadnej zorganizowanej siły, która by szukała radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej na miarę gigantyczności tego problemu.

Byłoby niezgodne z prawdą twierdzenie, że siedzieliśmy przez cały czas z założonymi rękami, że wyczekiwaliśmy tylko cudów z nieba. Wręcz przeciwnie, szukaliśmy na wszystkich szlakach naszej historii, naszej bezprzykładnej, męczeńskiej wędrówki wyjścia z impasów, ale — od wypadku do wypadku. Zajmowaliśmy się leczeniem ran, zadawanych nam raz w tym, raz w tamtym kraju. Tworzyliśmy ad hoc organizacje obronne. Zagadnienie żydowskie wiecznie straszyło po świecie i dość często nie dawało spać tym spokojnym i sytym spośród nas, którzy w krytycznych momentach znaleźli się poza obrębem obstrzału, w krajach o „ustabilizowanym" położeniu Żydów. Lecz po przejściu burzy nad zagrożonymi, a często zniszczonymi odcinkami następowało ponowne delektowanie się „stabilizacją" i wyczekiwanie... następnej burzy, na innym odcinku, zwykle tam, gdzie najmniej można było się jej spodziewać.

Istniały więc, jak się rzekło, organizacje ratunkowe. Znikały one ze zniknięciem burzy i powstawały na nowo z nadciągnięciem nowych, czarnych chmur, lub po wybuchu nowych pożarów. I tak wiecznie szukanie dróg wyjścia z powstałych każdorazowo sytuacji.

Wszystkie te jednak organizacje i wysiłki ich, aczkolwiek szczere i, w niektórych wypadkach, w gigantycznych rozmiarach podjęte, nosiły charakter pewnego rodzaju straży ogniowej do lokalizowania pożarów albo, w przeważającej części wypadków, komitetów dla niesienia pomocy pogorzelcom.

Niemało zjawiło się na ulicy żydowskiej na przestrzeni naszej męczeńskiej historii, doradców, mniej lub więcej poważnych, Żydów i obcych, filantropów i projektmacherów różnych autoramentów i temperamentów, często nawet z właściwym podejściem do problemu. Zjawiali się nawet teoretycy, którzy dopierali się do sedna zagadnienia, aby wymienić Hessa i Pinskiera, ale to wszystko nie wnikało w życie naszego narodu, nie zamieniło się w zbawczy czyn.

• • •

Organizacja Syjonistyczna stała się tym zbawczym czynem. Kongres Syjonistyczny stał się ośrodkiem, zdatnym do zespolenia rozproszonego po całym świecie narodu w jednym dążeniu, celowym i konsekwentnym.

Ona to w swojej 50-letniej pracy wychowawczej przygotowywała naród do tych historycznych dni, w których żyjemy obecnie, kiedy wszystkie prawie narody świata włączyły Program Bazylejski, przyjęty na I Kongresie Syjonistycznym w swój program polityki międzynarodowej.

Ona to potrafiła zjednoczyć wszystkie odłamy żydowskie, wszystkie poważne kierunki ideologiczne, nurtujące ulicę żydowską, w haśle, przyjętym w Bazylei w roku 1897, w haśle, od tego czasu rozszerzonym i wypełnionym bogatszą treścią, niż to było możliwe przed 50-ma laty.

Ona to, nie czekając aprobaty miarodajnych czynników zewnętrznych, tworzyła Państwo Żydowskie w Palestynie, w postaci wewnętrznych organizacji w Erec, działających na każdym polu życia narodowego.

Prawnie zabezpieczone?... Fakty dokonane zabezpieczają nasze osiągnięcia.

Nie darmo Twórca politycznego syjonizmu, dr Teodor Herzl, wróciwszy z I Kongresu Syjonistycznego proroczo notował: „Dziś założyłem Państwo Żydowskie".

POMNIK BOHATERÓW GHETTA WARSZAWY

będzie protestem naszym przeciw barbarzyństwu faszyzmu i głosem ostrzegawczym dla przyszłych pokoleń

W 3-cią rocznicę likwidacji Ghetta Łódzkiego

Jeszajahu Spiegel [*Fragment z książki „Królestwo Ghetta"*

PIEŚŃ PTAKÓW

Dnia 29. IX. 47 r. odbyły się staraniem Komisji Kodyfikacyjnej Wojew. Kom. Żyd. w Łodzi, Żydowskiej Kongregacji Religijnej i Ziomkostwa łodzian żałobne uroczystości w trzecią rocznicę likwidacji ghetta łódzkiego.

Na cmentarzu żydowskim zgromadziły się kilkutysięczne rzesze żydostwa łódzkiego, przedstawiciele władz, partii politycznych i organizacji społecznych.

Po południu odbyła się w Teatrze Wojska Polskiego uroczysta akademia żałobna, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, Wojska Polskiego, oraz licznych organizacji i instytucji żydowskich.

Akademię zagaił adw. Rogoziński, który omówił martyrologię Żydów w łódzkim ghetcie.

Po referatach odbyła się część artystyczna.

Prócz katarynki, rozśpiewanej pozytywki czeskiej, chował rudy Welwel również gołębie. Niebawem po świętach Szałasów, gdy zaczynały się zimne szarugi październikowe, a domostwa bogaczy zatykały swe okna watą — wtedy rudy Welwel nie wychodził więcej na ciasną uliczkę. Katarynka leżała w zakątku izdebki, przykryta pieczołowicie prześcieradłem, a dwie świnki morskie — w skrzynce wyścielonej sianem. Gołębnik na dachu stale był oblężony przez hałastrę szarych, krzykliwych wróbli i szpaków szukających tu swego pokarmu. W błękitne dni jesienne pod okienkiem Welwla unosił się wesoły świergot ptaszęcy... Wróble napełniały powietrze srebrnym, roześnianym ćwierkaniem i fruwały ponad dachami w towarzystwie wytwornych gołębi. Przeciągało się to przez całą jesień i zimę — tak długo, dopóki niebo nad ciasną uliczką rozrastało się wszerz i wzwyż, ulatywało ku wysokościom i rozpraszało ciemne chmury. Wtedy rudy Welwel odsłaniał z powrotem swą katarynkę, dobywał ze siana dwie świnki morskie i rozpoczynał na nowo swą wędrówkę po obcych, dalekich podwórkach miasta.

* * *

W owym roku, jak gdyby na przekór, zima nastała bardzo wcześnie. Opuchłe chmurzyska nieustannie rozpruwały swe jelita i sypały ciemnym, zjadliwym śniegiem. Z dachów ulotniły się ptaki, a liczone psy, które chowały się tu u Żydów, pojedyńczo zdychały z głodu. Nawet koty przemykały się nocą pomiędzy drutami i uciekały do miasta. Z opustoszałych uliczek sczezły zwierzęta domowe i drób. Także w gołębniku rudego Welwla nie stało już gołębi. Tylko dwie świnki morskie leżały wciąż jeszcze, wychudłe i kościste, zasłane zgniłym sianem i, niby myszki, piszczały z głodu. Pierwsze obrzęki wzeszły na bladych twarzach Żydów. Padlina końska pokazała się w jatkach, które od miesięcy świeciły pustką i piętnami zakrzepłej krwi.

Rudy Welwel całymi dniami leżał obok okienka wychodzącego na dach, wpatrzony nieruchomo w szare, zimowe niebo. Od czasu do czasu poniosło się stado wróbli na wysokościach i nie opuszczając skrzydeł przelatywało nad uliczkami ghetta. Zatrzymywały się tu z rzadka i znikały po chwili z dalekim, obcym świergotem. Czasem wydawało się Welwlowi, że wysoko, pod pierzastymi chmurami niesie się gromadka gołębi; kołyszą się półkoliście, tną powietrze niby ostrzem cienkich noży i wnet opuszczą się z aksamitnym łopotem, na podobieństwo dawnych jego gołębi...

W owym czasie zmuszono Żydów do oddania Niemcom wszelkich instrumentów muzycznych, jakie posiadali lub przynieśli ze sobą do ghetta. Z domków ciągnęli Żydzi ze starymi skrzypkami, które od niepamiętnych lat wisiały na ścianach i pocieszały i koiły ból w godziny cierpień żydowskich. Szerokie, opasłe basy weselne z wyciągniętymi szyjami; cienkie, delikatne flety, brzuchate bębny i talerze miedziane, które kuglarze i grajkowie bałuccy przechowywali spodziewając się końca wojny; mandoliny, harmonie i trąbki mosiężne — wszystko to wynosili Żydzi na rynek, gdzie dwaj Niemcy odbierali je i rzucali na przygotowane wozy. Niektórzy zakopali swe skrzypce w piwnicach lub ukryli na strychach. Ludzie oddawali swe instrumenty, opanowując ból i złowróżbne przeczucie... Ot, dobiera się już Niemiec do duszy żydowskiej... Skądciś wieziono na wózku od śmieci czarny, otwarty fortepian, wyszczerzający obnażone swe klawisze, jak zęby zdechłego konia. Wózek kołysał się nad uliczką, a za każdym podrygiem kół nagie, ogromne zęby wydawały ciężkie i gniewne zgrzyty.

Rudy Welwel podniósł się o świcie z posłania i zdjął prześcieradło z katarynki. Olśniła mu oczy jedwabnymi firaneczkami i jasnymi szczerolitymi warkoczami dwóch pięknych niewiast, których nagie, ciepłe szyje wyglądały z malowidła. Położył ręce na skrzyni, przedziwne ciepło rozlało się po jego palcach. Zanim zacisnął na plecach oba paski, zachciało mu się zagrać walca wiedeńskiego. Pokręcił odstającą korbę pośpiesznie potoczyła się miękka, kołysząca melodia, jak gdyby obie niewiasty wyśpiewywały zza firaneczek daleką świetlistą piosenkę. Rudy Welwel kręcąc korbę podniósł głowę wysoko — zdawało się, że wypatruje kogoś tam w górze, pod belkowaniem. Jego rude, kędzierzawe włosy sterczały za uszami. Obie świnki morskie poruszyły się w sianie, wysunęły swe wąskie, szpiczaste mordki. Znana melodia obudziła je i zaczęły piszczeć jak małe, rozkapryszone dzieci. Nie zaprzestały tego pisku nawet wtedy, gdy Welwel niósł już katarynkę przewieszoną przez plecy i kierował swe kroki mimo podwórka, na rynek...

Dreptał uliczką przygarbiony, z instrumentem na plecach. Głowę miał opuszczoną — jak koń uginający się pod nadmiernym ciężarem. Nogi jego deptały miękki, rozmokły, zabrudzony śnieg. Oderwane chmurki niosły się wysoko nad dachami. Miały w sobie miękkość niedalekiej wiosny, wschodzącej już gdzieś tam w lasach. Tu na uliczkach leżał jeszcze sczerniały lód, powleczony wydeptanym, tającym śniegiem...

Rudy Welwel dowlókł się ze swą katarynką do wozu, na którym piętrzyły się skrzypce. Na jego widok obaj Niemcy zatrzęśli się od śmiechu, trzymając się za małe, odstające brzuszki. Z miejsca polecili mu zagrać cokolwiek na „cuchnącej skrzyni". Rudy Welwel przerzucił katarynkę ku przodowi i pokręcił korbę. Niemcy nastawili uszu, mrugali oczyma, chcieli uchwycić takt melodii, która wyślizgiwała się spod jedwabnych firaneczek. Nagle obaj podskoczyli, podnieśli cienkie pejczyki, które trzymali w rękach, i kilkakrotnie zdzielili nimi rudego Welwa po twarzy. Odpoczęli chwilkę i znów powtórzyli ten sam proceder. Rudy Welwel jedną ręką zasłonił czerwcną, krwią nabiegłą twarz, drugą zaś — jeszcze kilka sekund kręcił korbę, podczas gdy Niemcy ryczeli:

— Ty przeklęty Żydzie!... Jak śmiesz... naszego wielkiego, wielkiego Straussa!...

Z twarzy rudego Welwla spłynęły na katarynkę czerwone, ciepłe pasemka krwi. Niemcy ujęli katarynkę i ostrożnie, jak rannego żołnierza, ułożyli na wozie, u szczytu sterczących instrumentów.

* * *

Powróciwszy do domu rudy Welwel runął bezwładnie na łóżko. Twarz jego była pocięta czerwonymi pręgami, zeby lepkie od krwi. W krtani narastał ból palący, jak gdyby tkwił tam kawał rozżarzonego węgla. Dotknął dłonią czoła, z zapadłych oczu biła gorączka. Zabrakło mu powietrza... Ostatkiem sił dowlókł się do okienka i otworzył je. Powiał łagodny wietrzyk, niby ciepły oddech człowieka. Niebo znów pokazało się nad dachem i było modro-dalekie. Welwel wyciągnął rękę ku okienku, a potem pogłaskał nią twarz, jakby pragnął powietrzem zmyć pasemka krwi. I nagle — serce jego drgnęło; na dachu stała gromadka wróbli, które świergotały bez ustanku. Po długich, długich miesiącach znowu tu powróciły. Skakały i ćwierkały napełniając powietrze srebrnym śpiewem. Wylatywały na gołębnik, potem sfruwały na dach, zbliżały się do okienka — przeganiając się i hałasując jak na ptaszęcym kiermaszu. Nie lękały się nawet podlecieć tak blisko, iż rudy Welwel mógł dostrzec ich zielonkawe, z masy perłowej toczone oczęta...

I do późnego, głębokiego zmroku rozbrzmiewała na dachu, pod gołębnikiem pieśń ptaków.

Tłum. **Horacy Safrin**

Łódzka Organizacja Syjonistyczna

w hołdzie poległym żołnierzom radzieckim

W 30-letnią rocznicę Rewolucji Październikowej złożyli przedstawiciele Organizacji Syjonistycznej „ICHUD" w Łodzi wieniec na grobie poległych w walkach o wyzwolenie Polski żołnierzy radzieckich.

Mendel Grosman

Mendel Grosman był fotografem amatorem. W ghetcie łódzkim — z braku innego zajęcia, zamienił amatorstwo w zawód i... pozostał amatorem. Posiadał dar widzenia i obserwowania otoczenia. Potrafił swym okiem i „Leicą" wykazać pięknego cierpieniem, nędznego, cuchnącego fekalistę, jak i nędzę i hańbę wypasionych żydowskich agentów Gestapo, zgromadzonych na balu, wokół suto zastawionego stołu. Był psychologiem i subtelnym kompozytorem. Był wszędzie, wszystko widział i wszystko uwiecznił. Wiedział, że notuje historię. Chciał pokazać światu to, czego świat nie chciał widzieć. Zginął w jednym z obozów koncentracyjnych.

Wykorzystawszy dobroć jego charakteru, znalazło się kilku jego dobrych znajomych w posiadaniu wielu z jego wartościowych prac, które opublikowali po wojnie na całym świecie.

Marzył o tym i chciał tego Mendel za życia. Ale owi przyjaciele, z różnych — im tylko znanych — powodów, nie podali nigdzie, kto jest twórcą ich publikacji. Prawdopodobnie skłonił ich do tego nieuczciwego czynu pęd do uzyskania „imienia", tak charakterystyczny niektórym publicystom, redaktorom, wydawcom pamiętników i przywódcom różnych „ruchów. Prawie cały zbiór negatywów Mendla Grosmana pozostał jednak w ukryciu przez okres okupacji i obecnie znajduje się w Erec-Israel, czekając opublikowania.

Często towarzyszyłem mu w jego wędrówkach po ghetcie. Miał słabe serce i zwykł był mawiać, że ciężka teczka z przyborami do fotografowania, jaką zawsze miał przy sobie — „obrywa serce". Cieszył się i niejako usprawiedliwiał, kiedy brałem mu ją z rąk, aby mu ulżyć. Stawał, kiedy mijaliśmy fragmenty codziennego życia ghetta, kolejki za żywnością, głód, nędzę, hańbę fekalistów — ludzi-koni...

Znali go. Ściśnięci w kolejkach za chlebem dawali mu znaki ręką. Ciągnąc śmierdzący wóz, wskazywali na siebie palcem, grzebiąc w śmietnikach publicznych kuchen, uśmiechali się do niego.

Dawali znaki, że oto teraz widzi ich cały upadek, ich całą nędzę i poniżenie. — „Klapt, panie Grosman" — mówili. I nie wstydzili się swojej nędzy nigdy: — „Niech nas fotografują niech zobaczą kiedyś, jak żyliśmy!"

Ale wstydził się — Mendel. I rezygnował z ciekawego tematu widząc, że czeka się, aby spojrzał celownikiem aparatu na ich nędzę. On wstydził się — na „zimno", „zawodowo", uwieczniać uśmiech poniżenia, odsłaniający całą nędzę i grozę ghetta.

„Wysiedlenie" wiosną 1944 r., tak zw. „7000"
(Z prac Mendla Grosmana)

Fotografował z ukrycia, niezauważony przez nikogo. Towarzyszył długim pochodom wysiedlanych, czatował u bramy więziennej, „na ślepo" fotografował egzekucje, mając aparat schowany pod płaszczem. Stał cierpliwie obok okienka, w którym dzielono zupę z kuchni publicznej, aby złowić wyraz zgłodniałych twarzy. Chwytał swym aparatem przerażenie prowadzonych „na wysyłkę" starców, uwieczniał wyraz śmierci na wydłużonych nosach gruźlików, głód w oczach i ruchach dzieci.

* * *

Chciał wiedzieć co mówi świat. Postanowił zmontować radio. Wieczór, kiedy zamknąwszy szczelnie drzwi od ciemni, pokazał mi okruch kryształu radiowego wielkości główki od szpilki — był wieczorem jego tryumfu. Zająl się montowaniem skromnego detektora. Udało się.

Pewnego wieczoru po szeregu trzasków i świstów, usłyszał alarm lotniczy na Hamburg. Był szczęśliwy, — aparat działał! Zaczął stale słuchać wiadomości podawanych przez Niemców i ogłaszał je dalej.

A potem padł cios. Żydowski agent Gestapo, Sankiewicz, zadenuncjował radio w getcie. Zlikwidowano w niemiecki sposób i radio i ludzi słuchających go. Widawski — dobry znajomy Mendla — popełnia samobójstwo. Organizacja młodzieży sjonistycznej „Chazit Hanoar Hacijoni" organizuje na własną rękę stałą służbę radiową. Pionierem i duchem prze wodnim tej ryzykownej służby jest Mendel.

W fabryce butów słomianych na ul. Brzezińskiej, w małym pokoiku na trzecim piętrze słucha się trzy razy dziennie wiadomości radiowych; w dzień — pod pozorem pracy, wieczorem — pod pozorem służby przeciwlotniczej. Chaim Widawski w szeregach „Chazit Hanoar

Kobieta w ghetcie
(Z prac Mendla Grosmana)

Rozkaz likwidacji ghetta zastaje Mendla wśród pracy nad montowaniem detektorów.

* * *

Mendel chciał przeżyć wojnę. Chciał wyemigrować do Erec, chciał pracować tam w swym zawodzie, wykorzystując go dla celów propagandy. Marzył o opublikowaniu swoich zdjęć z ghetta.

Powiedział do mnie, podczas gdy rozbijaliśmy dłutem ścianę w jego mieszkaniu, aby zamurować tam jego klisze: — „Zaczynam wierzyć, że nie przeżyję tego. Jestem za słaby. Być może, że przeżyją inni — być może, przeżyjesz ty. Chcę, żeby świat poznał prawdę, jaka kryła się tu, w ghetcie".

List z tym życzeniem włożył do szklanego słoja razem z kliszami. Chciał, żeby świat poznał i zrozumiał cierpienia Żydów.

Mendel Grosman zgadł; nie przeżył wojny. Był za słaby, aby pokonać ludzką podłość. A krótko po jego śmierci pękły druty obozów śmierci, liczyć zaczęto zamordowanych, a ocalali głosić poczęli o komorach gazowych, o powstaniach w krematoriach, o materacach z ludzkich włosów...

...I dziwisz się, mój przyjacielu Mendlu, że świat milczy... że tak cicho, tak jakby nigdy nic — przeszedł świat nad grobami i podeptał je. Ow „świat" — któremu Ty chciałeś otworzyć oczy.

Bo „świat" wiedział! Wtedy, kiedy Ty wstydziłeś się celować obiektyw na nędznego fekalistę, widzieli „sprzymierzeni", że giną z głodu w ghettach i obozach dzieci o przygasłych oczach, że idą na śmierć do pieców ciężarne kobiety, że dźwiga się fekalia i umiera na dyzenterię. A tylko Ty w świętej naiwności Twojej...

Żyją sobie pogodnie współtwórcy „Cztерech Wolności", możni „świata", w który Ty wierzyłeś.

I pachnącym kawałkiem mydła z ludzkiego tłuszczu, spokojnie, z uśmiechem, myją przed snem ręce, zbrukane krwią ofiar z okrętu „Exodus 1947", który dążył do wolności...

Spij spokojnie, Mendel, przyjacielu mój...

A ich — obudzimy czynem.

Arie Ben Menachem (Nicanim)

Ogólno-Krajowa Konferencja
Komitetów Żydowskich w Polsce

Jak już donosiliśmy 11 i 12 października odbyła się w Warszawie w gmachu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce ogólna konferencja przedstawicieli Komitetów Żydowskich z udziałem 84 delegatów, reprezentujących 45 ośrodków żydowskich w Polsce, oraz członków CKŻP i licznych przedstawicieli żydowskich organizacji społecznych i kulturalnych. Konferencję zagaił dłuższym przemówieniem przewodniczący Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, dr. Adolf Berman witając serdecznie zebranych przedstawicieli społeczności żydowskiej w Polsce, przedstawicieli władz i gości. Powiedział on m. in.: „My Żydzi wypowiadamy się wraz z Rządem Rzeczypospolitej przeciwko wszelkim próbom odbudowy gospodarczej Niemiec. Przechodząc do żądań żydowskich wobec traktatu pokojowego z Niemcami, przewodniczący CKŻP stwierdził, że konferencja winna sformułować żądanie podkreślenia moralnej odpowiedzialności Niemiec za zrabowane i zniszczone mienie żydowskie. Skupisko żydowskie w Polsce — oświadczył dr. Berman — musi zażądać, aby w traktacie pokojowym zachodnie granice Polski zostały ostatecznie i formalnie uznane. Nasze biologiczne istnienie jest związane z Ziemiami Odzyskanymi — największe ośrodki Żydów w Polsce znajdują się właśnie na Dolnym Śląsku i w Szczecinie. Cała demokratyczna opinia świata — powiedział dalej przewodniczący — została wraz z narodem żydowskim głęboko poruszona postępowaniem władz angielskich wobec 4500 uchodźców „Exodusa“. Naród żydowski nie zrezygnuje z walki o swe wyzwolenie narodowe i będzie trwał na swych pozycjach bojowych w oparciu o siły postępu całego świata, aż do realizacji swoich aspiracji polityczno-państwowych w Palestynie. W imieniu wszystkich Żydów polskich dr Berman podziękował Rządowi Polskiemu za stanowisko zajęte w sprawie palestyńskiej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych i za tak wiele objawów sympatii i współczucia dla tragedii uchodźców „Exodusa“. Wystąpienie ambasadora Winiewicza wywołało entuzjazm wśród Żydów polskich na całym świecie. W oczach wszystkich Żydów Polska stała się symbolem sprawiedliwości i bastionem postępu“.

Z wielkim entuzjazmem przyjęli delegaci wystąpienie przedstawiciela rządu polskiego, ob. ministra Wolskiego, który złożył Konferencji życzenia owocnych obrad dla dobra całej Rzeczypospolitej i ludności żydowskiej w Polsce. Podkreślając bezsporne osiągnięcia żydostwa polskiego w dziedzinie produktywizacji minister Wolski stwierdził, że Rząd Rzeczypospolitej i w dalszym ciągu okaże tak, jak dotychczas daleko idącą pomoc Żydom polskim w odbudowie ich życia gospodarczego i kulturalnego, jak również popierać będzie słuszne żydowskie aspiracje narodowe w Palestynie i dążyć do ostatecznego rozwiązania zagadnienia palestyńskiego na forum międzynarodowym.

Po uchwaleniu porządku dziennego, sekretarz generalny CKŻP, ob. J. Łazebnik złożył obszerne sprawozdanie z działalności CKŻP za okres ostatnich sześciu miesięcy, które upłynęły od poprzedniej konferencji krajowej. Referat sprawozdawczy dał dokładny obraz osiągnięć zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w Polsce we wszystkich dziedzinach jego życia. Sprawozdawca stwierdził, że rok 1947 stoi pod znakiem dalszego wzmocnienia i normalizacji żydowskiego społeczeństwa w Polsce.

Konstruktywny charakter wielostronnej działalności społeczeństwa żydowskiego w demokratycznej Polsce, dodatnie wyniki intensywnej gospodarczej i kulturalnej działalności wzmocniły pozycję małego, ale twórczego i dynamicznego skupiska żydowskiego w Polsce. Naszym hasłem — stwierdził mówca — z którym występujemy przed światem, jest idea jedności naszego narodu na podstawie aktywnej walki o pokój i demokrację. Na tle osiągnięć demokracji polskiej i odbudowy życia gospodarczego kraju referent odmalował postępy ludności żydowskiej w dziedzinie produktywizacji.

Po referacie sprawozdawczym sprawozdanie finansowe, ilustrujące strukturę wydatków Centralnego Komitetu, wygłosił kierownik Wydziału Finansowego CKŻP, ob. Żółtok. W następnym punkcie porządku dziennego adw. L. Gutmacher zreferował sprawę rewindykacji majątków, stanowiących własność żydowskich instytucji społecznych. Nad wygłoszonymi referatami wywiązała się obszerna dwudniowa dyskusja, w której wzięło udział około 50 delegatów. W dyskusji poruszone zostały wszechstronnie wszystkie zagadnienia, absorbujące społeczeństwo żydowskie w Polsce. Szczególnie żywy udział w dyskusji wzięli przedstawiciele „Ichudu“, tow. tow. dr. Langnas, dr. Parnas, dr Płockier, adw. Rogoziński i mgr. Rostal, poruszając w swych przemówieniach m. inn. sprawy szkolnictwa hebrajskiego w Polsce, Światowego Kongresu Żydowskiego, rewindykacji mienia żydowskiego, jakoteż odpierając szereg tradycyjnych ataków na ruch syjonistyczny, z jakimi pewni dyskutanci wystąpili.

Ostatnim punktem porządku dziennego było sprawozdanie z przebiegu akcji zbiórkowej na rzecz budowy pomnika bojowników ghetta warszawskiego. Przedstawiciele Komitetów Obywatelskich poinformowali zebranych o przebiegu akcji na swoim terenie, przy czym wszyscy podkreślili, że akcja zbiórkowa ogarnęła nie tylko społeczeństwo żydowskie, lecz również bardzo szerokie koła ludności polskiej. Sumy zebrane na akcję pomnikową są prawie wszędzie wyższe od sum preliminowanych.

Konferencja została zakończona przyjęciem całego szeregu rezolucji, zaproponwanych przez komisję rezolucyjną. Tekst rezolucji, z braku miejsca, podamy w następnym numerze.

Przygotowania do akcji Keren Hajesod
w Warszawie

W połowie października odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne w związku z mającą się rozpocząć tamże w najbliższym czasie akcją Keren Hajesod.

W zebraniu wzięło udział kilkudziesięciu przedstawicieli wszystkich ugrupowań sjonistycznych, oraz znani na terenie Warszawy działacze społeczni. Z ramienia Centrali Krajowej obecny był dyrektor inż. A. Ostaszyński.

Po jego referacie o dotychczasowym przebiegu akcji w Polsce rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której obecni omówili możliwości techniczne i widoki powodzenia akcji, wyrażając równocześnie gotowość aktywnego udziału w mającej się rozpocząć kampanii.

Wybrany został Komitet Miejscowy, który kierować będzie akcją. Na czele Komitetu stanęła p. Bermanowa, zastępcami jej wybrani zostali Dr. Leser, Dr. Wincberg, Degenszajn, członkami Komitetu: March, Dr. Kobryński, Baummerder, Kaganowicz, Dr. Fejgin, Mordcheles, Judelewicz i pani Sztifter.

Po przeprowadzeniu akcji Keren Hajesod we wszystkich większych skupiskach żydowskich w Polsce, przyszła kolej i na Warszawę. Żydzi, mieszkańcy stolicy, nawiążą bezsprzecznie do sławnej tradycji przedwojennego żydostwa warszawskiego, które wykazywało tyle zrozumienia dla odbudowy Erec i które z samozaparciem i poświęceniem przeprowadzało rok rocznie udane akcje na rzecz Funduszu Odbudowy Palestyny — Keren Hajesod.

Rezolucja Żydostwa Polskiego
w sprawie Światowego Kongresu Kultury Żydowskiej

W interesie kultury żydowskiej, która w okresie hitlerowskiego panowania poniosła tak kolosalne straty, w interesie budowy kultury żydowskiej, nowego skupiska żydowskiego w polskiej republice ludowej, całe nasze zorganizowane społeczeństwo wypowiedziało się jednomyślnie za zwołaniem jednolitego wszechświatowego Kongresu Kultury Żydowskiej, który by skonsolidował wszystkie kulturalne siły twórcze naszego narodu. (Jak wiadomo, istnieją w Ameryce dwa odrębnie działające, a nawet zwalczające się żydowskie ośrodki kulturalne: „IKUF“ i „CIKO“ — (przypis. Red.).

Już przed rokiem CKŻ w Polsce, dając wyraz woli całego naszego społeczeństwa, oświadczył o swej gotowości czynnego współudziału w organizacji takiego kongresu. Stanowisko to znalazło szeroki oddźwięk w żydowskich skupiskach na całym świecie, w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych i we Francji.

W chwili obecnej, gdy dojrzała już myśl jednolitego powszechnego Kongresu Kultury Żydowskiej, doszły do nas, przedstawicieli całej ludności żydowskiej w Polsce, wiadomości o próbach obrócenia w niwecz wszystkich naszych starań o prawdziwie jednolity światowy kongres kultury żydowskiej.

Wielce zaniepokojeni takim stanem rzeczy, uważamy za swój obowiązek w imię dobrych tradycji kulturalnych żydostwa polskiego, w imię naszego całego skupiska, które w ciągu dwóch lat zdążyło położyć podwaliny pod szeroki rozrost naszych kulturalnych pozycji, zaapelować do wszystkich działaczy na polu kultury żydowskiej na całym świecie, do szerokich żydowskich mas ludowych, by nie dopuściły do rozbicia naszych sił kulturalnych, by nie dopuściły do wyeliminowania jakichkolwiek żydowskich organizacji kulturalnych przy realizowaniu idei Światowego Kongresu Kultury Żydowskiej.

Konferencja solidaryzuje się w pełni z pismem Centralnego Komitetu Żydów w Polsce do wszystkich organizacji kulturalnych żydowskich i wyraża silną wolę całego skupiska żydowskiego, by ze wszystkich sił pomóc do wzniesienia jednolitych żydowskich organizacji kulturalnych.

— — —

POSZUKIWANIE RODZIN

RAPAPORT IZIO, syn Jakuba i Feli, ur. w r. 1915 w Łodzi i tamże do wojny zamieszkały, absolwent Państwowej Szkoły Włókienniczej wysłany w r. 1940 z Wołkowyska do Finlandii, przebywający po amnestii w Azji Środkowej w Jangi Jul — poszukiwany jest przez rodziców. J. Rapoport, Łódź, Zawadzka 39 m. 6, tel. 209-13.

1. ALPER Dawid, Abraham, Józef, Szewa, Małka, Gołda (zamieszkali przed wojną w Chełmie przy ul. Koteckiego 8), z którymi skomunikować się pragnie córka i siostra Gitla Ajzen, Equador S.A.
2. AJZEN Mosze, Munisz, Izrael z Chełma (Hrubieszowska 8), z którymi skomunikować się pragnie Mati Ajzen, Equador S.A.,
3. BITMAN Izrael, Ajzyk, Jakow i dzieci z Kamienia, pow. chełmskiego,
4. ROZENBERG Załmen, Rachel, Rajzla z Chełma, ul. Wiślańska 7,
5. SZCZUPAK Ajzyk z m. Wygnaniec pow. chełmskiego,
6. MILSZTAJN Rywka z Babarabki, pow. chełmskiego,
7. ROZENBERG Mosze z Łodzi, Ogrodowa 3,
8. PIKHOLC Izak, ostatnio zam. w Sokołowie podlaskim — poszukiwani są przez HOCHGRATA JÓZEFA, Admont C.D.P. Assembley Center A.C.A./13-1

SZISLER Rózia, z męża Horn ze Stanisławowa, poszukiwana jest przez brata Abrahama Szislera, Torino Rivoli D.P. „Ivo“ Camp., Italia.

1. CHMURA Leon,
2. Rodzina FINGERHUT w Ameryce,
3. UNTERMAN Leon w Palestynie — poszukiwani są przez Fajgę Tug, córkę Nuchima i Szajndli z domu Chmura, Pruszków, Pl. Wolności 34, m. 4

FUSS Albert, ur. 1923 r. w Borysławiu, poszukiwany jest przez brata Icchaka, z którym rozstał się w r. 1944 w Mathausen. Icchak Fuss, Holon, Szikun hadasz 399 5 Palestine.

BEKERMAN Izydor, ur. 1914 we Lwowie, zam. przy ul. Szpitalnej, b. uczeń Szkoły Muzycznej Kopaczyńskiej, powołany 1941 r. do Czerwonej Armii — poszukiwany jest przez rodzinę. Wszelkie informacje o jego losie prosimy kierować do Naczelnej Rady Religijnej Żydów, Warszawa, Al. Pierwszej Armii 16.

LEDERMAN Abram-Lejb, ojciec, Chana-Perla z domu Waldman, matka, Dawid i Hirsz-Elchanan, bracia — wszyscy zamieszkali do wybuchu wojny w Lublinie, przy ul. Niecałej 7 oraz brat dr Lederman Symcha-Gerszon, wraz z żoną Noemi (Niusia) z domu Polakiewicz, zamieszkali do wojny w Warszawie, ul. Solna 4 — poszukiwani są przez I. Ledermana. Adres: I. Ohri (Lederman), Nathania, Pituach, Bejt Meinstejn, Palestine.

UWAGA!

ELBINGER MARTA

ur. 1938 w Warszawie, wysłana 1946 z kibucu „Ichud“ Dom Dziecka Nr 1 Bielawa Dolny Śląsk (kierownik Frysz), ostatni adres: Bawaria, Gürten I bei Mühldorf Children Camp, Team 1068 Henrietta Shold — uzyskała

Certyfikat do Palestyny

Nr. certyfikatu H.460(46)I, do podjęcia **w Berlinie, York House, British Passport Control Officer**

Kierownictwo grupy, w której znajduje się Marta Elbinger proszone jest o zajęcie się powyższą sprawą. Kierownictwo, pielęgniarka, z którą Marta znajduje się razem, p. Estera Gotlib, ew. osoby postronne posiadające jakiekolwiek dane, proszone są o skomunikowanie się z ciotkami Marty; Tolą w Palestynie, lub Tusią Gewercman, Dzierżoniów, Dolny Śląsk, ul. Batalionów Chłopskich 85 m. 1 względnie z redakcją „Opinii“.

1. STACHENBROTOWIE,
2. TEITELBAUMOWIE, zamieszkali przed wojną w Waraszawie, oraz krewni i znajomi — poszukiwani są przez Faktorowicza Józefa, Becquer 2731 — Castelar — Argentina.

Dr. TAUCHNER Bruno (lekarz) oraz żona jego Dora z Londonów, zamieszkali od 1939 do 1942 r. w Orli pod Siedlcami podlaskimi, a od 1942 w Swisłoczy (woj białostockiej) — poszukiwani są przez rodzinę. Ktokolwiek wie o losach ich, proszony jest o podanie wiadomości do redakcji „Opinii“

SZENIAK Chama, zamieszkała podczas wojny w ZSRR, w okręgu kujbyszewskim, poszukiwana jest przez Chaima Szapiro, adres: Ch. Szapiro, La-Papiniere — Bailly (S. et O.) France.

UWAGA!

Komunikat

Sekretariat Związku Żydów Uczestników Walk z Faszyzmem urzęduje we wtorki, czwartki i soboty w lokalu WKZ przy ul. Dr Pułk. Więckowskiego Nr 32 w godz. 17—19.

Wzywa się kolegów Żydów do dalszego rejestrowania się.

Zarejestrowani wcześniej winni zgłosić się ponownie celem wypełnienia ankiety.

SEKRETARIAT

Ogłoszenie

W SĄDZIE OKRĘGOWYM W HAIFIE.

SPRAWA SPADKOWA Nr. 227 z 1947 r.

W sprawie spadku po zmarłym Wolf (Welwel) Rechtleben z Warszawy Polska.

PETENT: — Sabina Glocer, zastąpiona przez Dra M. Ishai, adwokata z Tel-Awiwu.

PODAJE SIĘ do ogólnej wiadomości, że p. Sabina Glocer z Warszawy wniosła do Sądu Okręgowego w Haifie o dekret spadkowy po zmarłym Wolfie (Welwlu) Rechtleben z Warszawy i że prośba ta będzie rozpatrzona w Haifie dnia 12 stycznia 1948 r. o godzinie 9 przed południem.

WSZYSTKIE OSOBY zainteresowane muszą zjawić się w wyżej oznaczonym miejscu i czasie, w przeciwnym razie Sąd wyda dekret uznany przezeń za słuszny.

Data: dnia 20 października 1947.

SEKRETARZ
SĄD OKRĘGOWY, HAIFA.

Odpowiedzi Redakcji

HERSZOWICZ IZAK, Legnica: — Nie wdając się w merytoryczną analizę Pańskich poglądów, zgodni jesteśmy z Panem, że redakcja Biuletynu „Mostów“ naświetla wiele żywotnych i aktualnych problemów żydowskich — dość często — nieobiektywnie i z nieuzasadnioną arbitralnością.

FISZBAJNOWA F., Katowice: — Niestety, mimo naszych dochodzeń w tej sprawie, nie zdołaliśmy zidentyfikować czy „Icuś“, jeden z opisanych w n-rze 16-tym „OPINII“ bohaterów ghetta warszawskiego, był poszukiwanym przez panią Icusiem Libermannem z ul. Nowolipie 51 m. 6.

M. FELDBLUM, Haifa: — Anegdotkę zacytował pan faktycznie na czasie. Niemniej jednak prosimy nadal pozostawać z nami w kontakcie, a wizją „kosza redakcyjnego“ nie niepokoić się. Z P. Hertzem skontaktowaliśmy Pana.

I. OHRI (Lederman), Nathania: — Umieściliśmy anons, pismo przesłaliśmy do „Jointu“, Warszawa.

RADZYNER RENA, Salzburg: — Adres Pani p. Ołomuckiemu przesłaliśmy. Żądany adres brzmi: Płk. B. Ołomucki, Warszawa, Lądowa 5-11 m. 88.

EUGENIA SCHARF HALPERN, Rechovot: — Niestety, z powodu nieczytelnego nazwiska, nie mogliśmy zamieścić. Prosimy podać dokładnie nazwisko i adres.

— — —

Errata

W artykule tow. Dawida Koniecpolera p. t. „Ghetto częstochowskie“, zamieszczonym w numerze 23/24 „Opinii“, znalazły się niedokładności, które poniżej prostujemy:

1. Pseudonim Anielevicza był **„Aniek“**, a nie „Antek“.
2. Zamordowanie 25 Żydów z Awiwem Rozinerem na czele miało miejsce **22 czerwca** 1943 r., a nie 22 kwietnia.
3. Dziesięciu partyzantów żydowskich, próbujących nawiązać kontakt z innymi organizacjami podziemnymi w lesie, zginęło **22-go czerwca** 1943 r., a nie 22 lipca.

* * *

W artykule Lajzera Fiszmana p. t. „Z tragedii Żydów Radomia“ (Nr 23/24 „Opinii“), data przesiedlenia Żydów radomskich do ghetta powinna być „12 kwietnia **1941 r.**“, a nie, jak mylnie podano, „1942“.

* * *

W numerze 23/24 „Opinii“ opuszczone zostały przez nieuwagę korektora, nazwiska autorów: pod artykułem **„Bronisław Huberman — a Palestyńska Orkiestra Filharmoniczna“** — **Gizy Fraenkel**, a pod reportażem z **„Małej Wystawy“** w Szczecinie — **Juliusza Grüssgota**. Za omyłkę tę bardzo autorów przepraszamy.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

Sara Gorsztajn — Głowa dziewczyny żydowskiej
(Jedna z pierwszych powojennych prac rzeźbiarki)

Mejlech Rawicz

„Królestwo Ghetta" Jeszajahu Szpigla

Mamy już w literaturze żydowskiej wcale pokaźny dorobek autentycznych wierszy gettowych. Cyfra ich okazuje się jednak znikoma wobec ogromu nieszczęścia. Najwyższy poziom tej dokumentarnej-tragicznej, a zarazem nadzieją tchnącej — poezji osiągnął poległy męczeńską śmiercią Icchak Kacenelson i poeta-partyzant Abraham Suckiewer. Ubodzy jesteśmy natomiast w autentyczne nowele gettowe — nowele napisane przez Żydów, którzy osobiście przeżyli getto. Pierwszy zbiorek autentycznych nowel gettowych ukazał się ostatnio latem 1947 r. — w Łodzi. Mała książeczka, obejmująca zaledwie 96 stron, wydana nakładem gazety „Nowe Życie". Książeczka ta zawiera jedenaście opowiadań i nosi tytuł „Królestwo getta"„ stanowiący nagłówek ostatniego utworu. Utwór ten można by raczej określić mianem poezji prozą, aniżeli nazwać nowelą. Autorem zbiorku jest Jeszajahu Szpigel.

Oto parę szczegółów biograficznych: Urodził się w 1904 r. na Bałutach, ubogim przedmieściu Łodzi. Pochodzi z rodziny robotniczej; ojciec był tkaczem. W trzynastym roku życia staje na własnych nogach — utrzymuje się z pracy rąk, nie zaniedbując przy tym studiów. Walcząc wytrwale z przeciwnościami losu, kończy sześć klas gimnazjalnych. Od osiemnastego roku. życia drukuje nieprzerwanie utwory wierszem i prozą w polskiej i amerykańskiej prasie żydowskiej. Na koniec zostaje prywatnym korepetytorem języka... angielskiego i nauczycielem na kursach wieczornych.

„Jidisze Szriftn" — pierwszy almanach literacki odradzającego się żydostwa polskiego — zamieszczają małą notatkę: „Wielu przebywających w getcie pisarzy żydowskich żywiło nadzieję, że może uda im się przetrwać zarazę hitlerowską i utrwalić koszmar swych przeżyć. Tylko nielicznym jednostkom udało się urzeczywistnić ten sen. Z żydowskich pisarzy i publicystów pozostali przy życiu: Rachela Auerbach, Nachman Blic, Jeszajahu Szpigel, Aron Wal, M. Hofman, L. Rachman".

Krótka przedmowa do książeczki, drukowanej w nakładzie 5.000 egzemplarzy, opowiada, iż Szpigel napisał swe nowele, przebywając w getcie łódzkim, w latach 1940 — 1944. W sierpniu 1944 r., podczas akcji likwidacyjnej, zakopał je, a sam udał się z wysiedleńcami do Oświęcimia, Birkenau i innych niemieckich obozów śmierci. Po wyzwoleniu latem 1945, powrócił do Łodzi i odnalazł swój rękopis, który oto leży przed nami.

Podałem powyżej pewne szczegóły biograficzne, uważam je bowiem w danym wypadku za rzecz pierwszej wagi. Jeszajahu Szpigel wydał wprawdzie w 1930 r. zbiorek wierszy p. t. „Obliczem do słońca" — obecnie jednak przeznaczone mu było napisać książeczkę, której tytuł winien był brzmieć: „Obliczem do ciemności nad ciemnościami..."

My wszyscy — pisarze żydowscy — zarówno ci„ którzy przeżyli koszmar getta, jak zwłaszcza ci, których nawałnica pozostawiła na uboczu, a których odpowiedzialność i poczucie winy są tym większe — dręczymy się nad problemem: jak znaleźć odpowiedni wyraz? Szukając jednak wyrazu, zmuszeni będziemy przede wszystkim uciec się do słów tej skąpej garstki pisarzy, którą zachował nam szczęśliwy traf historii. Zmuszeni będziemy uczyć się z ich utworów wierszem i prozą. A z opowiadań Szpigla — podkreślam to z naciskiem — niejednego się nauczymy. Nie wątpimy też, że on sam, w przyszłych swych dziełach literackich czerpać będzie naukę z tych własnych w gettcie napisanych, opowiadań

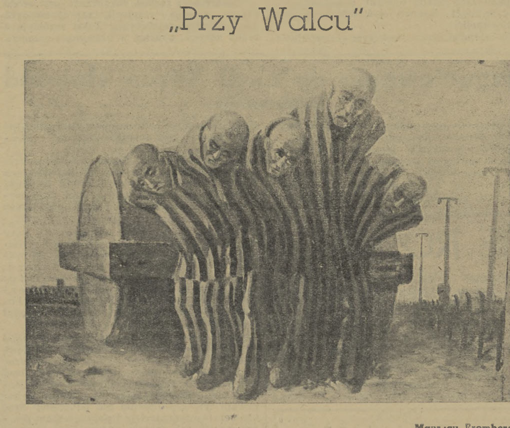
Opowiadania Szpigla — jeśli chodzi o formę — zaliczyć można do krótkich nowel, czyli noweletek, które tak popularne były w Europie u schyłku 19 wieku. Są to opowiadania obejmujące przeciętnie osiem stron małego formatu. Każde z nich zawiera definitywny temat, parę definitywnych typów, początek, środek i pointę końcową. Takie opowiadania czyta się jednym tchem, przeżywa się je głęboko i utrwala na zawsze w pamięci. W tej formie napisane są wszystkie utwory prozaiczne, zamieszczone w „Królestwie getta". Jako Żyd czytałem je z zapartym, niemal zamarłym tchem — jako pisarz żydowski byłem pełen głębokiego, wewnętrznego, rzec można, mściwego zadośćuczynienia, że nasza żydowska literatura zaczyna także w artystycznej prozie , odnajdywać równowartościowe słowo dla koszmaru getta. Jest rzeczą niewystarczającą słowa przeładowywać treścią. Należy je wmontować w taką formę, by dotarły bezpośrednio do świadomości czytelnika. A opowiadania Szpigla posiadają ten bezcenny walor. Są pisane pięknym językiem żydowskim, który zadowoli tak stylistycznie wybrednego, jak i najprzeciętniejszego czytelnika. Nadają się znakomicie do przekładu. Pociągają swą narracyjną formą, przekonywują prawdą artystyczną, a nade wszystko — są autentyczne, pisane krwią w murach getta.

Znajdujemy tam historię ucieczki dwojga rodzeństwa z getta. Rzecz odbywa się podczas zamieci śnieżnej i zatytułowana jest „Śnieg". Siostra pierwsza przełazi przez zasieki kolczaste, udaje jej się zmylić czujność straży. Brat zostaje zauważony i ginie od kuli zbira. Krótka ta nowela posiada niezwykłą siłę dramatyczną, robi wrażenie prologu do szeroko zakrojonej tragedii getta. Lub weźmy dla przykładu opowiadanie „Chleb". Ojciec, ze wszechmiar zacny człowiek, zjada w obłędzie głodu chleb przeznaczony dla dzieci. Sam wymierza sobie sprawiedliwość, wychodzi z domu i pada ofiarą niemieckich siepaczy. Dom leży na skraju getta. Wygłodzone dzieci, wyzierając przez szczelinę komórki, sycą wzrok swój widokiem chleba wystawionego w sklepie piekarskim po tamtej stronie drutów. A oto opowiadanie „Kwiecie". Dziecko chrześcijańskie na konarze drzewa za obrębem getta i dziecko żydowskie na dachu domku, graniczącego z aryjską dzielnicą. Chłopak chrześcijański zaczyna od urągliwego epitetu „Aj-waj, Żydku!" lecz tęsknota dziecka gettowego do zielonej gałązki rychło przeistacza go we współczującego człowieka. Noweleta „Przeżył" opowiada o Żydzie, który pragnął przetrwać getto i przetrwał je — w ostatniej, przedśmiertnej wizji. Najbardziej uroczysty z tego cyklu utwór, „Żydzi", traktuje o przechrztach niemieckich, którzy znaleźli się w izbie religijnego Żyda. Pieśń ich kościelna zlewa się z żarliwym patosem żydowskiej modlitwy wieczornej. A oto „Światło w otchłani" — miłość na pół martwej Zeldy i Lejbusza...

Opowiadania zawierają szereg podniosłych, acz dyskretnie zmatowionych opisów przyrody, skąpo zarysowane sylwetki ludzkie, dobrze przemyślane sytuacje i wspaniałe intermezza liryczne. Żałuję, że nie mogę cytować poszczególnych ustępów. Wartościowa, ważka, miejscami wielka książka. Po przeczytaniu, odkłada się ją z głębokim, dziękczynnym westchnieniem.

Tłum. H. S.

„Przy Walcu"



Maurycy Bromberg

Walne Zgromadzenie
Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Łodzi

ŁÓDŹ, ŻAP. Dnia 25 i 26 października 1947 r. odbyło się w Łodzi walne zgromadzenie Związku Literatów i Dziennikarzy żydowskich. Na zebranie przybyli przedstawiciele Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, Związku Artystów Scen Żydowskich, Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego w Łodzi i Związku Plastyków-Żydów. W imieniu Związku Literatów Polskich powitał zebranych prezes oddziału łódzkiego, Seweryn Pollak.

Po powitaniach Efreim Kaganowski dokonał, przy dźwiękach marsza żałobnego, odsłonięcia tablicy pamiątkowej 400 pisarzy żydowskich, zamordowanych w Polsce przez zbirów hitlerowskich.

W drugim dniu dłuższy referat na temat zadań pisarza żydowskiego wygłosił red. Bernard Mark. Z kolei wystąpiła Rachela Auerbach.

Po dyskusji wyłoniono nowe władze związkowe. Na honorowego Prezesa Związku wybrano przez aklamację znanego pisarza żydowskiego, E. Kaganowskiego.

Nowy Zarząd Związku ukonstytuował się w następującym składzie: red. B. Mark — przewodniczący, R. Auerbach — wiceprzewodniczący, A. Zak — sekretarz i dr. Hefer — skarbnik.

Ilia Erenburg
w Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich

WARSZAWA. — Wybitny pisarz radziecki, Ilia Erenburg, bawiący obecnie w Polsce, złożył wizytę w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce. Prezydium CKZP urządziło na cześć gościa przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie prezydium, przedstawiciele wszystkich wydziałów CKZP oraz goście, reprezentujący instytucje żydowskie w Warszawie.

W czasie pobytu swego w Łodzi odwiedził Ilia Erenburg wraz z grupą pisarzy sowieckich, jugosłowiańskich i polskich Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, gdzie w serdecznym i koleżeńskim nastroju podejmowany był przez pisarzy żydowskich.

Jubileusz Teatru Żydowskiego
„Ohel" w Palestynie

Stały teatr robotniczy „Ohel" obchodzi obecnie 20-tą rocznicę swego istnienia.

W 1925 roku przybył do Palestyny imigrant z Rosji, Mojsze Halevy, uczeń znakomitych reżyserów rosyjskich Stanisławskiego i Wachtangowa, który zaproponował „Histadrutowi" (Generalna Federacja Robotnicza) zorganizowanie stałego teatru. Wkrótce potem Halevy objechał cały kraj, angażując amatorów do teatru. Spośród 36 osób, zaangażowanych przez niego, 18 pracuje po dzień dzisiejszy. Po 20 latach pracy scenicznej „Ohel" ma obecnie swój własny gmach teatralny w Tel-Awiwie. Budżet roczny teatru wynosi 250 tys. dolarów.



„Wesołe Kumoszki z Windsoru" Shakespeare'a, w wykonaniu „Ohel"

W r. 1934 zespół „Ohel" odbył tournée po krajach Europy, gdzie osiągnął duży sukces. Teatr „Ohel" daje rocznie 200 przedstawień, 40 proc. przedstawień odbywa się w kibucach i koloniach.

Nowe książki

„Churwes dercejlen"

Pod powyższym tytułem ukazała się książka w języku żydowskim pióra Bernarda Marka.

Książka przedstawia dzieje Żydów w Warszawie w okresie okupacji. od pierwszego dnia wkroczenia band hitlerowskich do Warszawy.

„Churwes dercejlen..." jest pierwszą spośród dotyczczas wydanych książek o tematyce okupacyjnej, zawierająca nie fragmentaryczne opisy — lecz obejmującą całokształt życia pewnego środowiska, w tym wypadku — ghetta warszawskiego, z jego bohaterskim zrywem końcowym, włącznie.

* * *

„Ziemia bez Boga"

Ukazała się już na półkach księgarskich interesująca książka Koppla Holzmana „ZIEMIA BEZ BOGA".

Książka zdobywa sobie coraz większe uznanie szerokich rzesz czytelników. „ZIEMIA BEZ BOGA", rzecz, ze wszech miar godna przeczytania, znaleźć się winna, w pierwszym rzędzie, w każdym domu żydowskim.

NOWA ENCYKLOPEDIA HEBRAJSKA

Wkrótce ukaże się w Erec pierwszy z 16 tomów Encyklopedii Hebrajskiej, współredagowaniem której zajmuje się 600 uczonych.

Wśród osobistości, które przyrzekły swą współpracę, znajdują się prof. Albert Einstein, Bernard Baruch (o energii atomowej z politycznego punktu widzenia), Herbert Lehman (o U.N.R.R.A.), Nehru, prof. Picard, lord Samuel, prof. Chem (o penicylinie), p. Curie (o radzie), H. Huxley, adm. Byrd, Salvador de Madariana, André Maurois, prof. Harold Lasky i inni.

FRYDERYK JAROSSY W PALESTYNIE

Fryd. Jarossy, znany polski reżyser rewiowy zaangażowany został na rok do Palestyny. Jarossy będzie reżyserować trzy programy w tel-awiwskim teatrze rewiowym „Li-La-Lo". Jednocześnie będzie on konferansjerem. Konferansjerkę prowadzić będzie w języku hebrajskim.

„Łańcuch prasowy" OPINII

Ellenbein, Bytom — składa zł 2.000 i wzywa:
Ecksteina Mozesa,
Wandera I. Arona (Bytom).
Szlechter Henryk, Bytom — składa zł 1.000 i wzywa:
Kornera A. (Bytom),
Weidenfelda (Wrocław),
Apfelbauma (Bytom).
Mgr. Trauner Artur, Bytom — składa zł 1.000 i wzywa:
mgr. Perutza Zygmunta (Katowice),
dra Eliasza Tanenbauma (Gliwice),
Szpringiera Salomona (Bytom).
Markus Seidman, Bytom — składa zł 500 i wzywa:
Zwirna Samuela,
Opfelbauma Izraela (Bytom).
Naftalowa Regina, Bytom — składa zł 500 i wzywa:
Szajera Zygmunta,
inż. Chelema Wiktora,
Chajeta Nuchima (Bytom).
A. Maryanka, Jelenia Góra — składa zł 2.000 i wzywa:
Rubinowicza Wł.,
Littmana Izraela,
dr Malera,
Altszylera A.,
mgr. Sztylermana,
inż. Kempnera (Jelenia Góra).
H. Cukierman, Jelenia Góra — składa zł 1.000 i wzywa:
Mellera,
Goldberga (Wrocław).
Seweryn Hofman, Jelenia Góra — składa zł 1.000 i wzywa:
Lemberga Eliasza (Jelenia Góra).
M. Wasermański, Jelenia Góra — składa zł 500 i wzywa:
Rzeszewskiego, seniora,
Feldmana Leona (Jelenia Góra).
Izrael Wagner, Jelenia Góra — składa zł 500 i wzywa:
Reicha Jakuba,
Feita Naftalego (Lubań).
Mojżesz Waldman, Jelenia Góra — składa zł 300 i wzywa:
Reicha Salomona (Jelenia Góra).
Mgr Kohn Marek, Kraków — składa zł 3.000 i wzywa:
Spielmana Abrahama,
Siedliskiera Chaima,
Mittlera Maurycego (Tarnów),
Katza Monka,
Manheima Norberta (Wrocław).
WIZO, Kraków — składa zł 2.000 i wzywa:
WIZO we Wrocławiu,
WIZO w Wałbrzychu,
WIZO w Chorzowie.
Dr Jakub Blech, Kraków — składa zł 2.000 i wzywa:
Romana Landerera,
rabina M. Lewertowa,
Guttera Edwarda,
mgr. Samuela Scharfa,
dr Izaaka Krausa (Kraków).
Bezimiennie złożono zł 1.000 i wezwano:
Janinę Józefotan,
Józefa Szoskopa (Wrocław).
Herman Freilich, Gliwice — składa zł 500 i wzywa:
Westreicha Abrahama,
Glusberga Leona (Gliwice).
WIZO, Gliwice — składa zł 1.000 i wzywa:
WIZO we Wrocławiu.
Mgr. M. Reich, Rzeszów — składa zł 2.000 i wzywa:
dr Oskara Freycza (Przemyśl),
Lejba Sussla Feuera (Mielec),
Ozjasza Landaua (Wrocław),
dr S. Trachmana,
Markusa Silbermana (Kraków).
WIZO, Katowice — składa zł 2.000 i wzywa:
WIZO (Łódź),
WIZO (Warszawa),
WIZO (Kraków),
WIZO (Szczecin).
Zygrajch Zygmunt, Katowice — składa zł 1.000 i wzywa:
Spielmana Mariana,
Obłęgorskiego Adama (Katowice),
Zygrajcha Feliksa,
Zygrajch Annę (Będzin).
Bronisława Malawerowa, Katowice— składa zł 1.000 i wzywa:
Epsteinową Reginę,
Bellerową Ewę,
Neumarka Olka,
Rachnera Maksa (Katowice),
Englenderową Felę (Wrocław).
Raab A. L., Katowice — składa zł 500 i wzywa:
mgr. Rosnera O.,
dr Hopfena Feliksa,
Rebhuna Jakuba,
mgr. Dornfesta G. (Rzeszów),
Mellera M. (Katowice).

Grinfeld Mendel, Pieszyce — składa zł 500 i wzywa:
Fiszla Klepfisza (Sosnowice),
Lichtensteina,
dr Kellerwurma,
Habera Ignacego (Pieszyce).
Szaja Grajet, Częstochowa — składa zł. 1.000 i wzywa:
Landaua Rachmila,
Massa Maksa (Częstochowa).
Sz. Kudłowski, Częstochowa — składa zł 500 i wzywa:
Rybę Nysla,
Birencwajga Symchę (Dzierżanów).
Dr A. Apollo, Legnica — składa zł 1.000 i wzywa:
dr M. Lassewskiego (Wałbrzych).
Szyja Lichtenstein, Szczecin — składa zł 500 i wzywa:
Rozenblita P.,

Korniło Józef, Wrocław — składa zł. 500 i wzywa:
Lichtblaua L.,
Glotznera Pinkasa,
Weit Rózię,
Silbermana (Tarnów),
Melocha Pinkę (Wrocław)
Chomski Henryk, Wałbrzych — składa zł 2.500 i wzywa:
Firmę Besser,
Wortsmana Chaima (Wałbrzych),
dr Cyryńskiego Mariana,
Baranowicza (Biały Kamień).
Inż. Stiflowa Leonia, Wałbrzych — składa zł 1.000 i wzywa:
Grynszpanową Franię,
Ebla Chaima,
dr Szepper Rachelę,
Fajeringową,
Kimmelcheimową Annę (Wałbrzych).

Z przyczyn technicznych nie jesteśmy w stanie opublikować na raz całego, nagromadzonego w redakcji materiału.
Przyjaciół naszych prosimy o dalsze branie udziału w akcji i popularyzowanie jej. Referentów prasowych zachęcamy do dalszej intensywnej pracy.

Lipszyca Sz. (Szczecin),
Jakuba Frychtenbauma (Łódź),
Szacha Rafała,
Gurmana Ch. (Legnica),
Małowańczyk, Szczecin — składa zł 300 i wzywa:
Rechta Dawida,
Jurmana Szolima,
Rozenwalda Izraela,
dra Lagsztejna-Mordechaja (Szczecin),
Wadnieka Karola (Płock).
Ignacy Paskowski, Kalisz — składa zł 1.000 i wzywa:
Stefana Frenkla,
Oppenheima Leonarda,
Cynaderkę Idę,
Hirszhorna Zauwela,
Karego Mosze,
Gruna Jana,
Diamenta Abrama (Kalisz),
Gliksmana Jakuba (Koło),
Zygmunta Frenkla (Wrocław).
Jochila Znajmirowskiego,
Jakuba Frydmana,
Izaaka Lipszyca,
Aleksandra Nagórskiego,
Józefa Sieradzkiego,
dr L. J. Nachta,
dr Kraushara,
Mieczysława Warskiego,
Ignacego Piórkowskiego (Kalisz),
Feliksa Częstochowskiego (Kutno),
Josefa Fuksa,
Beniamina Sywusza (Koło).
Margules Józef, Bielawa — składa zł 500 i wzywa:
Gelbarda Ozjasza,
Szenkiera Jakuba,
inż. Gurwicza (Bielawa),
mgr. Steinberga Michała (Gliwice),
dr Lepka (Pieszyce).
S. Rapacka, Sierpce — składa zł 500 i wzywa:
Hersza Rozena (Nowe Miasto),
Raszka Grabmana (Płowsk),
H. Dąbka (Wałbrzych),
J. Fuksa (Płock).
Mgr. S. Krauze, Będzin — składa zł 1.000 w odpowiedzi na wezwanie.
Estera Lipszyc, Łódź — składa zł 500 i wzywa:
Jochla Znamirowskiego,
Leona Znamirowskiego (Kalisz),
Franciszkę Lewkowiczową (Łódź),
Mariana Kenigheita (Tomaszów Maz.).
Broda Szyja, Łódź — składa zł 500 i wzywa:
Tajcha,
Szejnfelda (Łódź).
Próchno, Łódź — składa zł 1.000.
Sukno Adam, Łódź — składa zł 1.000.
Inż. Rozental Teodor, Łódź—składa zł 1.000.
Tejtelbaum Alek., Łódź — składa zł 300.
„Maawak", Wrocław — składa zł 2.000 i wzywa:
„Maawak" w Katowicach,
„Maawak" w Szczecinie,
„Maawak" w Łodzi.
Weinsteinowa Maria, Wrocław — składa zł 500 i wzywa:
Lipszycową Netkę,
dr Kornelową Ernestynę,
Rafałowiczową Reginę,
Rajsową Ernę (Wrocław).
Leserkiewicz Rachela, Wrocław — składa zł 500 i wzywa:
Silbermana Hermana,
Rumplera Józefa,
Leserkiewicza Samuela,
Amslera Gustawa,
Neigera Józefa (Wrocław).

Knopfmacher Mojżesz, Wałbrzych — składa zł 500 i wzywa:
Szuberta Michała,
Halbersberga Majera (Wałbrzych).
Miller Bernard, Wałbrzych — składa zł 500 i wzywa:
Holcberga Beno,
Jabłońskiego Kubę (Łódź),
Szajnowicza Mieczysława,
Barbera Szymona,
Stambergiera Adolfa,
Gliksmana Jakuba,
Straucha (Wałbrzych).
Rawicz Julian, Wałbrzych — składa zł 500.
M. Kalicki, Jelenia Góra — składa zł 2.000 i wzywa:
Zyngera Jakuba,
kpt. Leopolda Kolberta (Łódź),
Zausznicę Jakuba,
b-ci Szymańskich,
Jerzego Piechotkę,
dr Rabotnika,
Natana Tajfelda (Włocławek),
dr F. A.,
dr A. F. junior,
Jarmarka Mojżesza (Jelenia Góra).
Dr M. Rager, Jelenia Góra — składa zł 500 i wzywa:
Hersza Cukiermana,
Samuela Gellera,
red. Piątkę (Jelenia Góra).
I. Friedman, Jelenia Góra — składa zł 500 i wzywa:
Wilnera Seweryna,
Gawryłowicza Emanuela,
Kranzberga (Jelenia Góra).
P. Geller, Jelenia Góra — składa zł 300 i wzywa:
Wasermańskiego Michała (Jelenia Góra).
Natan Wiener, Jelenia Góra — składa zł 200 i wzywa:
Bojarskiego (Jelenia Góra).
Leon Reiber, Jelenia Góra — składa zł 200 i wzywa:
Hoffmana Seweryna,
Waldmana M. (Jelenia Góra).
Mojżesz Mazur, Warszawa — składa zł 1.000 i wzywa:
prez. Atlasa,
prof. A. Bora,
dr M. Blocha,
dr J. Cygielmana (Łódź),
prof. Zylberga (Warszawa).
Inż. Rozen, Lublin — składa zł 1.000 i wzywa:
dr Kwiatkowskiego,
Mitelmana Elka,
Apfelbauma Mojżesza,
Zylbersztajna Hersza (Lublin).
Czaskis Dawid, Chojnów — składa zł 500 i wzywa:
Eigesa Szaloma,
Szpringera Henryka,
Szpringera Beńka,
Katza Izraela,
Zalcmana Marka (Chojnów).
Lustig Aleksander, Chojnów — składa zł 300 i wzywa:
Lustiga Arkadiusza (Łódź),
Lewoka Arnolda (Katowice),
Henri Gerro (Wałbrzych),
Warszawskiego (Wrocław).
Druker Abraham, Chojnów — składa zł 300 i wzywa:
Rozenstracha Salomona (Kłodzko),
Trembowelskiego S. (Legnica),
Lebenbauma Szymona (Chojnów),
Gromana Abrama (Legnica).
B-cia Izrael, Świebodzice—składają zł 2.000 i wzywają:

Bessera,
Brauna,
Parnesa,
Wolańskiego,
Boćkiewicza (Wałbrzych).
Kornhauzer Józef i Lessing Marek, Świebodzice — składają zł 1.000 i wzywają:
dr Ringla Józefa,
dr Klaftena Marcelego,
mgr. Knobel Ernę (Świebodzice),
Gross Chaima (Haifa),
Gross Chazkiela (New-York),
Kornhauzera Markusa (Monachium).
Jedwab Leon, Świebodzice — składa zł 500 i wzywa:
Felda Arona,
Grossa Akiwę,
Grinszpana Abrama,
Grinszpana Jakuba (Świebodzice),
Grabarza Srula (Łódź),
Kochawi Jakuba (Nathania Bet Lewi).
W. Becher, Łódź — składa zł 1.000 i wzywa:
A. Sierakowskiego,
Sz. Kona,
M. Fajersztajna,
I. Sztajna (Łódź).
Frechter Mojżesz, Łódź — składa zł 200 i wzywa:
Rojzenmana Wolfa,
Bornsztajna Chaima,
Harmana Motla,
Bryksa Symchę (Łódź).
Donnenfeld Zygmunt, Pieszyce — składa zł 200 i wzywa:
Jerzego Moszka,
Rozenbauma Nutę,
Fuksa Dawida,
Wajnsztoka Szymona (Pieszyce).
Kirszowa Maria, Pieszyce — składa zł 200 i wzywa:
Zajdlerową,
Mydlarza Adama,
Mydlarza Eugeniusza,
Laksa Lejbę,
Wernera Henryka (Pieszyce).
Berliner Ber, Złotoria — składa zł 500 i wzywa:
Libermana Icchoka,
Rzeźnikiewicza Josefa (Złotoria),
Wittenberga Jakuba,
Sznurbacha Leona (Włocławek),
Lewińskiego Michała (Jelenia Góra).
Sender Jakub, Złotoria — składa zł 500 i wzywa:
Szewczyka Alojzego,
Sieroszewskiego Czernę,
Rozenberga Zygmunta,
Samueliego Józefa,
dr Rajcha Markusa (Złotoria).
Osterman Chaskiel, Złotoria — składa zł 500 i wzywa:
Laufera Chaskiela,
Mantelmachera Icchaka,
Sragowicza Samuela,
Mandlera Jakuba (Złotoria).
Z własnej inicjatywy.
Zygmunt Widawski — Łódź, składa zł. 5.000 i wzywa:
F-mę „Lotnik",
F-mę „Romantyk",
Dawida Ruszeckiego,
Arona Ruszeckiego,
F-mę „Łodzianka",
F-mę T. Glasman (Łódź).
Adw. Stan. Rubinsztajn — Łódź składa zł. 3.000 i wzywa:
adw. I. Grosglika,
adw. Stan. Białostockiego,
adw. P. Kowalskiego (Warszawa).
Szymon Feldon — Łódź, składa zł. 2.000 i wzywa:
Litrowską Marię,
Rapoporta Edka,
Radzynera M.,
Feldona A.,
Kulińskiego,
Wagnera P. (Łódź).
L. Chęciński — Łódź, składa zł. 1.000 — i wzywa:
Mikołaja Roszkowskiego,
Jana Dobrzeckiego (Łódź).
Dr. Gellerowa — Łódź, składa zł. 1.000 i wzywa:
Filipa Gottfryda,
Paszlera Adama,
Frieslową Lolę (Zabrze).
Niskier Majer — Łódź, składa zł. 1.000 i wzywa:
Gutentaga Abę,
Gobharda Lewiego,
Klajnera Michała,
Bekiermana Izraela (Łódź).
Ornerowa Zinaida — Łódź, składa zł. 1.000 i wzywa:
Dylewskiego Stanisława (Polanica - Zdrój, D-S),
Mańkowskiego Józefa,
B-ci Rywkes,
Ludwika Rogozińskiego (Łódź),

WYKUP JAK NAJPRĘDZEJ CEGIEŁKĘ

na budowę Pomnika Bohaterów Ghetta Warszawy, czcząc pamięć męczenników którzy życie swoje złożyli na ołtarzu wspólnej sprawy

Z CAŁEJ POLSKI

Łódź

Po krótkiej przerwie, spowodowanej feriami letnimi, łódzka organizacja przystąpiła znów do wzmożonej działalności.

Zapoczątkowaliśmy naszą pracę wewnętrzną partyjnym zebraniem w sobotę, dnia 6.9.br. Przewodniczący łódzkiej organizacji, tow. mec. *Rogoziński*, wygłosił referat o aktualnych problemach politycznych, a tow. inż. *Chajkin* omówił sprawy organizacyjne i plan pracy na zimę.

Tradycją lat ubiegłych, urządziliśmy dom modlitwy na święta Nowego Roku i Sądnego Dnia w lokalu Haowed Hacijoni przy ul. Nowomiejskiej 6. W dnie te tow. tow. dr *Elros* i *Jabłonowski* wygłosili do licznie zgromadzonych towarzyszy przemówienia, w których oświetlili szczególne znaczenie naszych funduszów narodowych w chwili obecnej. Zaapelowali oni o jeszcze bardziej ofiarną pracę na rzecz Keren Kajemet i Keren Hajesod. Liczne ofiary na rzecz naszych funduszów były najwymowniejszą odpowiedzią.

Należy specjalnie podkreślić ofiarną pracę tow. tow. *Pączka* i *Bena*, którzy kierowali zorganizowaniem Minianu.

Po feriach letnich, znów w miesiącu wrześniu osiągnęliśmy pierwsze miejsce w zbieraniu pieniędzy dla Keren Kajemetu.

Cały nasz aktyw został zmobilizowany dla akcji na rzecz Keren Hajesodu. W mieszkaniu naszego towarzysza, dra *Schleichera*, odbyła się herbatka dla pracującej inteligencji. Poszczególne sekcje kończą już akcje wśród członków. Szczególnie wyróżnili się tow. tow. adw. *Rogoziński*, dr *Elros* (przewodniczący komisji miejscowej), *Szyperowa, Kestenbaumowa*, dr *Schleicher, Zajbert, Trokenheim, Jabłonowski, Szacowa, Dekowa, Glikówna* i *Ben*.

W końcu września zawitał do nas po raz wtóry długoletni przywódca Żydostwa polskiego, Wiceprezydent Egzekutywy Syjonistycznej, tow. *Grynbaum*. W naszym lokalu przy ul. Gdańskiej 44 Zarząd „Ichudu" urządził herbatkę przywitalną dla dostojnego gościa.

Tow. mec. Rogoziński wita tow. Grynbauma w serdecznych i ciepłych słowach. Zabiera też głos tow. inż. L. Chajkin. Inż. Chajkin opowiada o powstaniu i rozwoju organizacji, o jej radościach i troskach i zadaje kilka pytań natury wewnętrzo-organizacyjnej i politycznej. W zakończeniu inż. Chajkin mówi: „Łódzka organizacja moimi ustami zobowiązała się 8 miesięcy temu, podczas Twego pierwszego pobytu, wpisać Ciebie do Złotej Księgi K. K. L. Mam zaszczyt złożyć Ci jeszcze ostatni meldunek, że zapis został dokonany i zapewniam, że największym zaszczytem dla łódzkiego snifu jest to, że jego nazwa figuruje w jednej linii z Twoim nazwiskiem w archiwum Biura Głównego K. K. L. w Palestynie".

Tow. Grynbaum w blisko godzinnym, serdecznym przemówieniu odpowiedział na zadane pytania. Mówił o wewnętrznym położeniu naszej organizacji, o ostatnim posiedzeniu A.C. w Zurichu, o naszych perspektywach na sesji ONZ. Zebrany aktyw z wielkim zainteresowaniem wysłuchał cennych wywodów gościa.

Następnie tow. Grynbaum był obecny na uroczystym raporcie gniazda młodzieżowego Hanoar-Hacijoni Akiba.

W godzinach wieczornych odbyło się Wielkie Zgromadzenie Ludowe w kinie „Włókniarz". Sprawozdanie z tego referatu zamieszczamy na innym miejscu.

W sobotę, dnia 4.10. br. odbył się w ramach miesiąca organizacyjnego referat tow. dr *Reichmana* (Kraków) n. t. „Palestyna na sesji ONZ". W przepełnionej sali przy ul. Południowej 10 wieczór zagaił tow. inż. Chajkin, który w imieniu snifu łódzkiego serdecznie przywitał dr Reichmana, jako przedstawiciela CK i towarzysza, który ma zainicjować naszą pracę organizacyjną.

Tow. dr. Reichman w swym półtoragodzinnym referacie zobrazował położenie w ruchu syjonistycznym i w Palestynie. Omówił dokładnie sprawozdanie Komisji ONZ dla spraw Palestyny, stadium naszej sprawy na forum Generalnego Zgromadzenia ONZ i nasze perspektywy na przyszłość.

W poniedziałek, dnia 6.10. br. odbyła się w lokalu Haowed Hacijoni uroczystość Symchath-Tora dla dzieci.

L. C.

Warszawa

Staraniem Snifu warszawskiego odbył się dnia 2-go października br. w sali BGK referat tow. Icchaka Grynbauma na temat „W chwili rozstrzygnięć". W wyczerpującym swym referacie mówca dokładnie zilustrował obecną sytuację polityczną. Cały naród stanie do walki o odzyskanie niepodległości i ojczyzny. Bezdomny naród-tułacz musi znaleźć należne mu miejsce w rodzinie narodów świata. W walce nie ustaniemy, póki nie powstanie niepodległe państwo żydowskie.

Przemówienie prelegenta, przerywane częstymi oklaskami po brzegi wypełnionej sali, trwało około 3-ch godzin. Referat zakończono odśpiewaniem „Hatykwy".

Włocławek

W niedzielę, 21 września br. odbył się w lokalu Komitetu Żydowskiego we Włocławku przy przepełnionej sali odczyt tow. adw. *I. Nejtera*, pt. „Sytuacja w ruchu syjonistycznym i w Palestynie". Zebranie zagaił tow. *M. Rabotnik*, który w gorących słowach przywitał prelegenta. Po odczycie licznie zgromadzona publiczność hucznymi oklaskami nagrodziła prelegenta za interesujący referat.

Odśpiewaniem Hatykwy zakończono zebranie.

Po referacie odbyła się towarzyska herbatka, na której tow. adw. Nejter oraz przedstawiciele bratnich organizacji omawiali wspólne cele syjonistyczne.

W. R.

Kraków

Dnia 28 września gościł w Krakowie wiceprezydent Agencji Żydowskiej, wieloletni przywódca żydostwa polskiego, tow. Icchak Grynbaum. Staraniem Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" odbyło się masowe zgromadzenie publiczne w sali byłego teatru żydowskiego. Już na długo przed rozpoczęciem zgromadziły się niezliczone masy Żydów, tak, że sala wszystkich pomieścić nie mogła.

Zgromadzenie zagaił prezes krakowskiego okręgu „Ichudu", tow. mgr. *Salpeter*, który powitał w serdecznych słowach dostojnego gościa, wspomniał o jego wielkich zasługach w czasie działalności jego w Polsce i przypomniał zebranym heroiczną walkę, prowadzoną przez tow. Grynbauma w charakterze posła na Sejm.

Następnie przewodniczący zaprosił do prezydium przedstawicieli wszystkich partii syjonistycznych. W prezydium zasiedli nadto przedstawiciele CK „Ichudu", tow. tow. *Meller i Alpert*.

Przywitany burzliwymi oklaskami, rozpoczął swój przeszło dwugodzinny referat tow. Grynbaum, dając rzut historyczny dziejów Żydów od zarania po dzień dzisiejszy. Mówca podkreślił na wielu przykładach, że nie ma okresu w historii żydowskiej, by Żydzi czynem nie okazywali swego nieprzerwanego pragnienia i dążności do powrotu do swej prastarej ojczyzny.

Następnie prelegent daje obszerną analizę sprawozdania palestyńskiej Komisji Badawczej ONZ, omawia szczegółowo punkt za punktem propozycje większości, oraz zalecenia mniejszości.

Referent wypowiada się z najwyższym uznaniem o wystąpieniu przedstawicieli państw demokratycznych z delegatem Polski i ZSRR na czele. Mówca cytuje słowa min. Modzelewskiego oraz min. Putramenta, amb. RP w Paryżu, którzy wyrazili swoje ubolewanie z powodu wielkich strat, jakie poniosło żydostwo europejskie i dali wyraz swym przekonaniom o konieczności rozwiązania obozów w Niemczech i utworzeniu samodzielnego bytu państwowego w Palestynie.

Długo niemilknące oklaski były nagrodą za interesujące i głębokie wywody i przewodniczący wypowiedział jednomyślną opinię wszystkich, gdy zamykając zgromadzenie, imieniem wszystkich zebranych podziękował mówcy.

Odśpiewaniem „Hatykwy" zakończyło się imponujące zgromadzenie.

W godzinach popołudniowych odbyła się narada aktywów partyjnych, na której tow. Grynbaum odpowiadał na zadawane mu pytania.

Wieczorem żegnał Kraków tow. Grynbauma na bankiecie w lokalu „Ichudu". *Sch.*

Górny Śląsk

Po zakończeniu ferii letnich, praca Egzekutywy woj. śl.-dąbrowskiego była nastawiona wyłącznie na uaktywnienie życia syjonistycznego na naszym terenie.

Problemem tym zajął się woj. komitet „Ichudu" na pierwszym swym posiedzeniu pod przew. tow. mgr. **Rostala**.

Uchwałą Egzekutywy zobowiązano wszystkich towarzyszy woj. komitetu „Ichudu" do objazdu całego terenu, celem przeprowadzenia posiedzeń Hanhag snifów i omówienia wszystkich problemów, nurtujących życie syjonistyczne.

Przew. Egzekutywy Śl. Dąbr. tow mgr. Rostal odbył pierwsze posiedzenie z aktywem snifu bielskiego. Po czym w obecności towarzyszy i sympatyków wygłosił referat, obrazując sytuację syjonizmu w kraju i w świecie na tle ostatnich wydarzeń politycznych. Inne miasta odwiedzili: Gliwice — tow. mgr. Nornberg, Opole — tow. **Nesselroth**, Bytom — tow. **Rostal**.

Snif „Ichudu" w Katowicach urządza co tydzień ogólne zebrania członków oraz sympatyków „Ichudu", z przeglądem prasy palestyńskiej i krajowej.

Po otwarciu zebrania przez przewod. snifu tow. **Cygielstreicha**, wieczory prasowe zainaugurował tow. **S. Nornberg**, przedstawiając zebranym obraz sytuacji i polityki syjonistycznej wg. prasy palestyńskiej i krajowej.

Specjalną uwagę zwrócił prelegent na rozwój naszego ruchu og. sjon. w związku z utworzeniem konstruktywnego funduszu og. syjon.

W ostatnich dniach bawił na Górnym Śląsku **Icchak Grynbaum**.

Referat tow. Grynbauma w Bytomiu zgromadził całe społeczeństwo żydowskie miasta. W imieniu sniftu bytomskiego witał gościa tow inż. **Ostrowicz**. W imieniu CK „Ichudu" przywitał Gościa tow. mgr **Rostal**, podkreślając fakt, że Icchak Grynbaum był współtwórcą wielkiego ruchu wyzwoleńczego, którego 50-lecie obecnie obchodzimy.

Icchak Grynbaum w dwugodzinnym referacie, zobrazował sytuację ruchu syjonistycznego w związku z ostatnim posiedzeniem ONZ. Omawiając szczegółowo zlecenia Komisji dla spraw Palestyny, Grynbaum powiedział: Wierzę, że idea Państwa Żydowskiego jest bliska realizacji. Ciężka ale święta praca oczekuje naród żydowski, praca nad odbudową swojego życia państwowego.

* * *

W Bytomiu odbył się zjazd kierownictwa gniazd „Hanoar-Hacijoni-Akiba" naszego terenu, z udziałem czł. Komendy Naczelnej tow. tow. **Mellera, Grynszpan, Szternfinkla i Rubinsteina**. Referaty na tematy wychowawcze wygłosili: tow. Don. Grynszpan i Rubinstein, na temat ideowy — tow. Meller Dawid.

Po obradach odbyła się część artystyczna w wykonaniu młodzieży katowickiej i bytomskiej. W atmosferze braterstwa, pieśni i „chory" zakończono zjazd.

* * *

Uchwałą Egzekutywy „Ichudu" woj. śl.-dąbrawskiego z dnia 22. 9. br. tow. Nesselroth został desygnowany do WKŻ na miejsce tow. Nornberga, który podał się do dymisji. Uchwałą tegoż posiedzenia tow. Don Grynszpan objął funkcje gen. sekretarza Egzekutywy, a tow. Nornberg — kierownictwo resortu organizacyjnego.

SINOR

Lublin

Po przerwie wakacyjnej „Ichud" w Lublinie znów przystąpił do aktywnej pracy organizacyjnej. I tak w 2-gim dniu świąt, dnia 16-go września br. w tutejszym lokalu „Ichudu" został wygłoszony przez tow. dr *Gizę Fraenkiel* referat n. t. „Rosz-Haszana w zwyczajach i wierzeniach ludu żydowskiego".

Piękny i treściwy ten referat nagrodzony został przez licznie zgromadzonych hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiał tow. *Apelbaum*, piętnując tych Żydów, którzy jeszcze po ostatnim kataklizmie kroczą drogą asymilacji — i nawołując ich do opamiętania się.

Referat zakończony został odśpiewaniem „Hatykwy".

Po referacie większa część młodzieży zapisała się na kursy hebrajskiego i historii Żydów, które rozpoczęły się w lokalu „Ichudu" dnia 20.9. br.

H.

* * *

Dnia 1.10 przyjechał do Lublina Icchak Grynbaum. Na dworcu oczekiwała dostojnego gościa liczna rzesza Żydów z komitetem „Ichudu" na czele.

Bezpośrednio po przyjeździe Gość w towarzystwie ob. Mgr. Alperta i Mollera, zwiedził Majdanek, a wieczorem uczestniczył w zebraniu „Hanoar-Hacijoni-Akiba", w lokalu „Ichudu".

O godz 19-ej wygłosił w domu Pereca referat pt. „W chwili rozstrzygnięć"

Przy wypełnionej po brzegi sali Dr Heling przywitał Gościa w języku hebrajskim i udzielił mu głosu.

Po referacie odbył się w lokalu „Ichudu" uroczysty bankiet, na którym wystąpili z przywitaniami przedstawiciele wszystkich partii.

* * *

Dnia 4.10 odbyło się w lokalu „Ichudu" zebranie „Hanoar-Hacijoni-Akiba", na którym wystąpił z referatem delegat „Keren-Kajemetu" Łodzi, ob. Cukierman, po czym z udziałem tegoż delegata odbyło się zebranie sprawozdawcze „Keren-Kajemetu". Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem „Techzakna".

Dnia 17.10 staraniem „Hanoar Hacijoni-Akiba" urządzony został w lokalu „Ichudu" wieczór dyskusyjny n.t. „Podział Palestyny, lub państwa dwunarodowe". W dyskusji wzięli udział ob. ob. Garem Apelbaum („Ichud") Szryft ((PPR) i Rajchensztejn (Poale Syjon Hitachduth).

Dnia 18.10 staraniem młodzieży urządzona została w lokalu „Ichudu" wieczornica. Część dochodu z tej imprezy przeznaczono na KKL.

Szczecin

Młodzi przyszli Przyszli, pełni wrażeń i zapału nasi skauci z kolonii letniej w Mierzyszowie. Lokal znowu się ożywił. Dyskutują, sprzeczają się, tańczą i śpiewają. Wre jak w ulu. Wznowiono pracę kulturalno-wychowawczą i organizacyjną. Pojawiły się nowe fotomontaże na ścianach i gazetki. Gazetki kwucowe i gdudowe są pełne reminiscencyj i refleksyj kolonijnych. Odświeżono nowymi eksponatami kącik KKL i Keren Hajesodu. Dzieci reasumują w fotomontażach dorobek nasz w Erec. Kierownictwo stara się wykorzystać entuzjazm i podsuwa wychowankom coraz to inne problemy i wspólnie jej rozwiązują. Wychowujemy naszych „cofim" w miłości do naszej tradycji, do naszych świąt i do ich obrządków. Przeprowadzono cały cykl pogadanek o Rosz Haszana i Jom-Kipur, Sukot i Symchat-Tora. Dzieci wnikają w sferę uczuciową naszych świąt i pogłębiają swą świadomość narodową.

Na wieczorynce, która odbyła się 8 października w obecności zaproszonych rodziców i gości dzieci wysłuchały ciekawej pogadanki Kierowniczki gniazda, Geni Feinsilber, o święcie Szałasów i Symchat-Tory, zapoznając się z elementami historyczno-religijnymi tych świąt. Dziatwa ciekawie słuchała opowiadania o Chag-Haasif, dożynkach, sięgających swoimi początkami czasów, kiedy Żydzi mieszkali jeszcze w Erec Knaan i kiedy Symchat-Tora było jeszcze świętem Bejt Hoszoejwa, miała charakter święta modłów o rosę, o deszcz dla spalonej słońcem ziemi palestyńskiej. Po pogadance odbyła się część artystyczna, wykonana przez starsze i młodsze drużyny. Chóry i deklamacje przeplatane były tańcami narodowymi, solowymi i zbiorowymi. Z niekłamaną radością — i żalem, że to tak prędko się skończyło — rozeszły się dzieci do domów.

* * *

W pierwszej połowie października odwiedził nasze gniazdo członek Komendy Naczelnej, tow. **Lolek Rubinsztejn**.

Odbył on naradę z hanhagą Galilu, na której omówiono nowe metody pracy wychowawczej, dotyczące szczególnie najmłodszych grup. Dał cenne wskazówki organizacyjne i skautowe, których zastosowanie da bezsprzecznie dużo pozytywnych wyników w naszym gnieździe. Tow. Lolek przeprowadził lustrację naszego okręgu i odbył kilka pogadanek z poszczególnymi kwucami i gdudami.

Niemało czasu poświęcił też i kibucowi. Był obecny na dwóch ogólnych zebraniach kibucu, na tradycyjnym Kabalat-Szabat, gdzie mówił o naszym ruchu kibucowym w Erec, podkreślając ważność pracy samowychowawczej i przygotowania ideowo-chalucowego do wyjazdu do Erec. Na posiedzeniu z Hanhagą kibucu omówił sprawy organizacyjne oraz nakreślił plan pracy całego kolektywu.

J. G-tt

Białystok

W sobotę dnia 18 października odbyła się w lokalu Komitetu Żydowskiego akademia poświęcona szóstej rocznicy śmierci M. M. Usyszkina.

Akademię zagaił tow. **J. Kahan**, po czym wygłosił referat o życiu i działalności Usyszkina.

Po przemówieniu tow. Kahana wystąpił z przemówieniem delegat Centrali Żydowskiego Funduszu Narodowego, tow. **J. Cukierman**, które zakończone zostało ożywioną dyskusją i wybraniem patronatu dla KKL.

Akademia została zakończona odśpiewaniem „Hatykwy"

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C K Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13 tel. 189-24, K-to w P. K. O. VII-866.

Druk. R. S. W. „PRASA" Łódź, Żwirki 17. D-019555